9012

Bibl. Jag.

MacCracken Henry Noble

New York, N.Y. - 1 bil.

V; 1

1

President Henry Noble MacCracken, Ph.D.

Vassar College,
Poughkeepsie, New York.

Representing
The Institute of International Education,
419 West 117 Street,
New York City.

European Address:
Bankers Trust Co.,
Place Vendôme, Paris.

MacLehose James.

Glasgow IX.1899

V.2

Lord Kelvin, 1846-1899.

---

61 St. Vincent Street,

Glasgow, *September*, 1899.

Dear Sir,

With reference to the enclosed Prospectus, we find that your name is printed in the Volume among those who were invited by the University and the City to do honour to Lord Kelvin.

In the event of your desiring to have a copy of the special edition of this Volume, we should be glad to hear from you at once, as only 200 copies will be for sale, price 12s. 6d. net each.

Yours faithfully,

JAMES MACLEHOSE & SONS.

To Professor Ladislas Natanson.

3

Warszawa 1 Stycz. 912

ERAZM MAJEWSKI

Redaktor „ŚWIATOWITA"

Warszawa, Złota 61.

Szanowny Panie!

Z chwilą, gdy mi się tak złożyło, że 1 stycznia piszę do Pana list - przedewszystkiem proszę przyjąć od starego znajomego, który zawsze z najżywszą sympatyą śledzi z oddali najważniejsze etapy działalności publicznej, tak bardzo użytecznej, owocnej Pańskiej i cieszy się niemi - serdeczne życzenia najlepszego i najdłuższego zdrowia, a przy pełni energii - pomyślności w pracach, zamiarach i pragnieniach.

A teraz - wyłuszczę interes, którym wypada mi zająć na chwilę Szanownego Dziekana, jako Sekretarza

wydziału mat.-przyr. Akademii.

Mam gotowy komunikat treści biologicznej, pewne nowe ujęcie zagadnienia powtarzania się organizmów, do którego przywiązuję nieco wagi. Mógłbym go przedstawić w naszem Wydz. Naukowem, ale wobec niewielkiej ilości członków, którzy mogliby krytycznie i czynnie (owocnie) wziąć udział w dyskusyi, wolałbym go przedstawić na posiedzeniu wydziału Akademii, gdzie co najmniej (Milku) może być obecnych słuchaczów, doskonale orjentujących się w sprawie, gdzie więc doraźnie będę mógł poznać kompetentne sądy w tej zajmującej mię kwestyi, w kwestyi, która zresztą od bardzo dawna nasuwa się umysłom i należy do największych zagadek przyrodoznawstwa. Otóż byłbym bardzo szanownemu Dziekanowi wdzięczny za rychłe

uwiadomienie mię, jak stoi wydział ze zgłoszonemi już komunikatami i ewentualnie kiedy mógłby mój wejść na porządek dzienny. Gdybym nie wypadło długo czekać, chętnie zastosowałbym się do wyznaczonego mi terminu i najprawdopodobniej przyjechałbym, aby módz odczytać rzecz i być obecnym przy dyskusyi.

Dla informacyi dodam, że rzecz obejmuje około 500 wierszy druku, a przy wolnem i dobitnem czytaniu, co jest niezbędne) zajmie godzinę. Nie mniej ale i nie więcej.

Treść mego odczytu stoi na pograniczu wydziału mat.-przyrodniczego oraz wydziału filozoficznego, i to tak dalece, że z pewną słusznością możnaby go przenieść do tego ostatniego wydziału nawet, ale pod warunkiem, żeby członkowie wydz. przyrodnicz. dostali o tem zawiadomienie - i wówczas ci, którzyby się interesowali - mogliby być obecni. Przybyłby wówczas jeszcze element filozoficzny do przyrodników.

O ile zatem Szanowny Dziekan uważałby za dogodniejsze - to proszę prze-

Kazać moje zgłoszenie się i prośbę
Wielce Szanownemu Panu Ulanowskie-
mu.

Będę szczerze wdzięczny za uwiadomie-
nie mnie o przypuszczalnym termi-
nie, - choćby krótką kartą pocz-
tową przed 9m Stycznia, abym mógł
się zorjentować co do podziału czasu
w Lutym i Marcu. Wypada mi bo-
wiem wyjazd na kilka tygodni - któ-
ry radbym pogodzić sobie z góry z
ewentualną wycieczką do Kra-
kowa. Nie znam terminów posiedzeń
miesięcznych wydziału - więc dodam -
że najdogodniej byłaby mi - między
15 Lutego a końcem Marca, przybyć
do Krakowa.

A teraz przepraszam za utrudzanie
Pana i proszę przyjąć serdeczny uścisk
dłoni i wyrazy wysokiego powa-
żania

E. Majewski

Warszawa 10/1 912

ERAZM MAJEWSKI

Redaktor „ŚWIATOWITA"

Warszawa, Złota 61.

Szanowny Prezesie

Serdecznie dziękuję za objaśnienia i tak życzliwą radę skierowania się do wydziału przyrodniczego, co i mojem było pragnieniem.

Jeżeli jednak komunikat mój nie miałby być odczytany na posiedzeniu, mijać się to będzie z celem mego zgłoszenia. Nie chodziło mi bowiem o to, aby rzecz znalazła się w wydawnictwach Akademii; opublikowanie jej nie przedstawia wogóle żadnych trudności. Mojem pragnieniem było poznanie bezpośredniego zdania ludzi wysokiej kompetencyi, wymiana poglądów, a ta bywa najżywsza, gdy się odbywa ustnie, na gorąco, niejako żywiołowo i odruchowo. Proces krytyki, wlokący się inaczej miesiące i lata, dokonywa się tutaj w jednej godzinie i to właśnie stanowi wielką użyteczność posiedzeń naukowych.

Nie zastąpi jej czytanie rozpraw w ciszy

gabinetów, bo i nie
Każdy przeczyta i z pośród czytających najczęściej mało kto ma sposobność dać znać autorowi, co myśli o jego koncepcji.
A teraz słówko o kierowaniu się opinią paru sędziów.
Rozumiem wybornie potrzebę ostrożności w Akademiach, ale procedura przyjęta niechroni od omyłek. Nie zawsze trafny sąd o nowej idei wypowie urzędowy referent. Niekiedy może odsądzić od wartości idee, które jutro staną się mimo to podstawą dalszego rozwoju nauki.
Nauka to przecież bezustanne korygowanie wczorajszych prawd, to czasem walka z wczorajszym sposobem widzenia rzeczy. Ileż to mamy dowodów, że mylili się urzędowi krytycy. Wystarczy przypomnieć pracę Helmholtza o niezniszczalności energii, niedopuszczoną do druku swego czasu w Annalach Poggendorfa, jako rzekomo zbyt..... filozoficzną.
Szanse takich omyłek zmniejsza dopuszczenie komunikatów obcych przed gremium człon. czyn. wydziału.
Ale streszczenie np. 10-ciominutowe nie poinformuje o niczem. Możliwie najtreściwszem przedstawieniem mego tematu jest właśnie pełny mój komu-

nikat, jak mniemam, pozbawiony balastu pustych słów. Bez poznania tekstu, obecni usłyszeliby tylko gołosłowną myśl nową, prawie niezrozumiałą więc musieliby tylko wzruszyć ramionami, mówiąc: a no, zobaczymy później jak to Pan rozumie – i o co tu chodzi. Pocóż więc ceremonia, nie dająca żadnego pola do dyskusji, która mogłaby być pożyteczną? Wobec bogactwa materyału, przedstawianego na posiedzenia Wydziału, byłoby może użytecznem dzielenie się niekiedy na grupy: fizyków, matematyków, biologów i w tem szczuplejszem gronie odczytywanie in extenso zwłaszcza szczuplejszych prac i rozpraw. Byłby z tego rzetelny pożytek naukowy.

Ale to wszystko są moje osobiste reflekcye, które roztaczam przed Szanownym Panem w charakterze wymiany myśli poufnej – i proszę za takie je przyjąć.

Po za tem posyłam mój rękopis i zostawiam Sz. Panu Dziekanowi zupełną swobodę działania, zapewniając, że na każdy sposób załatwienia mej sprawy zupełnie się zgadzam.

Radzobym za to był uradowany, gdyby się tak złożyło szczęśliwie dla mnie, że znalazłby Pan sam czas na przejrzenie rękopisu i na zupełnie szczere zakomunikowanie mi swych uwag, któreby Mu się nastręczyły.

Niema obawy, aby mię nawet nieprzyjemna krytyka uraziła, bo o swej wiedzy mam skromne mniemanie, a jedynem dążeniem mojem jest poprawiać swoje myśli naukowe i zwiększać pożytek ogólny.

Proszę mi darować niniejsze gadulstwo, t. j. przydługi list – i proszę przyjąć zapewnienie wysokiego poważania i szczere niezmiennych uczuć przyjaznych, jakie żywię dla Pana od lat czterdziestu blisko. Ładny szmat czasu!

Erazm Majewski

7

Warsz. 8 Lutego 912

ERAZM MAJEWSKI

Redaktor „ŚWIATOWITA"

Warszawa, Złota 61.

Szanowny Profesorze

List (z 6go) dziś dostałem i serdecznie dziękuję za jego treść. To rozumiem! Takie wyjaśnienia nie mogą przecież wzbudzić innego uczucia jak wdzięczności za szczerość, powagę w traktowaniu rzeczy - i nastrój szczerze przyjazny. Zgadzam się, co może Szanownego Profesora zdziwi, z opinią referentów zupełnie. Sam wiem, że tak jest jak mówią. Właściwie zagadnienia nie objaśniam, bo to niemożebne. Stawiam tylko pewną hipotezę - ukazującą, że zagadnienie można oświetlić

w nieco nowy sposób, co może być użyteczne naukowo na przyszłość. Może przy takiem nowem oświetleniu błysnąć komu jakaś nowa myśl, jakieś nowe zbliżenia, prowadzące dalej – i wtedy myśl moja okaże się użyteczną. Jeśli zaś to nie nastąpi – zostanie ona jałową, jako próba chybiona – i tyle.

Sam przypuszczam, że to ostatnie jest możebne, bo ani nie jestem zaślepionym, ani przywiązuję się do koncepcyi. Ja szukam – jak umiem – bez pretensyi do nieomylności a tem mniej do owładnięcia wiedzą w sposób dostateczny.

Com napisał – to tylko poszukiwanie, to tylko zbliżanie zjawisk niezbliżanych dotychczas, bo inne

było to możliwem do niedawna.
A co z tego wypadnie – to już mi niewiadome. Czasem może się to przydać – choćby jako pchnięcie w nowym kierunku – czasem może okazać się bezowocnem. Cała nauka jest szukaniem – a kieruje niem nietylko zasób wiadomości – ale także wyobraźnia. To pierwiastek twórczy – i trzeba mieć niekiedy odwagę, aby przerzucać mosty nad próżnią.
Co do propozycji – bardzo mi ona dogadza, ale że mam ochotę rzecz przeczytać w Tw. Naukowem – nie wiem, czy da się to pogodzić.
Mam nadzieję, że tak, boć przecież nie jest chyba przeciwne regulaminowi – odczytanie tam rzeczy, już czytanej w Warsz. w Tw. Naukowem, zwłaszcza, że chodzi o wymianę zdań

żywą, ustną i że jedno po drugiem
nastąpić może w krótkich bardzo
odstępach czasu. Zamierzam być
w Krakowie (nie tylko dla tej
sprawy) około 19go Lutego i zabawić
zapewne około 2 tygodni.
Może się to da zrobić, abym prze-
czytał rzecz w Tow. im. Kopernika.
Jeśliby były przeszkody - pozna-
lne - nie będę miał nic przeciwko
temu.
Proszę wyrazić mym nieznanym
referentom - moje podziękowa-
nie za sąd - mój szacunek i
wdzięczność za zwrócenie mi uwagi
że jeszcze rzecz za mało zgłębiona.
Odnoszę z tego rzetelną korzyść, bo
może w przyszłości uda mi się rzecz
postawić bardziej zadawalniająco.
Resztę tego, co miałbym do powiedze-
nia - zostawiam sobie do miłej oka-
zyi osobistego widzenia Szanownego
Profesora. Tymczasem zostaję z
wysokiem poważaniem i przyjaź-
nią

Erazm Kajewski

Warszawa 8/II 912

Szanowny Profesorze.

Już po napisaniu listu przyszła mi refleksya że lepiej będzie odłożyć zajmowanie Koła Krakow. T. Przyrodników im. Kopernika odczytem na temat życia do czasu innego. Zamierzam przemyśleć rzecz na nowo i jeśli znajdę użytecznem nowe opracowanie, t. j. jeśli mię będzie ono zadowalniać bardziej - wówczas mojemi myślami podzielę się z szerszem kołem przyrodników. Chodzi mi bowiem przecież o rzecz samą, o pożytek naukowy, nie zaś o sianie słów. Wobec tego proszę przy sposobności odesłać mi rękopis. Tymczasem proszę przyjąć wyrazy szczerego i wysokiego poważania oraz serdecznego uścisku dłoni

E. Majewski

ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗ
UNION POSTALE UNIVERSELLE
РОССІЯ RUSSIE
ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА CARTE POSTALE

ВАРШАВА
27.1.12
IV ЭКСПЕДИЦІЯ

Wielmożny Pan
Prof. dr. Władysław
Natanson
w Krakowie
Studencka 3.

Szanowny Panie Profesorze!

Przepraszam z góry Szanownego Pana za prośbę, którą w liście niniejszym załączam. Jeżeli spełnienie jest możliwem i niepołączone zbyt wielkiemi dla Szanownego Pana trudnościami, to prosiłbym uprzejmie o łaskawe udzielenie mi pewnych danych, tyczących się ściśliwości wodoru. Dane te są mi potrzebne do artykułu, który obecnie przygotowuję i który zresztą zamierzam przesłać p. Dickstejnowi dla zamieszczenia w „Wiadomościach matematycznych". Chodzi mi mianowicie o niektóre dane Regnaulta (Relations des expériences I, 329, 1847) w uzupełnieniu do danych, zamieszczonych w dziele Pańskiem „Wstęp do fizyki teoretycznej" na str. 257; dla objętości: v_0, $\frac{v_0}{2}$, $\frac{v_0}{4}$ i $\frac{v_0}{20}$ wartości liczbowe ciśnień odpowiednich p_0, p_0', p_0'' i p_0''', jak również o temperaturę izoterny (zdaje się że $T = 4°C$).

Od kilku miesięcy mieszkam stale w głębi Rosyi, zdala od centrów naukowych i bibliotek, samemu danych tych wydostać nie mogę. Przepraszam jeszcze raz Szanownego Pana Profesora za utrudzenie Go mą prośbą, za spełnienie której będę mocno obowiązany.

Załączam wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

H. Majlert

3/10 97 r. Woroneż, ul. Sadowa N 17.

Majlert, inżynier.

Wielmożny Pan Profesor raczy przyjąć najuprzejmiejsze podziękowanie za przesłany mi t. I. podręcznika „Nauka Fizyki".-

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Lw. 23/XI 921

Malarski

DR. INŻ. TADEUSZ MALARSKI

Lwów, Politechnika

Lwów,Politechnika dnia 6.II.1933

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Profesorze !

Dnia 15 lutego b.R. ma być wygłoszony przez Polskie Radjo odczyt o Smoluchowskim,dla zagranicy.Odczyt ten stanowi streszczenie mego wykładu ze Zjazdu Fizyków.Przekładu na język angielski dokonał adjunkt naszej Politechniki Dr.W.Aulich.Po poprawkach i uzgodnieniach uznałem,że rzecz jest w tym stanie,jak to posyłam,zadowalająca.Pragnąc jednak aby to wyszło możliwie jaknajlepiej, postanowiłem zwrócić się do JWPana Profesora z prośbą o aprobatę treści i ewentualne poprawki.

Bardzo przepraszam,że osmielam się trudzić JWPana Profesora tą sprawą,uważam jednak,że gdy tak znakomity znawca zarówno prac Smoluchowskiego,jak i języka angielskiego,uzna rzecz za możliwą,to będę spokojny w mem sumieniu ,że zagranica nie usłyszy z Polski rzeczy o wątpliwej wartości. Dziękując z gory jaknajuprzejmiej i prosząc o odpowiedź do 12-go b.m. łączę wyrazy najgłębszego poważania i szacunku

Tadeusz Malarski

Lwów, 15.II.1933.–

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Profesorze!

W odpowiedzi na list JWPana Profesora z 8.II.b.r. przesyłam wyrazy jaknajserdeczniejszej podzięki za odwrotne załatwienie mej prośby, przepraszając jeszcze raz za to że ośmieliłem się trudzić Pana Profesora tą sprawą, przy tak licznych Jego zajęciach i pracach.–

Z poprawek oczywiście skwapliwie skorzystałem przedstawiając je p. A. do uwzględnienia przy wygłaszaniu odczytu. Słowo „summoned" zostało zastąpione słowem „invited" podanem przez Pana Profesora. Dr A. tłumaczył mi się jednak, że nie użył tego słowa lekkomyślnie, a na dowód tego przyniósł mi kartkę którą dołączam.

Pisze JWPan że Wróblewski pracował w Zakładzie fiz. a Olszewski w Zakł. chem. U.J. Otóż wiem o tem bardzo dobrze i dlatego też zostało dotyczące zdania tak skonstruowane by nie wynikało z niego że obaj powyżsi uczeni pracowali w tym

samym zakładzie. Tłumacz starał się ten sens specjalnie uwzględnić rozumiejąc pod „seat of learning" uniwersytet J. jako siedlisko naukowe.-

O tem że Smoluchowski nie był uczniem Boltzmanna i że nie był dopuszczony do bliższych z nim stosunków, jest mi także dobrze wiadome. Nie sądzę jednak by z tego co było w tekście angielskim wynikało że Smol. był uczniem Boltzmanna, a tylko to że B. był jego mistrzem duchowym. Zresztą skorygowaliśmy to według wskazówek Jwana Prof. i opuściliśmy słowa przesady o Boltzmannie.

Słowo „lethargy" zostało usunięte jako może istotnie za silne. Mimo to wydaje mi się jednak że prace Fiertka, Ornsteina etc to już nie to co prace Smoluchowskiego.

Ustęp o doświadczeniu Smoluch. nad zrealizowaniem błękitu nieba w pracowni został zmieniony w ten sposób by figurowało w nim nazwisko Rayleigh'a. W tekście polskim było to nazwisko, ale tłumacz skracając tekst opuścił je, a ja to przy czytaniu jakoś przeoczyłem. Uwagi Jwana Prof. co do tego ustępu są oczywiście słuszne, z tym jednak dodatkiem z mej strony że to iż prawie współcześnie ze Smol. zostało wykonane to doświadczenie niezależnie od niego

nie umniejsza jego zasługi w tym względzie. Zresztą on sam przecież był duszą tych koncepcyj, a wiem z obecnością ze śp. T. Gałkowskim, że Smol. ciągle myślał o tem doświadczeniu na długi czas przed jego wykonaniem i był pewien że powiedzie się jego wykonanie w pracowni.–

Na uwagi o teorji błękitu nieba Lorda Rayleigha odpowiem, że nie sądzę by mnie Pan posądzał o to bym o tej teorji nie wiedział.–

Z uwagi Pana co do zbytniego zastosowania przymiotnikami i superlatywami wszelkiego rodzaju skorzystałem, o ile już tego sam Pan Profesor przez swe skreślenia nie uczynił.

Nie wiem jednak, jak mam brać słowa Pana Profesora, że cały artykuł ma ton przesadnego panegiryku. Otóż wydaje mi się że w 15 lat po śmierci nie miałaby celu pisanie panegiryku. Ze Smoluchowskim nie łączyły mnie żadne osobiste stosunki i nic mu nie mam do zawdzięczenia. Znał mnie wprawdzie jako swego słuchacza i asystenta T. Gałkowskiego, ale to i wszystko. Nigdy z nim żadnych rozmów ani dyskusji nie miewałem. Jeśli jestem entuzjastycznie usposobiony dla jego działalności naukowej to wynikło to tylko ze żmudnej pracy studjowania jego publikacyj.–

Słowa Pana Profesora dotyczące tej przesady z mej strony, pobudziły mnie do rozważań czy tak jest istotnie i do przeczytania jeszcze raz pewnych rzeczy, co jest powodem tej dość późnej odpowiedzi na list Pana z dnia 8. II. Przeczytawszy jednak jeszcze raz to co pisał Sommerfeld (Ph. Z. 1917.), Einstein (Naturwissenschaften 1917, str 736), R. Lorentz (Jahresb. d. Phys. Vereins 1917/18), Zsigmondy (Z. f. phys. Ch. 12, 1918 r) i wreszcie to co pisze sam Pan Profesor w przedmowie do zbioru prac Smol. i co wypowiedział Pan w mowie pogrzebowej (Wied. Mat. 1918, str 123 i 124), pomyślałem: nie, nie przesadzam. – Czyż miałbym podać w wątpliwość słowa Pana Profesora wypowiedziane nad grobem Smol., czyż Einstein nie pisał zaraz na wstępie wskazanego artykułu: „Am 5 September wurde uns einer der feinsinnigsten zeitgenössischen Theoretikern jäh durch den Tod entrissen". Czyż mam brać jako przesadę słowa R. Lorentza: „Das Hauptproblem, welches das Lebenswerk Smoluchowskis kennzeichnet, ist zugleich das Problem der Grundlage der ganzen Physik und Chemie und dadurch der Grundlage unseres ganzen naturwissenschaftlichen Denkung überhaupt" albo te „Wir alle bewunderten in Smoluchowski einen aufgehenden Stern, dessen Größe von

Schritt zu Schritt, von Arbeit zu Arbeit wuchs" itd. — Nie, nie mogę. —

Proszę wybaczyć jeśli tak obszernie piszę o tem i zabieram tem czas. Jest to jednak tylko odpowiedź, usprawiedliwienie się dla czego tak a nie inaczej i pisałem, a poza tem pragnąłbym by JWPan Prof. nie sądził, że mam o tych wszystkich rzeczach sąd tylko powierzchowny, że nie znając tych rzeczy głębiej podpisywałem może tylko niektóre zwroty od innych i tem jadę całą parą. — Mogę zapewnić, że tak nie jest i dodać że wiele, bardzo wiele godzin przesiedziałem nad studjowaniem prac Smoluchowskiego — Że wszystkiego od A do Z nie zgryzłem przyznaję się do tego. Wiele jednak rzeczy pojąłem, nauczyłem się od niego o wielu rzeczach głębiej myśleć. — Doznałem rozkoszy w tej pracy i stąd ten entuzjazm, napewno nie przesadny. —

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania i jeszcze raz dziękuję za uwagi, za poprawki, za słowa które pobudziły mnie do zastanawiania się —

P.S. Za odbitki najuprzejmiej dziękuję —

Tadeusz Malarski.

Lwów 20.II.1933.

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Profesorze!

Bardzo uprzejmie dziękuję za list z dnia 16.II. b.r. – Jestem szczerze wdzięczny za różne wyjaśnienia w nim zawarte. Szczególnie ważne jest dla mnie zdanie Pana Profesora o życiorysie Smol. napisanym przez śp. T. Gołuchowskiego. Trudno mi się kryć z tem, że byłem także i pod wrażeniem tego, co pisał Gołuchowski w tym czasie, gdy byłem jego asystentem i tego o czem mi wówczas mówił. – Widocznie nie był dobrze poinformowany. Stwierdzenie autorytatywne stanu faktycznego przez Pana Prof., jest dla mnie bardzo cenne. –

To że przytaczałem słowa napisane o Smoluch. przez Niemców, nie wynikło absolutnie z jakiejś adoracji poglądów pisanych przez nich, bo ich z całej duszy nie cierpię. Wynikło to raczej z tego, że słowo oni właśnie tak piszą o Polaku

to my tembardziej na to uwagę zwrócić winniśmy. Co do tego zaś – jak Wielmożny Pan pisze – że Anglicy nie znają uprzedzeń Niemców do Polaków, to wydaje mi się że po wystąpieniach Niemców przeciw Polsce, chyba już nawet i Anglicy, zwłaszcza w dobie rozdzielenia się wiadomości przez radjo; dobrze sobie te rzeczy uświadamiają. –

Na zakończenie tej bardzo pouczającej dla mnie wymiany zdań, pragnę wyrazić Wielmożnemu Profesorowi głęboką wdzięczność za słowa jakie zechciał Wielmożny umieścić na końcu listu. Przy takiem postawieniu sprawy dotyka się nawet gorzkie pigułki, bo przez to człowiek się uczy i jeszcze raz uczy, a za to – ja przynajmniej – mogę być tylko wdzięczny. –

Łączę najuprzejmiejsze wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Tadeusz Malewski

Lwów 14/III 1933

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Profesorze!

Ceniąc sobie nader wysoko korespondencję z JWPanem Profesorem pragnąłem początkowo dać na ostatni list z 8.III b.r. możliwie prędką odpowiedź. – Chciałem jednak, na wyczerpujący list odpowiedzieć również wyczerpująco, w celu wytłumaczenia się z jednych rzeczy, inne zaś wyjaśnić i rozwinąć. Niestety jednak ostatnie dni nie pozwoliły mi na to, z powodu licznych zajęć obowiązkowych któremi jestem obarczony. Aby więc nie zwlekać z odpowiedzią nader długo piszę niniejszych kilka słów z prośbą by zechciał JWPan wybaczyć i być cierpliwym. Odpowiedź właściwą napiszę do jakichś dni 10. Tymczasem załączam wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Tadeusz Malad

GRAND HÔTEL
Cracovie.

27
Sierpień 1901.

Najdroższy Władziu!

Przyjechałem tylko Co z gór naszych i jestem ubrany po podróżnemu a czasu aby pojechać na Zwierzyniec i przebrać się nie mam a obec deszczu i zajęć które tutaj w mieście na mnie czekały. Zatem przepraszam Cię stokrotnie

Pani ojcu całuję.

Twój

Jacek Malczewski

i dziękuję Ci za Twą
i Twojej Pani dobroć
i pamiętaj o mnie.

Jaśnie Wielmożny panie Rektorze

Drogi przyjacielu
z lat młodych

Zawiadomienie o ślubie Córki Twojej - wzruszyło mnie bardzo - a doszło do moich rąk na wsi pod Brzeskiem - gdzie bawię u sióstr moich staruszek dla zdrowia.

Na ścianach starego dworu - który się chyli ku ruinie ostatecznej - między portretami rodzinnemi i rysy Karola Potkańskiego widnieją - tego przyjaciela który [illegible] Ci tak drogi kiedyś i przez Ciebie kochany.

Ze środka i środowiska z którego On wyszedł - i które mu było rodziną niemską Ja ślę życzenia serdeczne - państwu młodym - niech Bóg Najłaskawszy użycza łask swoich i błogosławieństw niech ich prowadzi i czuwa nad ich przyszłem życiem i nad ich drogami

— Niech życzenia przyjaciół Twoich z lat młodych — szczere i serdeczne kwiatami wspomnień wieńczą Im skronie w dzień zaślubin — i zaścielą im drogę jak iść będą do ołtarza — i całą drogę życia, która się przed Niemi otwiera —

— A Ciebie ściskam sercem całem, Szanowni Twojej ręce całuję —

zawsze twój

Jacek Malczewski.

21 Sierpnia 1924

Lusławice — poczta

Zakliczyn nad Dunajcem

Wtorek

Drogi panie!

Spodziewamy Pana Pana jutro we
środę na obiad o godzinie
siódmej.

Łączę serdeczny uścisk dłoni
i pozostaję z poważaniem

Jacek i Marya
Malewscy.

JACEK MALCZEWSKI

KATEDRA HODOWLANA
AKADEMII ROLNICZEJ
PROF. DR. M. [illegible]

[illegible] d. 27. X. 911.

JWielmożny Panie Profesorze!

Wobec ukończonej publikacyi w Rozprawach i Biuletynie Akademii Umiejętności – pracy mojej o małych kurach dyluwialnych, poczuwam się do miłego obowiązku złożyć niniejszem JWielmożnemu Panu Profesorowi najszczersze moje podziękowanie za łaskawą Jego życzliwość, jakiej dał mi przy tej sposobności tak liczne dowody!

Łącząc wyrazy wysokiego poważania, mam zaszczyt kreślić się

JWielmożnego Pana Profesora

Danym sługą

T. Malchurski

Strassburg, 28. V. 14 28

Antwerp[illegible] 35

Hoch geehrter Herr Professor,

Von einer Reise zurückgekehrt finde ich Ihren geehrten Brief vor, für den ich Ihnen meinen besten Dank ausspreche.

Leider ist mir der Separatabdruck Ihrer Arbeit, den Sie mir freundlichst zuwandten und der mich sehr interessieren würde nicht zu Händen gekommen.

Mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ganz ergebener L. Mandelstam

29

Warszawa, 1 Grudnia 1928.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Dowiaduję się właśnie od pana Stanisława, że Sz. Pan od kilku tygodni niedomaga i przykuty jest do łóżka. Proszę mi wierzyć, że mnie ta wiadomość prawdziwie zasmuciła. Wiedząc coś niecoś o istocie pańskiej choroby, pewny jestem, że poprawa powoli lecz stanowczo i napewno nastąpi. Życzę Sz. Panu wyzdrowienia najrychlejszego i łączę wyrazy szczerego oddania

[illegible]

Z p. N. R

Dr. Leon Marchlewski

Docent Univ. Jagiell.

Kraków, Dłuniki 15.

C. K. ZAKŁAD POWSZECHNY
DO BADANIA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH
W KRAKOWIE.

Kraków d. 3/12 1891

Szanowny Panie Profesorze

Wczoraj w dyskusji zrobiłem brzydki błąd który chciałbym natychmiast sprostować. Sz. Pan miał rację, że Cundall badał stopień dysocyacyi N_2O_4 w roztworach metodą kolorymetryczną. Sposób postępowania tego eksperymentatora różnił się wprawdzie dość znacznie od mojego, a i rezultaty nie są zupełnie jednakowe. Praca p. C. wyszła mi była z pamięci. — Sprawą różnych Henków azotu, szczególniej przypadkami równowagi pomiędzy N_2O_4, wodą, N_2O_3, HNO_3 i NO, zajmuję się z przerwami od blisko 10 lat, ale z powodu niezwykłej trudności zadania i braku czasu dotychczas nie została w całości załatwioną.

Zdaje mi się, że i Ramsay badał zachowanie się N_2O_4 w rozpuszczalnikach — kryoskopowe ale na razie pracę tej odnaleźć nie mogę. Znalazłem tylko rezultaty kilku doświadczeń nad zachowaniem się N_2O_4 jako rozpuszczalnika dla ustalonych ciał jak chloroformu i t. d.

Łączę serdeczne pozdrowienie i wyrazy głębokiego szacunku

L. J. Marchlewski

Dębniki 15

15/5 902

Szanowny Panie,

Treści rozprawki drugiej odpowiada najlepiej tytuł angielski. Jeśli wyrazu „otrzymalne" nie umiem użyć w takim razie niech będzie otrzymane. Woad jest w porządku, oznacza Isatis tinct. Biliwerdyny w polskim tytule nie użyłem ponieważ mówimy tam „barwiki żółte" co obejmuje biliwerdyny. W angielskim tytule wyszczególniłem te barwiki ponieważ gall coburiny matter rzadko się używa.

Sądzę, że korekty są teraz w porządku, chodzi tylko o to aby zecer staranniej robił zaznaczone zmiany, nie tak jak na str. 247 i 256.

Z głębokiem poważaniem

S. Machlewski

C. K. ZAKŁAD POWSZECHNY
DO BADANIA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH
W KRAKOWIE

Kraków, 1/VIII 1902

Szanowny Panie,

Załączam rękopis p. Godlewskiego. Poprawiłem kilkanaście błędów ortograficznych, styl bardzo „pierwotny" ale zresztą jasny. Na str. 9. brakuje jakiegoś wyrazu. Na str. 10 nie wiem o co chodzi, czy o „obwinięcie", czy też o wytwarzanie brzeg. Na tej samej stronie „cause" zapewne oddaje myśl autora lepiej. Na str. 22 też, zdaje się, czegoś brakuje. Przypuszczam, że trzeba będzie porozumieć się co do tych kilku punktów z autorem. Korrektę z chęcią przejmę.

Czy nie zechciał by Sz. Pan poruszyć na ostatniem posiedzeniu wydziału

sprawy wykładu technologii? Chodzi mi o to aby dziekanat dowiedział się czy w przyszłym półroczu wykłady te mają być rozpoczęte, gdyż w takim razie chciałbym zrobić pewne przygotowania. Zwracam się do Sz. Pana z tą prośbą, bo z chemikami nie ma celu o tem mówić.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

S. Marchlewski

38

C. K. ZAKŁAD POWSZECHNY
DO BADANIA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH
W KRAKOWIE

Kraków, 3/12 1902

Szanowny Panie Profesorze,

Chciałbym odłożyć druk notatki o kw. antiwinowym w zamiarze wykonania prób, mających na celu rozłożenie go na składniki czynne. Nie mam wprawdzie wielkiej nadziei aby rezultat mógł być pomyślnym, ale chcę mieć pod tym względem czyste sumienie.

Łączę uprzejme pozdrowienia i wyrazy głębokiego szacunku

L. Marchlewski

40

C. K. ZAKŁAD POWSZECHNY
DO BADANIA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH
W KRAKOWIE

Kraków, 14/I 1904

Szanowny Panie Profesorze,

Z podziękowaniem zwracam Science Abstracts i listy p. Burbury. Żałuję bardzo, że ostatnie zawierają słowa ubliżające panu Z., w przeciwnym bowiem razie pokazałbym je p. Z. na dowód, że Gigący nie podzielają jego poglądów i że wogóle spór, który się pomiędzy panami toczy jest widać sporem dwu obozów, mających inny sposób traktowania dane tematy. Najwięcej mnie zastanawia okoliczność, że ludzie stojący zdala od sporu nie mogą wyrobić sobie sądu objektywnego. Pan Z. otrzymał listy podtrzymujące go w jego twierdzeniach, zupełnie analogiczne do tych które Sz. Pan otrzymał od p. B.

Zgodnie z życzeniem Sz. Pana wskazałem p. Z. błąd przez niego popełniony w różniczkowaniu. Pan Z. przyjął tę wskazówkę z podzię-

kowaniem, oświadcza jednak, że jest-ti lapsus tak oczywisty, że nie sądzi aby zachodziła konieczność skorygowania go z jego strony.

Byłbym bardzo rad gdyby spór, wycieńczający niewątpliwie obie strony, nareszcie mógł się zakończyć. Nie sądzę jednak, aby drogą dyskusyj, takich, jakie teraz panowie prowadzą cel mógł być osiągnięty. Obawiam się, że dzielą Panów przedewszystkiem wieczne nieporozumienia, albowiem tylko ~~tem~~ mogę sobie tłumaczyć obstawanie Sz. Pana przy słuszności swego zimnawa z [Q*], o którem mówiliśmy i energiczne zwalczanie go przez p. Z. Ale jaka droga byłaby lepszą i „acceptable" dla obu stron? Może się mylę, ale sądzę, że p. Witkowski powinien by być pośrednikiem pomiędzy stronami i przypuszczam, że energiczne i bezstronne zajęcie się sprawą z jego strony doprowadziłoby do celu.

Z uprzejmem pozdrowieniem i zapewnieniem prawdziwego szacunku

L. Marchlewski

Szanowny Panie Kolego,

Ponieważ Szczęsny, jak widzę, istotnie stosuje Art. zamiast art., to oczywiście ani myślę obstawać przy poprawkach, przezemnie zrobionych. Ale „for the life of me" nie widzę potrzeby pisania tego rodzaju wyrazów przez „capital letters."

Z prawdziwym szacunkiem

L. Marchlewski

Kraków 14/1 909 r.

Wielmożny Panie kolego,

Praca p. Baraczewskiego nadaje się w zupełności do druku w Bulletynie i Rozprawach.

Z głębokiem poważaniem

Prof. Dr L. Marchlewski

7/7 1909.

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Przy niniejszym posyłam Szanownemu Panu pracę z p. Jacobowiczem. Do prof. Edera napisałem zaraz po otrzymaniu listu Szanownego Pana. Posłałem mu fotografię i kliszę, lecz dotychczas nie mam żadnej odpowiedzi. Gdyby po świętach odpowiedzi nie było trzeba ~~się~~ będzie, nie oglądając się na p. E. posłać fotografię do reprodukcji. Przed wysyłką pragnę jednak fotografię ~~[illegible]~~ ponownie skontrolować i pomimo [illegible].

Z prawdziwym szacunkiem

L. Marchlewski

Kraków 22/12 911 r.

43

Wielce Szanowny Panie kolego,

Żałuję niezmiernie, że na razie nie mogę przesłać Szanownemu Panu rękopisu. Piszę go po angielsku, co mi zabiera więcej czasu, a oprócz tego p. Malarski zmuszony był wyjechać do Czerwińca, nie porozumiawszy się ze mną. Brakuje mi skutkiem tego niektórych szczegółów bez których artykułu nie mogę wykończyć. Zmuszony więc jestem prosić Szanownego kolegę o odłożenie druku mojej pracy do czerwcowego zeszytu Bull.

Z głębokim szacunkiem

S. Mackiewicz

Kraków 29/5 912.

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Przysyłam resztę rękopisu p. Koźniewskiego. Sądzę że co do bibliografii najlepiej będzie dodać ją przy pierwszej korekcie, którą sam wykonam.

Sz. Pan Kolega nie weźmie mi za złe, że zwracam się do Niego jako pośrednik. — Wiem dobrze, że czynności redaktora w naszych warunkach są nad wszelki wyraz trudne i pochłaniają [illegible] wymagają [illegible] przez Szanownego Pana [illegible]. Wszyscy też [illegible] Szanownemu Panu za tak wielkie poświęcenie. Ta praca napisana ile mi wiadomo [illegible] do [illegible], ale nie sądzę aby praca p. Jabłońskiego została zaliczona do tej kategorii; [illegible] w niej być [illegible] dokładniejsze. Uwagi Szanownego Pana skierowane do p. Tołłoczki dotknęły go bardzo boleśnie. Zdania listu [illegible] p. T. w liście do mnie cytuje dowodząc, że Sz. Pan Kolega dał mu istotnie [illegible]. Jestem przekonany, że Szanowny Pan nie miał najmniejszego zamiaru obrazić p. T. i sądzę, że jeśli Sz. Pan w kilku słowach mu to listownie oznajmi, przykrość doznana pójdzie w zapomnienie. W przeciwnym razie mogą zajść [illegible] jeszcze więcej [illegible].

Oczekując łaskawej odpowiedzi w tej mierze przesyłam

z głębokim szacunkiem

L. Marchlewski

Kraków 8/12 912.

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Zapytuję uprzejmie czy Szanowny Pan Kolega pozwoli posłać p. Tołłoczce list, który od Szanownego Pana Kolegi przed chwilą otrzymałem. Sądzę, że treść jego wpłynie uspakajająco na p. T. i sprawa w ten sposób się umorzy. Oczekuję łaskawej odpowiedzi przez stogiciela niniejszego.

Z głębokim szacunkiem

Lellauch

9/12 912.

Wielce Szanowny Panie kolego,

Przy niniejszym mam zaszczyt przesłać rękopisy i list p. Półtorski do mnie. Proszę o łaskawą decyzję. W uzupełnieniu poprzednich moich listów w tej sprawie muszę zaznaczyć, że p. Półtorski istotnie nie zapowiadał zamiaru przedkładania całej sprawy Wydziałowi. Ja sam tylko przewidywałem taką możliwość.

Łączę uprzejme pozdrowienia i wyrazy prawdziwego szacunku

L. Marchlewski

Kraków 13/12 912 r.

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Po otrzymaniu ostatniego listu od Szan. Pana przesłałem się pocztą do p. Tołłoczki. Obecnie wiem, że zwykle rękopisy niemieckie są korygowane przez p. Zippelta jako uczonego korrektora. Otrzymałem na to odpowiedź, że na taką korrektę się zgadza, lecz nim zdecyduje się rękopis drukować pragnie go zdarzyć. Proszę więc o łaskawe wręczenie rękopisu p. Zipp. a potem przesłanie go p. Tołł.

Z głębokim szacunkiem

[illegible]

[illegible]

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Zgodnie z życzeniem SzPana p. Kozierowski polecił przepisać rękopis angielski. Część załączam przy niniejszym (2 strony) resztę będę mógł przesłać w piątek wieczorem lub w sobotę rano.

Rękopis polski p. K. zgodzi się wycofać!

Co do wykazu literatury to trzeba będzie go przerobić gdyż p. K. odstąpił od zwyczaju i numeruje odsyłacze nie jak się należy. W rękopiśmie zmiany te już zrobiłem, a po otrzymaniu od SzPana spisu zrobię w nim odpowiednie poprawki. Uwaga SzPana co do skręcania płaszczyzny etc. jest naturalnie słuszna. Uwaga p. K. była przezemnie przeoczona

Z głębokim szacunkiem

L. Marchlewski

Czwartek w nocy.

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Zgodnie z życzeniem Szanownego Pana podaję charakterystykę kilka prac o których SPan w ostatnim liście wspominał.

William Küster. Prace nad barwnikiem krwi, zwłaszcza nad produktami utlenienia heminy

L. Marchlewski. Prace nad chlorofilem, zwłaszcza odkrycie pokrewieństwa chemicznego chlorofilu i barwnika krwi.

Co się tyczy medycyny, to, jak zdaje się wspominałem, sam mam zamiar proponować Hammarstena, za ogół jego prac fizjologiczno chemicznych, zwłaszcza za badania nad niektórymi zjawiskami zachodzącemi w mleku a także za badania nad składnikami i żółci.

Przy tej sposobności pragnę zwrócić uwagę na Cybulskiego.

Czy atoli Akademia także może już teraz o pracach p. C. wspomnieć, to muszę zostawić decyzji Szanownych Panów, gdyż jak wiadomo, dotychczas poza naszym krajem o nich (rozumiejąc zwartą) nie mówią; w każdym razie nie przeszły one dotychczas przez alembik krytyki i dla tego trzebaby o nich pisać długi traktat, a komitet Nobla musiałby dopiero prace te sprawdzać.

Sądzę, że gdyby Akademia nasza istotnie chciała pierwszy trzy nazwiska poprzeć to wystarczy najzupełniej charakterystyka kilka, którą powyżej po-

dałem. Jeśli by ona miała nie wystarczać to trudno — gdyż długo tobie by nic nie zdziałała.

Co się tyczy p. Tołłoczki, to oczywiście najzupełniej zgadzam się na stanowisko Szanownego Pana kolegi, w danym razie zbadało mi tylko o to aby p. T. dać wyjście z zaklętego koła. Regulamin który my uradzili położy niewątpliwie kres wszelkim drażliwościom w przyszłości.

Łączę uprzejme pozdrowienia i wyrazy prawdziwego szacunku

L. Marchlewski

Kraków 6. 1. 913 r.

Kopernika 7

Szanowny Panie Kolego,

Po wyjaśnieniach udzielonych mi przez autorów nie stawiam zarzutów o aglutynacji i uważam że można ją drukować w wydawnictwach Akademii.

Z prawdziwym szacunkiem

[illegible]

Wielce Szanowny Panie Rektorze

Otrzymałem korektę pracy o obrabianiu stanzami miedzianego. Dwa rysunki do niej posłałem Panu razem z pracą o galaktonie. Korektę będę mógł zwrócić do prasy w czwartek.

Z prawdziwym szacunkiem

Sellanklewski

Nalesie 13. 7. 926
p. Świętniki Górne.

58

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Istotnie ma być does zamiast ds. W pracy o galaktorie brak odsyłacza. Z prawdziwym szacunkiem

Kraków
2. 8. 926.

[illegible]

LEON MARCHLEWSKI

59

DATA: 14. 11 1920 R.

M. R. i D. P.

DYREKCJA
PAŃSTWOWEGO
INSTYTUTU NAUKOWEGO
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
W PUŁAWACH.

KSIĘGOSUSZ-PUŁAWY

№

W odpowiedzi [illegible] pozwalam [illegible] N

Odpowiedź na № z dn.

W sprawie

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Uprzejmie proszę o łaskawe przetłumaczenie na język francuski następującego tytułu:

„Pamiętnik Państwowego Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach."

Mam z tem trudności, a Szan. Pan Kolega zapewne z łatwością znajdzie odpowiednie rozwiązanie, za które już z góry dziękuję.

Z prawdziwym szacunkiem

Sillaman

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

Z pomysłem o Radzie Naukowej wystąpiłem wyłącznie tylko aby sparaliżować zamysły p.Swiętosławskiego.Oparłem ją na Komitetach Narodowych poszczególnych gałęzi nauk,podobnie jak to zrobiła Japonja.Z góry jestem przekonany,że pomysł ten w naszych warunkach niczego pozytewnego nie da.Wykluczam też wszelką ingerencję czynników rządowych,doskonale zdając sobie sprawę z charakteru takiej ingerencji.Obawiam się jednak, że jeżeli my nie zrobimy jakiegoś kroku,to zrobią go warszawiacy,ale napewno już w związku z ministerstwem czyli stanie się to przed czem Wielce Szanowny Pan Rektor ostrzega.Moja Rada Naukowa jest więc pomyślana jako "gag" aby podskakiwaczom narazie przynajmniej pracę utrudnić. Będę zresztą bardzo kontent jeżeli Wydział nasz dojdzie do wniosku,że należy całej sprawie poświecić jeszcze więcej studjów i dać jej dobroczynnego "Schiebera".Wszystko to jest obrzydliwe,ale taki już jest nasz narazie los.

Łączę uprzejme pozdrowienia i wyrazy głębokiego Szacunku

L.Marchlewski

Krakow 17.6.35r.

L. Marchlewski.

Projekt Organizacji Naczelnej Polskiej Rady Naukowej.

Uroztworzenie. Dążenie do stworzenia Naczelnej Rady nie jest następstwem krytyki dotychczasowej pracy Polskiej Akademji Umiejętnosci lub pokrewnych ciał Naukowych. We wszystkich krajach akademje są receptorami prac wykonanych przez ich członków, wysokość poziomu uzależniona jest od jakości prac drukowanych w ich wydawnictwach, znaczenie ich w społeczenstwach ugruntowane jest na indywidualnych wysiłkach członków. Wydawnictwa akademji w zasadzie mają się odróżniać od wydawnictw innych towarzystw t.zw.wyższym poziomem, dla którego brak wprawdzie ścisłego określenia, ale poczucie ktorego powoduję, że nie wszystkie prace przedkładane Wydziałom Akademji są przez referentów do druku zalecane. Trudno orzec czy pozion prac obecnie drukowanych jest niższy niż w czasach przedwojennych, stwierdzić jednak trzeba, że szczególnie ważnych prac od czasu restytuowania wolnego państwa w wydawnictwach naszych nie znajdziemy, a zwłaszcza takich, ktore by miały charakter prac pionierskich, kierujących poszczególne nauki na nowe tory. Starsi badacze wykonczają dawne swoje po części właśnie o charakterze pionierskim prace, niepowodując tem szczególniejszego zainteresowania, a młodsza generacja badaczow jak dotychczas nie dała się poznać szczególniejszą oryginalnością. Powodów tego stanu rzeczy jest wiele. Niema celu bliżej w nie wchodzić, ale jest rzeczą wskazaną spróbować stwierdzony brak szczególnie wybitnych duchow twórczych zastąpić robotą zbiorową, celowo w poszczególnych działach nauki, organizowaną. Podobnemi rozważaniami zajęci są zapewne uczeni i innych krajow i to może tłumaczy fakt powstawania organizacyj tylko luzno z akademjami związanemi pod nazwą naczelnych rad naukowych, ktorych zadaniem jest przeciwstawić się grożącemu upadkowi nauki w przyszłości. Rady takie stoją w mniej lub więcej ścisłym związku z międzynarodowym Cons. de res, lub są do pewnego stopnia na nim wzorowane. Projekt, ktory przedkładam, idzie po tej samej linji.

Tymczasowy Statut Naczelnej Polskiej Rady Naukowej.

§1. Rada ma na celu przez zrzeszenie pracowników naukowych polskich ułatwić rozwiązywanie zagadnień naukowych zarowno teoretycznych jak i mających praktyczne zastosowanie, a szczególnie też takich, ktore mają znaczenie w rozwoju gospodarstwowym państwa. Zadaniem Rady będzie przez odpowiednie wydawnictwa informowac o wyniku swych prac społeczenstwa i zdobyc jego poparcie.

Zawiązkiem Rady będą Komitety Narodowe poszczególnych nauk już istniejące, a mianowicie Komitety Chemji, Fizyki, Biologji, Astronomji, ktore należy uzupełnić powołaniem Komitetow Narodowych Geologji, Medycyny, Rolnictwa i Mechaniki i Inżynierji. Powołanie nowych Komitetow poruczac się Zarządom Polskiej Akademji Umiejętnosci, Warszawskiemu T-wu Naukowemu, T-wu Lwowskiemu Naukowemu i Akademji Nauk Technicznych w porozumieniu z Zarządami istniejących Towarzystw poswięconych wymienionym gałęziom nauki.

Organizacja Władz Rady. Na zaproszenie Prezesa Polskiej Akademji Umiejętnosci zbiera się delegaci /po pięciu/ każdego Komitetu Narodowego w Krakowie w celu wyboru przewodniczącego Rady, jego zastępcy i sekretarza. Na tem pierwszem posiedzeniu, po przejęciu przewodnictwa przez obranego przewodniczącego, przewodniczący poszczególnych Komitetow Narodowych przedłożą plan zamierzonych przedsięwzięć naukowych na zasadzie uchwał powziętych przez pełne poszczególne Komitety. Zgromadzeni członkowie Rady Naukowej polecą obranemu prezydjum zwołanie w pewnym terminie pełnej Rady Naukowej w celu uzupełnienia zdobytych środkow do urzeczywistnienia zamierzeń poszczególnych Komitetow Narodowych, do zreferowania rezultatow już osiągniętych, oraz do uzupełnienia składu Rady Naukowej nowymi członkami, ktorych ogolna liczba jednakże nie przekroczy liczby 100. Postanowienia tego pierwszego posiedzenia Walnego Rady Naukowej zakomunikowane będą Zarządom 4-ch wyżej wymienionych Instytucyj Naukowych, ktore wydelegują po jednym z swoich członków w celu porozumienia się z prezydjum Rady Naukowej w sprawie współpracy z owemi Instytucjami.

Po uruchomieniu działalności przystąpi pełna Rada Naukowa do ułożenia szczegółowego Statutu.

Nie może być zadaniem Statutu tymczasowego sprecyzowanie zagadnień naukowych, ktorych rozwiązaniem ma się interesować Rada Naukowa, tembardziej, że program prac wyłonią poszczególne Komitety Narodowe, ktorych programy ujednostajnić się oczywiście nie dadzą. Można poruszyć conajwyżej ogólne wytyczne. A więc w zakresie wydawnictw dążeniem Rady mogło by być stworzenie organu, ktory by informował zapomocą krotkich recenzyj w językach europejskich dorobek naukowy z dziedziny nauk przyrodniczych i odpowiednich stosowanych. Rada naukowa mogłaby przystąpić do organizowania wspolnych prac kilku Komitetow Narodowych o charakterze fizjograficznym i jednocześnie praktycznym. Dla przykładu przytoczę kwestję jodu w wodach krajowych płodach rolniczych i handlowych srodkow spożywczych, zagadnienie opracowywane nakładem bardzo wielkim w rożnych krajach a u nas zapoczątkowane w sposob poniżej wszelkiej krytyki, zagadnienie interesujące swiat lekarski w wysokiej mierze ze względu na sprawę chorob tarczycy. Rolnictwo ma niezliczoną ilość tematow do rozwiazania, ktore wymagają współpracy bardzo licznych pracownikow, ktorych w dostatecznej mierze nie posiada u nas ani jedna placowka naukowa.

Słowem tematy można literalnie z rękawów wytrzasać. Trzeba jednak pamiętac o tem, że nędza kraju wszelakim tego rodzaju zamierzeniom przeciwstawi się stanowczo. Dojdzie niebawem do tego, że pracownie naukowe nawet obecnych skromnych swoich badan spełnic nie będą w stanie. Zasilane są one wyłącznie z funduszu FOS-s, ktory z roku na rok maleje, co powoduje, że nawet marne tegoroczne dotacje w zupełnosci wpłacone nie będą. Wybieramy przecież już od szeregu lat tematy nie takie, ktore nas szczególnie interesują i ktorych rozwiązanie stanowiłoby znaczny dorobek, ale takie, ktore dadzą się opracowywac z pomocą srodkow, jakie mamy do dyspozycji. Nie my dajemy tematy, a nasze często przestarzałe aparaty i zapasy magazynow. Horoskopy dla działalności Rady Naukowej są wobec takiego stanu rzeczy niewątpliwie smutne, a jeżeli możliwosc jej stworzenia wogole jest dyskutowana, to dlatego, aby nie zasłużyc sobie na zarzut, że obecnego upadku naszej nauki niedoceniamy. Pomimo tego pesymizmu jestem zdania, że pierwsze proby, jakie obecny projekt Rady Naukowej proponuje zrobić, nie będą bez korzyści, pogłębią może u niejednego troskę o naszą kulturę i przekonanie, że marzenia o wielkiem mocarstwie pozostaną chimerą, tak długo, jak wysiłkom naszym na gruncie materjalnym, i tak nieszczególnym nie będą towarzyszyc wysiłki w kierunku utrwalenia naszej tradycji naukowej, ktora zawdzięczamy Kopernikowi, Olszewskiemu, Wroblewskiemu, Nenckiemu, St. Kostaneckiemu, Cybulskiemu, Godlewskiemu, Rostafinskiemu, Raciborskiemu, Skłodowskiej i tylu innym pionierom niezapomnianym.

Jan Mu[illegible]

donosi uprzejmie, że na str. 5 wszystko jest w porządku. Na str. 8 robię małe dodatki.

Z prawdziwym szacunkiem

L. Flaschl

Leon Marchlewski

65

Liège 19. VII 904.
Avenue de l'Observatoire 272

Szanowny Panie,

Pragnąc przysporzyć literaturze naszej tłomaczenie jakiegoś celniejszego dziełka z dziedziny chemii elementarnej (z francuskiego lub niemieckiego) ośmielam się zwrócić do Sz. Pana z prośbą o łaskawe udzielenie mi kilku wskazówek w tej kwestyi.

Wybrałam z pośród wielu dziełka, spis których przy niniejszem załączam, - lecz nie znając dokładnie stanu naszej literatury w tej dziedzinie nie jestem pewną trafności mego wyboru, jak

również nie wiem, czy nie znalazły niektóre z nich poprzednio już tłomacza. Proszę zatem bardzo Sz. Pana o łaskawe wskazanie mi które z tych dziełek najbardziej odpowiadałoby potrzebom publiczności naszej w obecnej chwili. Być może, że Sz. Pan znalazł by coś bardziej odpowiedniego niż dziełka przezemnie przytoczone, w takim razie z wdzięcznością zastosuję się do rady.

Wybaczy Sz. Pan, że ośmielam się trudzić Go, lecz upoważniła mnie do tego wzmianka przytoczona przez Sz. Pana w IV tomie „Poradnika dla Samouków". —

Z głębokiem poważaniem

Janina Magbaum

st. ud. chem.

G. Chesneau: Les lois générales de la chimie.
Introduction au cours de chimie générale
prof. à l'École nationale des Mines.
Paris, Baudry. 1899.

A. Wurtz: Leçons élémentaires de chimie moderne.
Paris. Masson 1895.

Dr. Ch. M. van Deventer: Physikalische Chemie für
Anfänger.
Zweite Auflage von J. Wolff.
Leipzig 1897.

W. Ostwald: Die wissenschaftlichen Grundlagen
der analytischen Chemie.
Leipzig. Engelmann 1897.

M. Berthelot: La révolution chimique. Lavoisier.
Paris. Alcan. 1890.

?

Mayer

Napoli 1911

Habemus papam! Ich danke Ihnen sehr geehrter Herr College, bestens für Ihren liebenswürdigen Brief und die freundliche Übersendung des Bulletins, die wohlbehalten eingetroffen sind. Wenn nur alle Körperschaften, mit denen wir im Tauschverkehr stehen, so pünktlich auf unsere Reklamationen reagieren wollten! Aber das ist leider nicht der Fall, und so muß ich gar nicht selten zwei- oder gar dreimal mahnen, bevor wieder Alles in Ordnung kommt. Wollen Sie, bitte, Freund Godlewski sagen, daß uns Allen seine Kaste vom 13. an mich äußerst erfreulich gewesen ist!

Gnaz der Ihrige P. Mayer

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE ITALIENNE)

Herrn Prof. Dr. L. Natanson

Universität

Krakau

Austria

ZAKŁAD HISTOLOGICZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE L. 15, II P.
TELEFON Nr. 111-85
DYREKTOR PROF. DR. STANISŁAW MAZIARSKI

Kraków, dnia 6 maja 1933.

ZAKŁAD HISTOLOGICZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE L. 15, II P.
TELEFON Nr. 111-85
DYREKTOR PROF. DR. STANISŁAW MAZIARSKI

Kraków, dnia 11 maja 1933.

Wielce Czcigodny Panie Dyrektorze

W myśl naszej wczorajszej rozmowy zwróciłem się dziś do Prof. Godlewskiego z prośbą o interwencję u p. prof. Hirschlera w sprawie jego próby-żądania co do [illegible] [illegible] listu zaraz dziś, – wobec tego trzeba [illegible]. P. Prof. Godlewski [illegible] [illegible] [illegible] p. Hirschlera. –

[illegible] p. Mikuckiego [illegible]

Będąc dziś w Akademji, dowiedziałem się od p. [illegible] [illegible] 14 i 15 czerwca –, wobec tego [illegible] [illegible] 16%. [illegible] 12 [illegible] [illegible]

[illegible] wyrazy najgłębszej czci i poważania [illegible]

[illegible] Dyrektora [illegible]

St. Maziarski

W Krakowie 20 maja 1933.

Wielce Czcigodny Panie Dyrektorze.

Nie chcąc [illegible] Panu Dyrektorowi pozwalam sobie zakomunikować pisemnie wyniki rozmowy mojej z p. prof. Dziewońskim, który zrezygnował z bytności na muzejum posiedzeniu w wyjeździe do [illegible].

Otóż p. prof. Dziewoński jest zdania [illegible], [illegible] opracowanie [illegible] najpóźniej do końca miesiąca [illegible] [illegible] następnego posiedzenia i w ten sposób zadowolić [illegible]. P. prof. Dziewoński sądzi, że Czcigodny [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pan Dyrektor zgodzi się z jego zapatrywaniem na tę kwestję i [illegible] opracowania zaaprobuje. Ja w tym wypadku jestem stroną bezstronną i tylko zdanie p. prof. Dziewońskiego Panu Dyrektorowi do wiadomości podaję.

Sprawa druga, tj. termin posiedzenia czerwcowego —, otóż p. prof. Dziewoński jest zdania, że nie należy [illegible] [illegible] posiedzenia [illegible] 11. które [illegible] [illegible] w poniedziałek [illegible] poniedziałek [illegible] [illegible] [illegible] poniedziałek [illegible] poniedziałek 12 czerwca. Jako [illegible] [illegible] [illegible] posiedzenie zrobić się we czwartek [illegible] [illegible] byłoby [illegible] bo wszyscy przyzwyczajeni są do poniedziałkowych posiedzeń. —

Wypraszam się na ten termin Czcigodny Pan Dyrektor się zgodzi, [illegible] na 16 tj. w dzień [illegible] [illegible] nie byłoby

SENAT AKADEMICKI
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE

L.7188/33. W Krakowie, dnia 27 września 1933 r.

Do

JWielmożnego Pana Profesora

Dra Władysława Natansona

Senat Akademicki na posiedzeniu w dniu 26 września b.r. w brał JWielmożnego Pana Profesora członkiem Komisji dla opracowania projektu nowego statutu dla naszego Uniwersytetu, oraz projektu regulaminu obrad Senatu Akademickiego.

Zawiadamiając o tem, proszę uprzejmie o łaskawe przyjęcie tego obowiązku.

Zaznaczam, iż przewodniczącym tej Komisji wybrany został Prof.Dr. Stanisław Estreicher.

Rektor Uniw.Jagiell.:

D. 8. III. 06

Szanowny Panie Profesorze!

Jestem szczęśliwy i głęboko wdzięczny Szanownemu Panu Profesorowi za tak łaskawe wyrażenie swej opinii o mojej próbie nagłośnienia i za nadesłanie tych cennych wskazówek, a także odczytu. Będę mi one niezmiernie pomocne przy dalszej pracy nad poprawieniem i unifikowaniem treści artykułu, który obecnie przygotowuję w tłumaczeniu niemieckim.

Chciałbym się jeszcze wytłomaczyć z mojej interpretacyi drugiego prawa, jako zaprzeczenia pierwszego.

W przykładach, przytoczonych przez Szanownego Pana Profesora, przekształcania się energji skierowanej w chaotyczną, II prawo działa wyraźnie i zupełnie w obrębie I^go. Ale dla niektórych energietyków nietylko powyższe postacie, ale wszystko jest energją (Ostwald: „die Energie ... ist das Vorhandene in Zeit u. Raum"), mówią oni o „energji powierzchni", „energji kształtu", „energji objętości." Zdaje mi się, że takie pojmowanie jakości energji jest wręcz zaprzeczeniem I^go prawa w jego starem rozumieniu, które było przeciwstawieniem prawa zachowania materji. Inne pojmowanie „jakości" energji przez Ostwalda,

wynikające dlań zatem z II go prawa, pomnaża „ilość" energji wogóle o cały ten zapas energji powierzchniowej, kształtu, objętości, który się znajduje we wszechświecie; a samo prawo zachowania ilości energji przekształca się w prawo zachowania energji + materji. Nie jestem w możności ocenić, czy i o ile stanowisko Ostwalda jest słuszne; ale jeśli je można uważać za najdalej idące wnioski z II go prawa, to zdaje mi się, że jednak rozsadzają one przez swą powszechność I e prawo w jego dawniejszem pojmowaniu przynajmniej. Uważałbym sobie za prawdziwą łaskę, gdyby Szanowny Pan Profesor zechciał mi jeszcze zakomunikować swe zdanie w tej sprawie, gdyż nie umiem pogo-

22.ć Jego twierdzenia, iż „drugie prawo działa zupełnie w obrębie pewnego" z wnioskami energetycznemi Ostwalda. — Nawiasem zaś mówiąc, bezwzględna nierozerwalność energji chemicznej z owemi nowemi postaciami energji (kształtu, objętości) zdaje się być najjaskrawszym dowodem konieczności wprowadzenia pojęcia „energji zdożonych" czyli „syntez energetycznych."

Istotnie nie zrozumiałem, czem zastąpić wyraz „bezwładności" jako przeciwstawienie „impetu"; wzbudza tego wyrazu pomimo obawy przed jego innem znaczeniem w Fizyce, gdzie wyraz np. „spoczynek" zdał mi się jeszcze mniej stosownym.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Kochanówka pod Łodzią.

J. Mazurkiewicz

D. 15. III. 06

Szanowny Panie Profesorze!

Przepraszam najuniżeniej, że się ośmielam jeszcze wystąpić z opozycją, ale jest to opozycja nie człowieka, chcącego się upierać przy swojem, ale człowieka, który czegoś jeszcze nie rozumie.

Biorąc rzeczy fenomenologicznie, widzę kategorye zjawisk przyrodniczych, które Szan. Pan Profesor nazywa konkretnemi, i które się odznaczają własnym ciężarem, — i potem drugą kategoryę zjawisk, pod postacią masy, cechującej się martwotą, o ile na nią pierwsza kategorya nie działa. Nie mogę sobie wyrobić żadnego wyobrażenia o

całokształcie zjawisk przyrodniczych (potrzebnego mi dla ulokowania w mniej więcej należytem miejscu zjawisk psychicznych), o ile nie zdam sobie sprawy ze stosunku pierwszej kategorji zjawisk (kinetyj), do drugiej (t.zw. materji). Ten stosunek wyraża się najogólniej i najjaskrawiej w dwu prawach zachowania - energji i materji. Te dwa prawa dzielą przestrzeń kategorycznie oba powyższe rodzaje zjawisk, od siebie jak gdyby murem chińskim, po jednej stronie którego „zachowuje się" energja, a po drugiej - „materja" czy masa. Ten mur chiński doprowadza nas z nieubłaganą konsekwencją do starego dualizmu, przy którym np. psychjatra musi sobie powiedzieć - oto po jednej stronie muru jest „materjalny" mózg, a po drugiej sterczeniu czy

sima „dusza". Dla psychjatry takie rozstrzygnięcie kwestji jest bardzo wyraźnie błędnem, gdyż widzi on na każdym kroku, że zjawiska psychiczne żadnej samoistnej egzystencji nie mają. Osobiście nie widzę nawet miejsca dla jakiegokolwiek „parallelizmu" psycho-fizycznego, bo zgodnie z Machem i Avenariusem widzę wszędzie tylko całkiem jednolite zjawisko przyrodnicze pod postacią procesu psycho-fizyologicznego w układzie nerwowym. Pomijając jednak to osobiste zapatrywanie, należy stwierdzić, że badanie faktów przyrodniczych psychopatologicznych usunęło zupełnie wszelki dualizm z psychjatryi. Ale jeśli go niema w zjawiskach najbardziej złożonych, to czyżby istniał w mniej złożonych? Dwa prawa „zachowania" są usankcjonowaniem dualizmu przez

„ścisłą" wiedzę, operującą cyframi, do których psychjatrja jeszcze nie doszła. Ale zdaje się, że ta sama ścisła wiedza wykazuje, że prawo zachowania energji nie jest absolutnem, nie jest powszechnem prawem. Wszak Szan. Pan Profesor zaznacza w odczycie, że wolna energja ciepła przez przewodnictwo ulega zmniejszeniu, a także, że energja promienista w układzie wyczerpuje się (słońce gasną). Te fakty robią na mnie, jako na laika, wrażenie dowodów przeciwko powszechności prawa zachowania energji w jego dawnem pojmowaniu. Ponieważ tam, gdzie w układzie ~~materja~~ energja promienista się wyczerpuje, zjawia się martwota, masa, więc nie widzę innego wyjścia, jak zgodzić się albo ze starą szkołą mechanistyczną, że materja tworzy się z „elektronów", albo z najdalej idącymi energety

kami powiedzieć, że w przyrodzie istnieje tylko energja i że prawo zachowania masy nie większe znaczenie ma, od prawa zachowania każdej innej „Capacität Ingröße", która pomnożona przez natężenie daje energję (Ostwald, Naturphilosophie, 1905, str. 282). Nie wyobrażam sobie zatem, że 2e prawo bezpośrednio niższy 1e, tylko że 2e prawo stworzyło energietykę, która w swych konsekwencjach stokroć niższy prawo zachowania energji w jego dawnej postaci, gdyż daje mu rozmiar daleko większy, podbudowujący i zachowanie masy i wogóle wielkie zjawiska przyrodnicze, nawet psychiczne, jak się zdaje, dadzą się wygodnie w niej ulokować. Taki jednolity pogląd na przyrodę wydaje mi się olbrzymią zdobyczą wiedzy współczesnej.

Pojęcia inercji i koercji wydają mi się zbyt jednostronnie fizycznemi, aby się na nich można było oprzeć przy wnioskowaniu o zjawiskach przyrodniczych bardziej złożonych, a zatem mających cechy nie tylko fizyczne, ale i chemiczne. Dlatego też, zamiast inercji i koercji, wolałem skraść z odczytu Szan. Pana Profesora wyrażenie „impet," jako nadający się, jak mi się zdawało, lepiej dla określenia cechy powszechnej wszelkich postaci energji wolnych, zaś koercję zastąpić wyrazem „bezwład" w znaczeniu martwoty przyrodniczej wogóle, której jedną stroną jest koercja, ale która ma i drugą stronę pod postacią energji chemicznej „utajonej", czyli bez owego

szczętu również całkiem martwej.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania

J. Mazurkiewicz

P.S. Przyznam się szczerze Szan. Panu Profesorowi, że w nieznanej mi poprzednio „Naturphilosophie" Ostwalda znalazłem dużo rzeczy, utwierdzających mię przy jego poglądzie energetycznym. Być może jest to skutek braku gruntowniejszej znajomości przedmiotu, że jakiegoś zasadniczego błędu w jego rozumowaniach nie mogłem wykryć.

Wielce Szanowny i Łaskawy
Panie Rektorze —

Rzeczywiście miałem przygotować projekt na dyplom dla ofiarodawców i mam jak najlepszą chęć wywiązania się z danego przyrzeczenia. Popadłem jednak w tak liczne zobowiązania, że dotąd ani myśleć nie mogłem o wzięciu się do tej roboty — która jak wszystkie tego rodzaju projekty o charakterze graficznym jest dosyć mozolna i zabierająca dużo czasu. Na wytłómaczenie moje niech starczy ta okoliczność, że w zimie zeszłego roku wykonałem studya do portretu Naczelnika Państwa i dopiero teraz mogłem się do tej dużej pracy zabrać. Jestem w trakcie malowania — i dzisiaj naprawdę trudno mi oznaczyć kiedy projekt na dyplom wygotuję. — W każdym razie musiałbym mieć jakieś 2-3 miesiące przed sobą.

Otóż jak powiadam nie chcę cofać danej obietnicy — gdyby jednak Szanowni Panowie uważali, że rzecz ta jest bardzo pilna — i wpłynie na powiększenie szeregów ofiarodawców

i że czekać dłużej bez szkody dla samej rzeczy nie można – to już chyba lepiej by było zwrócić się do którego z artystów –
NB. uwagę tę robię tylko na wypadek gdyby zwłoka dalsza była szkodliwą.

Proszę więc najuprzejmiej – o przedstawienie na Komitecie moich racji – w razie i niepre=lecyi – i łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Józef Metropol

10/10. 922.

[illegible]

Szanowny Panie Władysławie!

Uprzejmie dziękuję Wam za łaskawe
zajęcie się sprawą mej Elektrotechniki
z Arcka, a także za [illegible] fo-
tografii [illegible], które dziś odebrałem.
Polecam się [illegible] pamięci Waszej
co do otrzymania [illegible] na pamiątkę
niezdanych naszych trudów [illegible]
[illegible] Waszych fotografii [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Petersburg 4/17. IX. 09.

Szanownej Panie,

Dokładny tytuł przeźroczystej, mem zdaniem dla poczynających przykrości niezbędnej + książki o funkcyach kulistych walcowych i elipsoidalnych – z masą przykładów liczbowych tak ważnych dla badaczy natury, którymi „czyści" matematycy pogardzają, jest (o której mówiłem tr. Panu)

Byerly William Elwood: An elementary Treatise on Fourier's series and spherical, cylindrical and ellipsoidal harmonics with applications to problems in mathematical Physics

Boston 1893.

Zasyłając życzenia poprawienia zdrowia i serdeczne ukłony pozostaję szczerze oddany

[illegible]

ОТКРЫТОЕ ПИСЬ

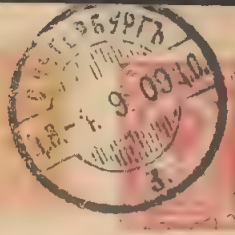

въ Краковъ, Австрія

J. Wielmożny

Professor Wł. Natanson

ul. Wolska № 6

w Krakowie

Екатеринославскій кан. № 71, кв 26.

83

Petersburg 20/7. XI. 09.

PROF. H. MERCZYNG

Szanowny Panie i Kolego, pozwalam sobie podzielić się z Nim mą radością, iż nareszcie po trzech latach pracy udało mi się pokonać trudności z memi falami i otrzymać nareszcie cały szereg ciekawych rezultatów. Jak Archimedes mogę zawołać εὕρηκα. Po powrocie z zagranicy zarzuciłem ostatecznie badania metodą jakoby Rubensa, o której mówiłem Sz. Panu w Krakowie, iż nie daje tych rezultatów które jakoby (?) Rubens otrzymał, i badania znaczenia stałej dielektrycznej ew. współczynnika załamania fal elektrycznych w funkcyi ich długości przeprowadziłem inną metodą, a mianowicie na podstawie odbicia fal od powierzchni badanego płynu. (Metoda, którą pierwszy raz zastosował Cole 1896 dla wody i alkoholu, ale niestety bez dokładnie zmierzonej długości fali) Rezultaty otrzymałem najciekawsze. Tymczasem mam już następujące (wszystkie określenia dla długości fali 4½ centym.) Dla gliceryny [illegible] 16,8 [dla fal długich 56], dla alkoholu metylowego 29,4 (dla f. dł. 33) (jestto pierwsze

o ile mi wiadomo skonstatowanie anomalnej dyspersyi dla tego płynu; dla alkoholu amylowego (dla dł. fal 16), u mnie 3,36, dla kwasu octowego ($C_2H_4O_2$), dla fal dł. 10, u mnie 3,5, dla aniliny (C_6H_7N), dla dł. f. 7,5, u mnie 4,36 (pierwsze skonstatowanie), dla eteru etylowego ($C_4H_{10}O$), dla dł. fal 4,25, ja mam 3.26 (pierwsze skonstatowanie). Wykreśliłem także graficznie dla niektórych płynów krzywe zależności stałej dielektrycznej od długości fali które wypadły [illegible] ciekawie. Zdaje mi się także, że wpadłem na ciekawe teoretyczne zależności, ale te prędzej jak za rok nie wypracuję. Gdy tylko uporam się z bieżącemi robotami prześlę Panom obszerniejszy memoryał o mych pracach, lecz zaraz teraz chciałbym się zapytać jak to zrobić, by módz ogłosić pracę jednocześnie po polsku i po niemiecku w Pogg. Ann., gdyż prace o falach zdaje mi się najodpowiedniej w Pogg. Ann. wydrukować, gdzie stał taki mistrz w tym zakresie, jak nieboszczyk Dżude. Prof. Smoluchowski prace swe jednocześnie drukuje po polsku w Akademii i po niem. w Pogg. Ann. więc to jest chyba możliwe? Jakże zdrowie Sz. Pana, mam nadzieję, że już doszło do przy[illegible] i pozostaję z uprzejmem pozdrowieniem

Sługa [illegible]

22. XI. 09. Tbg.

Kamieniecki nr 71.

Szanowny Panie i Kolego,

Dziś dopiero w skutek strasznego nawału zajęć jestem w stanie odpisać na łaskawe Pismo Jego z 24. XI.

Przedewszystkiem więc serdecznie dziękuję za informacye w kwestyi druku, z których naturalnie skorzystam. Opracuję wprost rzecz po niemiecku i przyślę Panom; jeżeli będą niedokładności językowe, to Wasz specyalista może je usunie. My Polacy musimy być zawsze strasznemi poliglottami! A pisanie podwójne i po polsku i po niemiecku jest strasznie nużące i jak się zupełnie zgadzam zupełnie bezpożyteczne.

Teraz pozwolę sobie przystąpić do meritu sprawy.

Przedewszystkiem najzupełniej się zgadzam iż st. diel. ma fizyczne znaczenie tylko dla $\lambda = \infty$. Napiszmy jednak tak, zgodnie z Drudem $D = \varepsilon \; n^2(1-K^2)$, gdzie n stosunek prędkości rozchodzenia się fal, K absorbcya (z wykładnika $e^{-4\pi K}$)

Jeżeli absorbcya jest normalna, to jak wiadomo $n^2 K = \sigma T$, gdzie σ w elektrostatycznej mierze przewodnictwo, T peryod fali.

Teraz, co ja mierzę.

Cztery są drogi badania mierności D (ev. n)

Najlepszy sposób Drudego mostku Lechera, bo tu można bezpośrednio mierzyć n (ib. dokładnie) (węzły fal, i mieć wskazanie, niezależnie od tego, co do absorbcyi. Ale ten sposób – zastosowany przez wszystkich badaczy jest możliwy przy falach nie mniejszych (w pow.) jak 10-15 cm. Wprawdzie Marx mówi że badał i jeszcze mniejsze fale,[x] lecz ta część jego pracy przypomina znakomitego Lampę. Dla moich fal $\lambda = 4\frac{1}{2}$ cm, i $\lambda = 3\frac{1}{2}$ cm. zrobić tym sposobem nic nie można.

Drugi sposób – wrzekomy Rubensa. Dwa lata ciężkiej pracy straciłem, by się przekonać, iż z nie zrozumiałych dla mnie powodów,

[x] W ogóle Marx jest bezkrytyczny!

o ile daje on świetne rezultaty dla ciał stałych (szkło, szellak), dla płynów nie daje żadnych rezultatów. Trzeci sposób – sposób Lampy, bierze się pryzmat, napełnia badanym płynem i mierzy na spektrometrze odchylenia el. promienia. Na papierze b. wszystko ładnie. W rzeczywistości jednak, ponieważ promień elektryczny nigdy nie jest ściśle określony, więc błędy możliwe dochodzą do 10% 25%! U Lampy rezultaty są dane do 5ej znaczącej cyfry i bezkrytycznie wszystkie fizyki to powtarzają dotąd. Czwarty jest sposób, który pierwszy zaproponował Cole (1896), i który ja zastosowałem z pewnemi zmianami.x) Wibrator daje oscyllacye elektryczne prostopadłe do płaszczyzny padania. Mierzę (na termoelemencie) natężenie fal padających i odbitych. Jeżeli stosunek (odb: pad.) nazwiemy R, to podług Fresnela

$$\sqrt{R} = \frac{\sqrt{n^2 - \sin^2 i} - \cos i}{\sqrt{n^2 - \cos^2 i} + \cos i} \quad \ldots \alpha)$$

Jeżeli płyn nie posiada znaczniejszej absorbcyi (przy T porządku 1.10^{-10} K jest w ogóle małe, choć nie zawsze), są wszystkie dane dla określenia n, a zatem D. A jeżeli K jest duże (gliceryna)?

x) Długość fali mierzę za pomocą zwierciadła Fresnela

Wtedy dla obliczenia rezultatów musi służyć wzór przybliżony:

$$R = \frac{n^2(1+k^2)\ 2ncsi + cs^2 i}{n^2(1+k^2) + 2ncsi + cs^2 i} \quad \ldots \beta)$$

Dla k można korzystać z cyfr Drudego, (dla $\lambda = 73^{cm}$ redukując je dla $\lambda = 4\frac{1}{2}$), gdyż cyfry Lichenwalda (wątpliwe w ogóle) i v Baeyera są nie do użycia (dla b. długich fal). Temu wyrachowaniu można postawić zarzut, a jeśli nietylko n ale i k zmienia się nieprawidłowo od $\lambda = 73^{cm}$ do $\lambda = 4\frac{1}{2}$ co $3\frac{1}{2}$. Nato odpowiedzią mógł by być tylko bezpośredni pomiar absorbcyi dla tych małych fal, co przedstawia w każdym ze znanych sposobów trudności eksperymentalne nie do pokonania (cf. Yule'a, Lechera). Ale ponieważ zawsze $k < 1$, nawet dla najwięcej absorbującej gliceryny 0·42 (Drude i v Bayer) (dla $\lambda = 0{\cdot}73^{m}$), n zawsze znacznie większe > 1, więc błąd nie byłby tak straszny. (Hilbert)

Inna rzecz co do wzoru ... β). Lecz dał on jednak rezultaty dość zgodne z innemi.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku pozostaję z najlepszem pozdrowieniem gotowy do usług

Uhlenczyna

86

Petersburg 5/18. III. 10
Екатерининский канал N 71

Szanowny Panie i Kolego,

Jednocześnie pozwalam sobie na Jego ręce przesłać*) dla przedstawienia Akademii pracą moją o falach elektrycznych, zgodnie z łaskawie mi uprzednio udzielonemi wskazówkami określoną w języku niemieckim, ponieważ chciałbym ją pomieścić następnie w Wied. Ann. Bardzo proszę również o nieodmówienie korrekty językowej, gdyż z pewnością są tam rzeczy podlegającej poprawie.

O rzeczy samej pisałem już uprzednio

*) pod banderolą rekomendowaną

szczegółowo; niektóre rezultaty
liczbowe w skróceniu ogłosiłem
w Comptes Rendus w grudniu
zeszłego roku; ufam że to ogłoszenie,
jak to już raz — w pracy hydro-
dynamicznej miało miejsce-
nie stanie na przeszkodzie ogło-
szeniu całej pracy w Akademii.
Krótkie streszczenie polskie
dołączam do niniejszego listu.
Teraz jeszcze słówko w innej
materyi. Wiadomo jest jak mate-
matycy „czyści" po macoszemu
traktują nas fizyków. Tyle
dla fizyka ważny dział fi-
zycznych równań z cząstkowemi
pochodnemi typu Laplace'a
$\Delta v = 0$, typu Fourier'a

$\Delta v = \frac{\partial v}{\partial t} \cdot a^2$, typu falowego
$\Delta v = \frac{\partial^2 v}{\partial t^2} \cdot a^2$ z przeprowadzeniem rachunków do końca, t.j. do określenia warunków krańcowych w całce ogólnej — w literaturze jest traktowany po macoszemu. Gdzie np: początkujący fizyk znajdzie dobry i krótki wykład do jego celów zastosowany funkcyi Kulistych lub Besselowskich?
Praktyka wykładowa skłoniła mię przystąpić do opracowania — póki co dla moich uczniów — tych zagadnień w formie „fizycznej". 1szą broszurkę całkowanie równania $\frac{\partial^2 V}{\partial x^2} = a^2 \frac{\partial V}{\partial t}$ ogłosiłem w Wiad. Mat. i zdaje się miałem przyjemność przesłać Sz. Panu. Otóż czy wato byłoby

opracować całkowicie ten dział
w objętości np: mej „Teoryi prądu"
i czy także np. wydawnictwo mogło
by wejść w wydawnictwa Akade-
mii? Nie wiem jeszcze czy do niego
przystąpię; bo pomimo całego powa-
bu zadania, na takiem zadaniu
ciąży zawsze klątwa »wszak to
jest podręcznik, a nie samodzielna praca
— choć czasem samodzielność w metodo-
logii i dydaktyce więcej wymaga pracy
niż w bezpośredniem tworzeniu części
nowego, ale chciałbym wiedzieć
zdanie Sz. Kolegi w tej materyi.
Niezbyt świetny stan zdrowia i niedawna
nominacya na członka Rady Ministra
która w początku — przy zachowaniu pro-
fesury — dużo mi czasu zabrała opóźniła
przesłanie mej pracy. Dziś oddaję ją
pod łaskawe względy W. Pana i jedno-
cześnie jeszcze raz dziękuję za przesłanie
mi jego cennych prac ostatnich i zasyłam
serdeczne życzenia przy nadchodzących
u Pana w Świętach. Pozostaję z
prawdziwym szacunkiem sługa [illegible]

Petersburg 15/28. III. 10.

Szanowny Panie i Kolego,

Najserdeczniej dziękuję za tak żywe zajęcie się sprawą mego referatu. Zastanowiwszy się nad rzeczą uznaję najzupełniej trafność uwag Sz. Pana, i dla tego wykreślę jeszcze raz w znacznie większej skali najważniejszą część tablicy graficznej między $s=0$ do $\lambda - 5^{cm}$, gdzie mieścić się będą wartości optyczne n^2, wartości n^2 dla moich długości fali od 8,3 mill. i nakoniec dla tych samych fal w powietrzu. Sądzę, iż najdalej za 5 dni (od daty dzisiejszej) otrzyma Sz. Pan ten rysunek dodatkowy. Co zaś

do głównego rysunku, to prosiłbym go w każdym razie odbić w całości, by mieć możność objąć okiem całość krzywej dyspersyi od wartości optycznych, przez moje i następnie Drudego. Przebieg ten jest, zdaje mi się, pouczający. Jeżeli „Kolorowość" krzywych tak znacznie powiększa koszta, to można by je przeprowadzić czarno, tem więcej, że przedział 0 - 5cm będzie wyrysowany osobno.

Wykonałem dla moich wartości n i λ różne kombinacye arytmetyczno - algebraiczne

Jest rzeczą dość ciekawą, że relacya Lorentza $\frac{n^2-1}{(n^2+2)\rho} = const$, która ma znaczenia przy zmianach gęstości danego ciała przy danem λ, w przybliżeniu (wprawdzie dość grubem) istnieje dla niektórych moich płynów

Otrzymuję $\left[\frac{n^2+2}{n^2-1}\cdot\rho\right]$ dla λ - $4{,}5^{\mu m}$ w powietrzu

Gliceryzena $1{,}19 \times 1.26 = 1{,}50$

Eter etylowy $1{,}88 \times 0{,}74 = 1{,}40$

Al. amyl. $2{,}31 \times 0{,}83 = 1{,}91$

Anilina $1{,}90 \times 1{,}02 = 1{,}94$.

Kwasoct. $2{,}20 \times 1{,}05 = 2{,}31$ (najgorzej).

Pod względem eksperymentalnym z drugiej strony mam jeszcze na widoku określenia z płynnem powietrzem, co mię bardzo zaciekawia. Jeżeli zdrowie pozwoli może jeszcze przed latem się do tego zabiorę.

Teraz jeszcze słówko w innej kwestyi
Jestem tu członkiem Kssyi magnetycznej,
która kieruje zdjęciem magnetycznem całego
Imperyum. Otóż wiadomo mi, że Ak. Krak.
wyznaczyła nagrodę Kopernika dla pracy
opisu magnetycznego ziem polskich, że pracę
tę podjął prof. Rudzki i że Rząd tutejszy
pozwolił mu prowadzić badania i prze-
wieść bez cła przyrządy. Czy praca ta
jest już ogłoszona? – bo nie warto wtedy
powtórnie robić tutaj tego samego,
a lepiej rozszerzyć pracę Rudzkiego
nowemi punktami. Sprawę tę chciał-
bym zreferować Kssyi i dlatego najuprzej-
miej prosiłbym o słówko informacyi.
Z łaskawie mi zakomunikowanemi
poglądami na sprawę wydawnictwa
matematycznego dla fizyków najzu-
pełniej się zgadzam. U nas jest to
samo – myślałem że w Krakowie
jest może inaczej.
Zasyłając najuprzejmiejsze ukłony
pozostaję szczerze oddany, sługa

[illegible]

90

PROF. H MERCZYNG   Pbg 5.V.10.

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

Uprzejmie dziękuję za Łaskawe przesłanie mi odbicia skorygowanego mej pracy - posłałem ją bezzwłocznie do Warburga do Annalów. Błąd c^{2ch} zamiast c^{4ch} był naturalnie lapsus calami, za poprawienie dziękuję.

Serdeczne także dzięki za rozporządzenie w kwestyi przesyłania mi Biuletynów, trzy pierwsze zeszyty już otrzymałem. Prawdopodobnie niedługo otrzymam i 4ty. Ponieważ odbitki drogą księgarską dochodzą b. późno, może bym mógł prosić o przesyłanie mi ich pocztą?

Już pisałem W. Panu o rozpoczęciu u nas wielkiej pracy zdjęcia Karty magnetycznej całego Imperyum. Przewiduje się 7000, punktów

w każdym określenie poziomej składowej z dokładnością do 10^{-4} CGS, odchylenia i nachylania były z dokładnością do 2''. Naturalnie objęte i Król. Polskie. Praca rozłożona na 10-15 lat. Czy nie byłoby wskazane by AK. Krak. weszła w jakiś kontakt z tą robotą? Na mój wniosek w Kom. Magnet. urzędownie będzie zapytany prof. Rudzki, czy nie pracował w tym kierunku. Dzięki informacyom Sz. Pana wiem obecnie iż to nie miało miejsca, nie cofnąłem jednak wniosku, gdyż tą drogą Akademija Krak. może, jeżeli zechce, przez Rudzkiego, wypowiedzieć swe eventualne życzenia. Ja, jako osoba postronna AK. Krakowskiej, nie mógłbym w tej kwestyi w Kssyi przemówić tak autorytywnie, jak członek Akademii prof. Rudzki. A rzecz, powtarzam jest warta tego, by o niej pomyśleć. Nasza magnetyczna Polski po tej robocie będzie wyglądała zupełnie inaczej, niż ta, którą ogłosiłem 21 lat temu w Warszawie! Jeżeli były by wymagane bliższe szczegóły, chętnie mogę niemi służyć.

Nawiązując do naszej wymiany myśli w kwestyi matematyki dla fizyków, muszę się pochwalić, iż jednak poglądy nasze w tej materyi czasem znajdują uznanie. Tutejsze Cesarskie Tow. Jeograficzne na swem rocznem uroczystem posiedzeniu przyznało mi swój medal honorowy za zastosowanie teoryi Fouriera do określenia wieku ziemi i w ogóle ~~matematyki~~ równań z cząstkow. pochodnemi do fizyki ziemi.

W kwestyach teoryi być może, iż niedługo będę mógł Sz. Panu cośkolwiek zakomunikować; tymczasem zaczynam pracować także nad ciekłym powietrzem, ale trudności są znaczne. Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Sługa H. Mierczyński

9/22. V. 10. 91

PROF. H. MERCZYNG

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

Odbitki mej rozprawy już po napisaniu ostatniego listu-ołtny mam i za takowe dziękuję.

Co do kwestyi magnetycznej uważam tylko za swój obowiązek, moralny poinformować Ak. krak. o tej pracy naukowej w znacznej części i nas dotyczącej. Chcąc by ta informacya była pełniejszą jednocześnie jako Pandorę wysyłam dwie programowe broszury w tej materyi wydane przez Ak. Peters. Zmieniając sam plan roboty, jest tu ciekawa rzecz nie wiem czy znanej Panom w Akademii anomalii magnetycznej na kilka mil na wschód od Grodna. O ile i czy jakie mogłyby być desiderata ze strony Ak. krak. trudno mi osądzić, nie znając stanu obecnego rzeczy wziąć magnetycznych w Galicyi. Jestem jednak przekonany, jeśliby po rozpatrzeniu

projektu takowe desiderata. Czy się zastarzały, to K. Ssya magn.
i Ak. pet. przyjmie je pod uwagę. W przeciwnym razie wszy-
stko się zgadzamy do tego, co na konferencyi międzynarodowej
w Berlinie we Wrześniu r. b. wykonane biuro magnetyczne wiedeńskie
b. p. Kalinowskim pomiętać będą.
Co do karty międzynarodowej Ziemi dotąd zaciągnę żądane in-
formacye, jakkolwiek z góry można być przekonanym, że
nazwy miejscowości będą na niej ~~brzmiały~~ wyrażone w międzynarodowej
transskrypcyi ich brzmienia urzędowego. Dla zachodniej części
Imperyum (na Zachód od Pułkowa) zresztą ułożenie mapy
1:1000000 nie przedstawia najmniejszej trudności, gdyż całe to
terrytoryum jest, jak wiadomo, zdjęte w skali 1:21000 i uło-
żenie mapy 1:1000000 sprowadzi się do zmniejszenia istniejącej.
Pozostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem
sługa -

[illegible]

Pbg 26/13. VI. 10.

92

Wielce Szanowny Panie

i Kolego,

Dziś odebrałem datowaną z 27 maja odezwę K^ssyi hist. mat. przyr. o zaproszeniu mię na współpracownika. O takowem zamierzeniu łaskawie Sz. Pan uprzedził mię jeszcze u 1907 r., za wybór więc takowy jestem Szanownemu Koledze bardzo wdzięczny i zobowiązany; i wysoko ceniąc możność

pracowania na polu naukowem z Rodakami wspólnie choć na najskromniejszém stanowisku, będę się starał odpowiedzieć godnie zaufaniu.

Teraz, jeżeli łaska, pokorna prośba o 2 informacye. 1) Jednocześnie wysyłam urzędowne zawiadomienia o przyjęciu zaproszenia i podziękowanie do samej K'ssyi; czy należy jednak może, ponieważ uchwała K'ssyi zatwierdzona przez Wydział, skierować także i do Wydziału podobną odezwę, czy też można się ograniczyć tylko uprzejmą prośbą do

Sz. Kolegi, jako Sekretarza, o zakomunikowanie Wydziałowi mego podziękowania; 2) na czem właściwie będzie polegała działalność K-sji, gdyż z dołączonego do odezwy Statutu Akademii nic o tem wywnioskować nie mogę.

Pojutrze wyjeżdżam na odpoczynek letni do Szwajcaryi. Jeżeli więc być może, prosiłbym o łaskawą odpowiedź pod adresem, Thoune (Suisse) Hôtel Faucon. Czuję się w ogóle bardzo zmęczony i dlatego opracowanie dalszych mych prac nad falami (woda, alk. etc.) mię-

szaniny, i fale jeszcze mniejsze
3 3/4 cm w powietrzu) odkładam
już do jesieni, kiedy je, wraz
z niektóremi pomysłami teo-
retycznemi przeszlę na sąd
Sz. Kolegi. Niedawno podpisa-
łem korrektę do Wied. Ann.,
przyczem zgodnie z daną mi
wskazówką, dodałem iż
praca była wydrukowaną w Krull. Ind.
Przed miesiącem przesłałem
pod banderolą Instrukcye Kssyi
Magnetycznej przy tutajszej Akad.
prawdopodobnie Sz. Pan je otrzy-
mał.
W powrocie z Szwajcaryi koło
połowy Sierpnia n.st. być może
będę w Krakowie, może mi się
uda wtedy zobaczyć osobiście
z Sz. Kolegą, a tymczasem
proszę przyjąć wyrazy wysokiego
szacunku i poważania
od sługi [illegible]

HOTEL FALKEN, THUN
Sommer & Brupbacher, Propr.

Thun, den 6 Lipca 1910

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

Pismo Jego łaskawe z 29.VI. otrzymałem tutaj i serdecznie dziękuję za nie. Bardzo mi przykro jednak, iż z niego się dowiaduję o niezadawalniającym stanie zdrowia Sz. Kolegi — mam jednak nadzieję, iż wakacye i odpoczynek powrócą je do pożądanego stanu. Ja także nie mogę się pochwalić zadowalniającym stanem; życie i praca w Petersburgu są tak wyczerpujące, że tylko letni odpoczynek mię podtrzymuje. Niestety tą razą w Szwajcaryi trafiłem na wyjątkowo nie sprzyjające warunki klimatyczne; od 4 dni tu w Thunie deszcz leje bez przerwy. Gdy się pogoda poprawi i sił trochę przybędzie, ruszę w góry; póki mogę się jeszcze drapać po szczytach alpejskich jeszcze nie uważam się za zupełnie starego.

Chętnie postaram się wedle możności współdziałać Kassyi historycznej; poufnie zakomunikowana mi wiadomość bardzo mię ucieszyła i serdecznie dziękuję

za tyle dla mnie zaszczytny projekt, szczególniej miły, iż pracującego na obczyźnie zbliża tem więcej do Ojczyzny i Jej Pracowników.

Polecając się więc i nadal tyle na mnie łaskawym względom Szanownego Pana Kolegi pozostaję z prawdziwym szacunkiem i przyjaźnią

szczerze oddanym sługą

[illegible]

Petersburg $\frac{24}{11}$. I. 1911
Екатерининскій канал № 71, кв 26.

Szanowny Panie i Kolego,

Jednocześnie z tym listem wysyłam Sz. Panu opracowanie rezultatów doświadczalnych nad dyspersyą elektryczną dla fal $3\frac{1}{2}$ cm i $4\frac{1}{2}$ cm. dla wody i dla alkoholu (etylowego). Co się tyczy pierwszej, to do tej pory była wielka konfuzya dzięki Lampie, który utrzymywał iż dla wody otrzymał przy λ - 0.4 cm (!) $n = \sim 9\frac{1}{2}$. Wypadałoby więc iż woda z początku ma od wartości optycznych do rezultatów Lampy anormalną dyspersyę, a potem normalną bo przecie dla $\lambda = \infty$, $n^2 = \sim 80$, $n < 9$. Zabrałem się więc do zbadania rzeczy. Jak z pracy mej wypada dla $\lambda =$

3½ i 4½ cm., $n = \sim$ około 7, n^2 ~ 45, t.j. zupełnie ściśle dyspersya anomalna. Moje cyfry potwierdza bieg cyfr w najnowszej pracy Colleya dla fal $\lambda > 22^{cm}$. Zresztą szczegóły te znajdzie Sz. Pan i Kolega w samej pracy. Rzecz się kończy określeniem n dla etylowego alkoholu. O przedstawienie tych rezultatów Akademii najuprzejmiej proszę.

Dość mi jest trudno pisać po niemiecku, lecz ufam że błędy językowe i zwroty poprawione w Krakowie będą.

W wykładzie cudzych prac może za dużo miejsca pozostawiłem opisowi prac Colleya. Ponieważ one są jednak ogłoszone tylko po rossyjsku, a b. poważne, więc je zamieściłem. Jeżeli Sz. Pan

uważa, że należy tę część skrócić, to nic nie mam przeciwko temu.

Bardzo mało brakowało do tego, iżbym listu tego nie był w stanie zupełnie napisać. Pracuję obecnie nad zbadaniem spektru elektrycznego płynnych gazów, i w czasie właśnie świąt miałem silną eksplozyę wielkiej Cani Dewarsa z płynnym powietrzem, z niewiadomego powodu, wprost na pył szklanny, w chwili gdym do niej z butli lał owo powietrze. Rany na rękach były drobne, ale tylko los ocalił mi oczy. Obecnie mam już nową Canię z Berlina i mam nadzieję zakończyć szczęśliwie pracę. Tym-

czasowe rezultaty wskazują na zupełnie nieoczekiwaną rzecz:

Płynne powietrze posiada elektryczną dyspersyę normalną, tak jak w widmie optycznem. Ale ponieważ praca nie zakończona, jeszcze ostatniego słowa w tej mierze nie wypowiadam.

Jakie zdrowie Sz. Pana i Kolegi i Jego prace. Bardzo Cym się cieszył, Cym się z Nim w lecie tego roku mógł spotkać.

Polecając więc my pracę łaskawym Jego względom pozostaję z prawdziwym szacunkiem

oddanym sługą

H. Merczyng

Sz. Prof. Witkowskiemu upraszam oświadczyć me uszanowanie.

P.S. Komissya magnetyczna nasza powołała p. Kalinowskiego do współpracownictwa i b. jesteśmy z niego zadowoleni.

7.III.11 9

Szanowny Panie i Kolego,

Najuprzejmiej przepraszam, iż Go jeszcze raz niepokoję mą prośbą w kwestyi nadesłania mi exemplarza zwykłego odbicia (takiego jak do korrekty) mego ostatniego komunikatu o falach w wodzie i alkoholu, dla przesłania takowego do druku w Annalen der Physik; do tej pory takowego nie mam, a chciałbym nie czekając na odbitki zupełnie wygotowane posłać rzecz do Lipska, jak to miało miejsce i z pierwszym komunikatem mym o falach. Jeszcze raz proszę wybaczyć, iż niepokoję i proszę przyjąć najserdeczniejsze przedrzeźnienie odsługi Uniwersytecki

ОВАЯ КАРТОЧКА

С.ПЕТЕРБУРГЪ 21.2.11

22.2.11

С.ПЕТЕРБУРГЪ 21.2.11

Въ Краковъ, Австрія

Wielmożny

Wł. Natanson

Professor Uniwersytetu

Studencka 3 w Krakowie

Petersburg 21/8 III. 1911

Wielce Szanowny Panie

i kolego,

Najserdeczniej dziękuję za łaskawe zarządzenie przesyłki mi moich odbitek tak pierwotnych, jak i pozostałych, które wszystkie otrzymałem. Otrzymałem także od p. Lorii zaproszenie na Zjazd; jeżeli żadna vis major nie stanie na przeszkodzie, będzie dla mnie największą przyjemnością

korzystać z możności być
w Krakowie i wziąść udział
w pracy Panów. Jeżeli skończę
moją pracę nad płynnem
powietrzem, tlenem etc, to
może ją zreferuję wtedy.
Wiele mię teraz zajmuje
Einstein i jego rzeczy. Ostatnie
prace Hupki i Buchczera
dają wiele do myślenia.
Polecając się i nadal
Łaskawym na mnie
zawsze względom Sz. Pana,

proszę przyjąć wyrazy wyso-
kiego szacunku i poważania
z jakiemi zostaję

Twój

[illegible]

100

HENRYK MERCZYNG

PROFESOR ZWYCZAJNY
RZECZYWISTY RADCA STANU

z uprzejmem podziękowaniem
i z. S. w. 1911 r.

PETERSBURG.

Oefer Henry 31. V. 1911 101

Szanowny Panie i Kolego,

Nie chcąc być zupełnie nominalnym członkiem Księgi kich nauk ścisłych, wyborem do której Akademija mię w roku zeszłym zaszczyciła, chciałem opracować dzieło Dudycza De cometarum significatione Commentariolus, in quo... mathematicorum quorundam in ea re vanitas refutatur 1579. W dziele tem autor, znany z działalności w Polsce pierwszy występuje przeciwko zabobonowi, iż komety mają znaczenie przepowiedni. Chciałem mając trochę więcej czasu latem rzecz tę opracować latem, ~~lecz od~~ i prosić o wydanie mi jedynego egzystującego exemplarza z bibl. X. Czartoryskich w Krakowie. Nie odbierając odpowiedzi od p. Birkenmajera (widocznie list zaginął) pozwalam sobie z tą prośbą na karcie otwartej zwrócić się do Sz. Pana i Kolegi.

Nie tracę jeszcze nadziei, iż zobaczymy się w Krakowie w Lipcu; czy zdołam skończyć pracę o gazach skroplonych do tego terminu nie wiem, choć ciągle jestem tem zajęty, ale rzecz żmudna i trochę niebezpieczna z powodu niestałości tych płynów. Czy Sz. P. Kolega odebrał 2 moje broszurki? Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

sługa Hellerzycy

ОВАЯ КАРТОЧКА

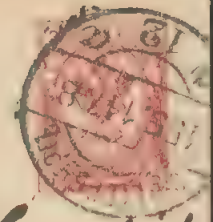

Въ Краковъ, Австрія

Wielmożny

Prof. Wł. Natanson

ul Studencka 3

w Krakowie

Szanowny Panie i Kolego, 102

W odpowiedzi na łaskawe Pismo Jego, spieszę zawiadomić, iż książkę Dyedycza o Kometach (1579, jedyny zachowany egzemplarz w Bibl. XX. Czartoryskich) chciałbym otrzymać do Petersburga, jesienią r. b., gdyż kilka dni pobytu w Krakowie będzie tak pochłonione Zjazdem, iż o studyach bibliotecznych nie można myśleć. P. Birkenmajer żadnej wieści nie daje.

Opracowawszy popularny wykład teoryi Lorenza i Einsteina, który naturalnie dla fizyków niema znaczenia, lecz może ~~wp~~ wprowadzić w nasze nowe pojęcia filozofów zgłosiłem takowy do Sekcyi filozoficznej Zjazdu i jak mi donosi Dr Lubecki takowy został przez Sekcyę fizyczną przyjęty. Tym sposobem oprócz wykładu o falach w płynnym Henie, mam nadzieję mieć wykład o teoryi względności.

Pozostaję z wysokim szacunkiem Sługa

Tkg 14/1 VI. 1911 Mikołajczyk

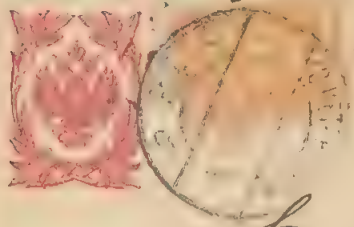

ТОВАЯ КАРТОЧКА

въ Краковъ, Австрія

Wielmożny

Prof. Wł. Natanson

ul. Studencka N 3

w Krakowie

11. VII. 1911 Stes 103

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

Jakkolwiek ta odpowiedź ma jest już stanowczo spóźniona, jednak ją przesyłam ufny iż lepiej późno niż nigdy. Powróciwszy z 3 tygodniowego wyjazdu zastałem tu listy h. pana i Prof. Birkenmajera. Niestety w żaden sposób nie mogę przyjechać wcześniej niż na sam Zjazd t.j. 17 Sierpnia n. st. Co się tyczy posiedzenia Kassy w czasie Zjazdu byłoby to może trudne. Z prof. Birkenmajerem zatem się już nie zobaczę. Co się tyczy posiedzenia Akademii, to może byłoby dobrem zakomunikować mą pracę o określeniu fal w płynnem powietrzu, przed posiedzeniem Zjazdu, mam ją bowiem gotową. Co się tyczy Dudycza, to cieszę się iż myśl mu znalazła poparcie. Jeśli książka nie jest zbyt wielka odpiszę ją sobie w Krakowie, jeśli nie, tu – tutejsza Akademija. Nauk sprowadzi ją dla mnie. Wysłałem przed wyjazdem szczegółowy program (niestety w liście, gdyż na karcie pomieścić się nie mógł) mego komunikatu o falach, i drugiego referatu dla sekcyi filozoficznej o hypotezach o czasie i przestrzeni Lorentza, Einsteina i Minkowskiego. Nie odebrałem jednak (mimo prośby) od ukrzeszenia sekcyi filozoficznej żadnego zawiadomienia o odebraniu. Referat o rzeczach Einsteinowskich, z pa- [illegible] zdawał mi się wskazanym dla naszych filozofów. Z wysokim szacunkiem sługa [illegible]

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

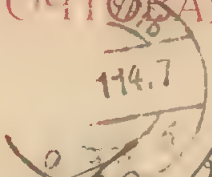

г. Краковъ, Австрія.

Wielmożny

Prof. Wł. Natanson

3 Studencka 3

w Krakowie.

Wszanowny Panie i Kolego, 10.XI.1911

Łaskawą Kartę Jego dzisiaj otrzymałem i chętnie mierzę udział w wskazanej formie, treści i objętości w dziele zbiorowem ku uczczeniu prof. W. Właśnie w tych czasach zdaje mi się, iż udało mi się doprowadzić trochę do porządku pojęcia dotychczasowe teoretyczne o anomalnej dyspersyi w widmie el., i prawdopodobnie pozwolę sobie w niedalekiej przyszłości przesłać na ręce Sz. Pana mały przyczynek teoretyczny w tej materyi. Będzie to jak gdyby zakończenie prac poprzednich mych w tej dziedzinie. –

Dziękuję uprzejmie za nadesłanie mi ~~takiej~~ odbicia mej ostatniej pracy, którą dziś posyłam Wienowi, a także za zawiadomienie mię w uprzedniej Karcie o dniu pierwszego wykładu prof. W. u nowym zakładzie fizycznym, dzięki czemu byłem w stanie przesłać prof. W. me serdeczne życzenia. Pod. Lamy mój wykład Krak. o Loreum i Einsteinie wydrukowałem w Wszechświecie; po otrzymaniu odbitki pozwolę sobie prosić Sz. Pana o przyjęcie egzemplarza.

Pozostaję z wysokim szacunkiem sługa

[illegible]

КАРТОЧКА.

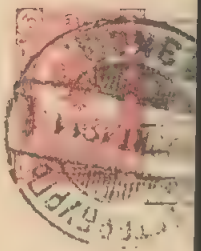

въ Краковъ, Австрія

Wielmożny

Prof. Wł. Natanson

Studencka № 3

w Krakowie.

Petersburg 26.IX.1911 105

Ekaterynmuneckiy kanał N 71

Szanowny Panie i Kolego.

Jednocześnie pozwalam sobie przesłać pod banderolą rekomendowaną tekst mego referatu w Akademii (w czasie Zjazdu naszego) o załamaniu elektrycznem w płynnem powietrzu, po niemiecku, dla Bulletynu, z uprzejmą prośbą jak i uprzednio, oddania referatu specyaliście co do niemieckiego, dla uczynienia koniecznych poprawek. Nie mogłem wcześniej spełnić mego zobowiązania, gdyż sam niedawno dopiero z Włoch wróciłem, z drugiej zaś strony obawiałem się, iż wcześniejsza przesyłka nie zastanie jeszcze Szanownego Pana Kolegę w Krakowie.

Polecając się nadal łaskawym Jego względom pozostaję z głębokim szacunkiem

Uczciwy

P.S. Przepraszam, iż piszę na karcie otwartej, lecz jest to najpewniejszy sposób skomunikowania się.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧ

Въ Краковъ, Австрія

Wielmożny

Władysław Natanson

Professor Uniwersytetu

Kraków, 3 Studencka 3.

PROF. H MERCZYNG

Obg 8/21. III. 1912.

Szanowny Panie i Kolego,

Jednocześnie z tym listem, pozwalam sobie przesłać pod Jego adresem rekomendowaną bandorolę z mym rękopismem „Zur Theorie der anomalen Dispersion im el. Spektrum", którą upraszam zakomunikować Łaskawie Akademii. W pracy tej pokazuję, iż krzywe dyspersyjne elektryczne mogą być określone bez doświadczalnego zbadania absorpcyi, i że hypoteza Drude, iż dla Gliceryny i alkoholu dostatecznie jest przyjąć (w el. cz. wid.) jedno pasmo absorpcyjne, nie zgadza się z rzeczywistością itp. Zresztą pozostałą treść poznasz Pan z rękopismu.

Najprzeróżniejsze zajęcia, po części związane z nową mą nominacyą na członka Rady Ministra, oderwały mię na chwilę od tej pracy, którą ledwo teraz zdołałem ukończyć. Zaległem również z obiecaną pracą dla książki dla prof. Witkowskiego, nie wiem, czy to obecnie już w ogóle nie jest zapóźno?

W niedługim bardzo czasie wybieram się z missyą naukową do Ameryki, i to względnie bardzo wcześnie, bo już w końcu Maja mamy wraz z Kolegami być w Ameryce. Między innemi chcę obejrzeć pracownie w Uniwersytetach amerykańskich i obznajmić się z transmissyą elektryczności przy napięciach więcej niż 100 000 wolt na wielkie odległości, a także zjawiska korony przy tych napięciach.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i poważania pozostaję

oddanym sługą

[illegible]

O.S. O korrektę językową artykułu jak i dawniej uprzejmie proszę.

Wszystkim mym znajomym Krakowskim, a przedewszystkiem prof. Witkowskiemu proszę oświadczyć me uprzejme pozdrowienie. Mieliśmy tu niedawno nadzwyczaj interesującą obronę p. Rożdiestwieńskiego, w tej samej kwestyi, w której pracował p. Loria, a mianowicie anomalna dyspersya pary natrium. Zbliżył się Rożdiestwieński w swych określeniach 30 razy bliżej do D_1 i D_2 niż p. Loria, otrzymał krzywe dyspersyjne między D_1 i D_2 i określił stosunek stałych (ilość wibratorów) dla D_1 i D_2 jako 1·98, więc prawie 2, zamiast 1·3 u p. Lorii.

107

Szanowny Panie i Kolego,
Łaskawe Pismo Jego otrzymałem
i proszę o uczynienie tych zmian,
jakieby redakcya lub językowe
względy wymagały. Wyjeżdżam do
Ameryki 14 Maja z Bremy
(n. st.), chętnie więc bardzo, po drodze
bo to niewielkie zboczenie, szczegól-
niej od zeszłego roku, kiedy macie
Panowie wagony bezpośredniej ko-
munikacyi Kraków-Berlin, zboczę
do Krakowa, jeśli w czemkolwiek
mogę być użyteczny. Przyjechałbym
wtedy do Panów koło 9-10-11 Ma-
ja nowego stylu.
Łącząc najserdeczniejsze życzenia
przy nadchodzących Świętach (tą
razą jednoczesnych u Panów i u nas)
pozostaję sługą oddanym

H. Merczyng

2.IV.1912

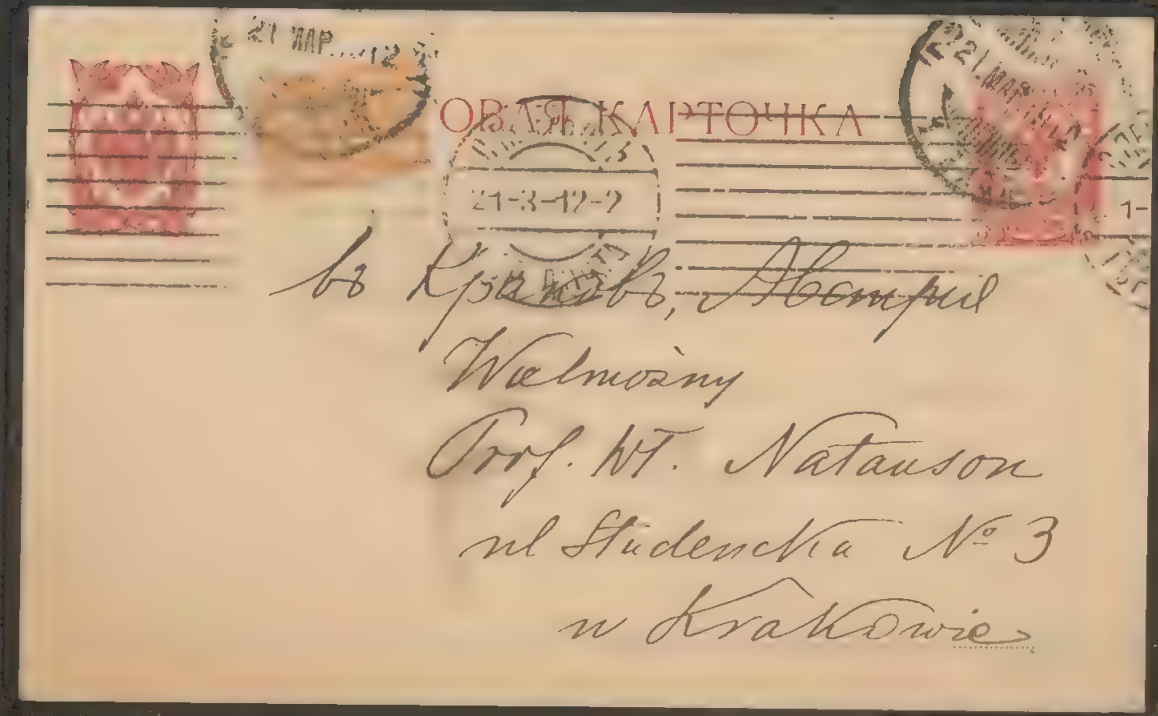

21 МАР 12

ОВАЯ КАРТОЧКА

21-3-12-2

21 МАР 12

1-

въ Краковъ, Австрія

Wielmożny

Prof. Wł. Natanson

ul Studencka № 3

w Krakowie

Szanowny Panie i Kolego,

Najuprzejmiej przepraszam, iż powziąłem sobie niepokoić Ks. Pana w czasie Jego wypoczynku wakacyjnego, ale okoliczności zmuszają mię do tego

Drukarnia Akademicka wysłała odbitkę mej pracy o teorji anomalnej dyspersji, w Maju r.b. do mnie - prawdopodobnie ~~nie~~ ze względów oszczędnościowych nie bandrolą rekomendowaną lecz pocztową. Rezultat był ten, iż pakiet dostał się na komorę, tam, ponieważ ja byłem w Ameryce, nie został wydany i ostatecznie

nie można go od tej pory odnaleźć; nie
wiadomo czy w ogóle przepadł, czy też
zwrócono go zagranicę.
Nie składa mi się w ogóle z Akad-
mią i jej wydawnictwami...
Otóż ponieważ bardzo mi idzie o
otrzymanie choć jednej odbitki mej
pracy, dla pomieszczenia jej w
Annalen der Physik, a moje od-
bitki rozdane albo całkiem za-
padły, albo będą odnalezione z
wielkiemi trudnościami i niepręd-
najmniej proszę o łaskawe
zarządzenie przesłania mi choć
jednego egzemplarza Bulletin'u
Akademii, w którym praca
moja o teorji anomalnej dys-
persyi była zamieszczona, bym

mógł pracę do Annalów wysłać, a to obawiam się, iż jeżeli dużo upłynie czasu pomiędzy ogłoszeniem w Krakowie, a przesłaniem Wieńowi do Annalów, to praca przestanie być już nową.

Przepraszając najmocniej za niepokojenie Sz. Pana tą sprawą, łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania, z któremi pozostaję

Sługa

H. Merczyng

21. VIII. 1912
Petersburg
Canal Catherine 71

Szanowny Panie i Kolego,

Najuprzejmiej dziękuję za nadesłane odbitki, a szczególniej za tyle cenną pracę Jego, którą przestudyuję z wielką przyjemnością. Co do odbitek autorskich akademickich, zdaje mi się, iż Akademija jest za hojną w tej liczbie – setka odbitek z Sesyi A działu nauk ścisłych zdaje się być zbyteczną – któż, oprócz niewielkiego grona specyalistów, z których większość otrzymuje same wydawnictwo, niemi się interesuje. A zmniejszenie liczby rozsyłanych odbitek zmniejszyłoby i koszt przesyłki, jak w danym wypadku dość znaczny.

Zobowiązanie me co do pracy zbiorowej ciągle mam na widoku, lecz wiosną wczesny wyjazd do Ameryki, obecnie zaś niektóre prace bieżące przeszkadzają jego spełnieniu. Nie tracę jednak nadziei, iż przed ukończeniem druku zdołam i ja tę rzecz zakończyć. Łącząc wyrazy wysokiego szacunku

pozostaję gotowy do usług

[illegible]

2. IX. 1912

ОВАЯ КАРТОЧКА

21-8-12-3

21-8-12-2

Въ Краковѣ, Австрія

Wielmożny

Prof. Wł. Natanson

w Krakowie

Studencka 3.

Petersburg 11. XI. 1912

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

Z prawdziwem zakłopotaniem biorę pióro do ręki, by skreślić te słów parę. Zmuszony jestem wynówić się od przyjętego dobrowolnie zobowiązania. Temat pracy Sz. Pana nie do wydawnictwa prof. Witkowskiego zaproponowany okazał się tak płodnym i interesującym, iż zagłębiłem się w nim szerzej, niż to było konieczne dla wydawnictwa terminowego, i z tego powodu, a także należonych mych zajęć w pracowni i na katedrze, stawić się na terminie nie mogę. Może jeszcze uda mi się zakończyć to opracowanie w formie

obszerniejszej, w każdym jednak razie zakończyć je do druku obecnie nie mogę.
Lecz jestem przekonany, że w mem niespełnieniu zobowiązania nie będziecie widzieli Panowie niechęci mej ku temu.
Sądzę, że w roku bieżącym, gdy właśnie 30 lat mija od czasu, gdy jeszcze studentem w 1882r. pierwszą mą pracę do Rozpraw Akademii Krak. przesłałem (zdaje się wydrukowano ją 1883), o braku z mej strony życzenia zadosyćuczynienia tyle dla mnie zaszczytnemu wezwaniu mowy być nie może, tem więcej, że ma ono na celu uczczenie prof. Witkowskiego, którego tak wysoce poważam.
Może być, mógłby mię zastąpić w wydawnictwie, tutajszy świeżo obrany

zagraniczny członek Akademii Krakowskiej dr Zaleski, który jako nie obarczony, jak ja, katedrą i pracownią, może więcej czasem swym rozporządza.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania,

pozostaję sługą

H. Merczyng

Szanowny Panie i Kolego, 113 29.III.1914

Pozwalam Go sobie niepokoić następującą prośbą osobistą.

Z jednej z recenzyi komunikatu mego w Tow. Nauk. warszawskiem o „mapie Litwy z 1613 r. pod względem matematycznym" (który w dwóch czasie miałem przyjemność przesłać Sz. Panu), dowiedziałem się, iż prof. Birkenmajer miał w tym samym przedmiocie, odnalazłszy w Upsali ową mapę, referat w Tow. Komissyi dla historyi nauk ścisłych w Polsce, i że takowy referat w wydawnictwach rzeczonej Komissyi w 1913 r. drukiem ogłoszony został. Ponieważ jestem owym referatem prof. B. oczywiście zainteresowany i ponieważ kilka lat temu (ok. 1906-7 r.) zdaje się, obranym byłem »współpracownikiem« owej Komissyi, więc może (tego nie wiem) mam prawo otrzymywać jej druki i wydawnictwa. Jeżeli więc mam to prawo, to Sz. Kolega, nie odmówi mi może swego poparcia bym rzeczywiście owe wydawnictwa, a szczególnie ową pracę prof. B. miał sobie przysłaną.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku pozostaję

Sługa

[illegible]

4 Rota No 2. Serdeczne życzenia Świąt!

ПОЧТОВАЯ КАРТО

въ Краковъ, Австрія

Hr Prof. Wł. Natanson

w Krakowie

Studencka 3.

4.IV.14.

Szanowny Panie Kolego,

Za otrzymaną informacyę najuprzejmiej dziękuję. Pracy Sz. Kolegi nie otrzymałem, co bardzo mi przykro. Pewno zmieniony adres był tego przyczyną. Na artykuł w Wszechświecie nie zwróciłem uwagi. Czy mój referat o tej samej mapie Makowskiego w Pow. Nauk. Warsz. w Czerwcu 1913, wydany przed NR, doszedł Sz. Pana Kolegi? Z głębokim szacunkiem Helcer

Łączę życzenia Świąt

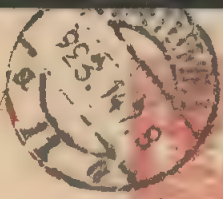

ЛЯ КАРТОЧКА

Въ Кракові, Австрія

JW Prof Wł. Natanson

Studencka 3

w

Krakowie.

115 13.IV.1914.

Szanowny Panie Kolego,
Uprzejmie dziękuję za łaskawie mi nadesłaną tak cenną pracę Jego. Pierwszej przesyłki nie odebrałem, oczywiście w obec błędnego adresu. Mój obecny jest
4ad Poma, g. No 2 kb 12.

Sprawozdania Ak. z referatem prof. Birlen. od p. J. Rydla również otrzymałem i za takowe najuprzejmiej dziękuję. Nie przypuszczałem, że jeszcze obecnie wyjdą prace poświęcone pamięci ś.p. hr. W. Skoro jednak tak jest, i jeszcze do Lipca względnie dużo czasu, właśnie zaś teraz będę nieco wolniejszy, to może zdołam choć w drugim owym i spóźnionym terminie złożyć hołd pamięci niezapomnianego prof. Miałem wprawdzie zamiar pracę mą o dyspersyi ogłosić w wydawnictwach warszawskiego Tow. naukowego, lecz jeżeli jeszcze będzie pora po temu, to postaram się spełnić dawne zobowiązanie. Mam niestety znowu dużo zajęcia z przeprowadzeniem mej pracowni do nowego gmachu i nowego pomieszczenia.
Łącząc wyrazy szacunku pozostaję sługą serdecznym

ТОВАЯ КАРТОЧКА

СПЕТЕРБУРГЪ 1-4.14.12.2

СПЕТЕРБУРГЪ 1-4.14.12.2

въ Краковъ. Австрія

JW Prof. Wł. Natanson

Studencka N 3

w Krakowie

Petersburg 28.IV.1914. 116 | 4 Rota N 2

Szanowny Panie i Kolego,

Bardzo pochlebia ~~mi~~ Łaskawe zaproszenie Panów, ~~ale~~ niestety jeżeli praca ma być koniecznie skończona do połowy Maja, naturalnie n.st, t.j. za 2 tygodnie, to udział mój zupełnie niemożliwy. Obecnie, Maj szczególniej odrywa mię, z powodu egzaminów i innej pracy obowiązkowej, od wszelkiej pracy naukowej i tylko Czerwiec (n.st) był by dla mnie do dyspozycyi (na co i liczyłem). Jeżeli więc sprawa tak stoi, to znowu z największym żalem dla absolutnej niemożliwości będę musiał udziału się wyrzec. Sic fata voluere! Jestem przekonany że Sz. Pan wejdzie w me położenie i uwzględni rzeczywistą niemożność.

Jeszcze jedna maleńka prośba, absolutnie nie mająca zresztą nic wspólnego z nauką. Zaszczyca mię Sz. Kolega w adresie tytułem rangi, którą rzeczywiście lat dziesiątek posiadałem, dziś jednak położenie me służbowe się zmieniło zupełnie. Z wysokim poważaniem H. M.

ПОЧТОВАЯ КАРТО

Въ Краковъ, Австрія

Jw. Prof. W. Natanson

w Krakowie

ul. Studencka № 3.

Petersburg 28/15 VI. 1914 117 P.S. W połowie
4ad Poma, N° 2. m-12 Lipca wyjeżdżam za granicę.

Szanowny Panie i Kolego,

Przystąpiwszy na nowo do opracowania przerwanej przed rokiem rzeczy o falach elektromagnetycznych byłem przekonany, iż nareszcie zdołam spełnić przyrzeczenie, i nawet część już napisałem, gdy znowu nieprzewidziany zbieg okoliczności stanął mi w tej przeszkodzie. Nie chcąc by przypadkiem być przyczyną zatrzymania wydawnictwa spieszę o tem uprzedzić. Przyczyną tą było zaćmienie słońca. Rzecz w tem iż Akademija poleciła opracować program obserwacyi ks. Galicynowi, który część tyczącą fal elektromagnetycznych oddał mnie i z Kolegów. Ten ostatni, zdaniem ogółu, wywiązał się niezadawalniająco, i w ostatniej chwili zebrano specyalną komissyę, do której mnie powołano za przewodniczącego, dla opracowania owego programu i odebrano mi ostatnie chwile wolne. A tu jeszcze uczonych jak i poetów irritabile genus. Udało się nareszcie zorganizować wszystko jak życzyła zagranica, i być może otrzymamy znaczne rezultaty. Wszak to pierwsze zaćmienie gdzie promienie elektromagnetyczne będą wszechstronnie ~~[illegible]~~, ale ono odebrało mi ostatnią możność napisać. Może zato po zaćmieniu przybędzie co nowego. —

Jeżeli Sz. Kolega przypadkiem zobaczy prof. Birkenmajera, to proszę zapytać czy znaleziona w Kyrsali mapa jest kolorowa czy czarna. Odnaleźliśmy taką czarną komissyę, których mam zaszczyt Dziadkiem zdaje się zupełnie

ПОЧТОВАЯ КАРТ

въ Краковъ, Австрія

Hr Prof. Wł. Natanson

w Krakowie

al. Studencka № 3.

118

Mielec, 14/V. 18

JWielmożny Panie Profesorze!

Od dłuższego czasu zajmuje mnie żywo III. zas. dynamiczna. Niestety, prócz mechaniki Macha, odnośnych rozdziałów Poincarégo i Maxwella „materyi i ruchu", nie znam żadnej o tym przedmiocie traktującej literatury, która odpowiednio do powagi zagadnienia jest niewątpliwie bogatą.

Kiedyś zdawałem rygorozum u JWgo Pana Profesora, później miałem zaszczyt ofiarować Mu swoją książkę („Zasada ekonomii myślenia") — to ośmiela mię do zwrócenia się do JWPana Profesora z b. uprzejmą prośbą o łaskawe podanie mi najcelniejszych przynajmniej źródeł do mojej kwestyi.

./.

Przy tej sposobności ośmielam się też najuprzejmiej prosić JWgo Pana Profesora o parę słów Jego bardzo szanownej opinii o mojej książce.

Łączę wyrazy

najgłębszego szacunku

Dr J. Metallman

Mielec, c. k. gimnazyum.

120

Zakopane, „Jasna

Wielmożny Panie Profesorze!

Zmuszony do wyjazdu przed upływem łaskawie podanego mi przez JWPana Profesora terminu zgłoszenia się w sprawie III. zasady dynamicznej, nie mogłem niestety skorzystać z wielce łaskawej uprzejmości i gotowości JWPana Profesora przedyskutowania ustnego tej rzeczy. Dlatego ośmielam się najuprzejmiej prosić o łaskawe uwagi w drodze listownej.

Łączę bardzo uprzejme wyrazy

najgłębszego szacunku

Dr Metallman

19/VII. 18

Mielec, 26. VII. 18

Wielmożny Panie Profesorze!

List Twego Pana Profesora doszedł mnie dopiero dziś w Mielcu; proszę więc najuprzejmiej wybaczyć spóźnienie tego bardzo serdecznego podziękowania za cenne uwagi i łaskawe rady.

O zwrot rękopisu na adres mielecki bardzo uprzejmie proszę.

Łączę wyrazy prawdziwie szczerego i najgłębszego poważania

S. Metallo

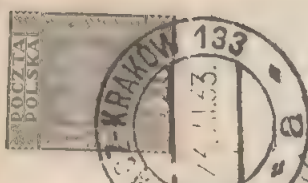

POCZTA POLSKA

NOWY SĄCZ-KRAKÓW 133 8

Wielmożny Pan
Rektor Prof. Dr. Wł. Natanson
Kraków
ul: Studencka 3

22/VII. 33

Czcigodny Panie Rektorze!

Nie chciałbym trudzić JWPana Rektora ani mącić Jego spokoju, a jednak pragnąłbym bardzo dowiedzieć się czego o Jego stanie zdrowia. Czy jest jaka poprawa? Czy lato nie daje się za bardzo we znaki? Meyerson jest tak chory, że już sam nie pisuje listów, wyręcza go w tem siostra. Czy czytał może JWPan Rektor książkę popularną Infelda? O Diracu zapomniałem jakoś, ale może nawet lepiej, bo i tak zbyt byłem i jestem zmęczony, żeby go teraz przejrzeć. Czytam z entuzjazmem ostatnią rzecz Papiniego o św. Augustynie i Dąbrowskiej „Noce i dnie". Życzę serdecznie coraz lepszego powrotu do zupełnego zdrowia i łączę najszczersze wyrazy prawdziwie wielkiego szacunku, wdzięczności i czci Jmetelkman.

Wzd: Dr J. Metelkman, Zarząd Cukrownika

RABKA. Rzeka Poniczanka i nowy kościół.

a wysłane pocztą [illegible]

P.S. Wójcinski do tej pory nie wysłał dokumentów do W.; czy

124

Rabka - Zaryte
Sykstuska

Zaryte, 1. sierpnia 1933

JWielmożny i Czcigodny Panie Rektorze!

Niezmiernie ucieszyłem się listem JWPana Rektora. Miałem wrażenie przez dobrą chwilę, że jestem w gabinecie Jego na jednej z tych przemiłych pogawędek, które w ostatnim zwłaszcza roku szkolnym miałem zaszczyt i przyjemność z Nim prowadzić! Choć właściwie treść listu jest smutna: wiadomość o niepoprawiającym się stanie zdrowia, właśnie „objektywnie" - nie przez brak wiary - kiepskim jeszcze ciągle, a w wyższym jeszcze stopniu owa końcowa pełna melancholji refleksja o zapadającym mroku, przygnębiły mnie. Pocieszam się, że to chyba uczucie chwilowego wyczerpania; w każdym razie z rozmów ani ja ani nikt inny nigdyby tego nie odgadł! Poza tem sądzę, że prawo do skromności i prostoty trzeba zdobywać wysiłkiem długich lat dziesiątków i że świadomość znikomości trudu życia JWPana Rektora należy chyba do rzędu takiej dobrze zasłużonej skromności. Gdy rozmyślam (obecnie często) nad przedziwnem życiem św. Augustyna, tak porywająco skreślonem przez Papini'ego, upewniam się w tem, co zawsze w głębi duszy przeczuwałem, że skoro doskonałość nie jest dana żadnemu człowiekowi, miarą jego wielkości, a może nawet warunkiem sensu jego życia wogóle, może być tylko dążenie do doskonałości.

Ale właśnie, gdy zastosować tę uwagę do wartościowania twórczości ludzkiej, wydaje mi się, że

Lęk przed błędem, nieuniknioną skazą każdego ludzkiego dzieła, nie jest usprawiedliwiony. Błąd czai się wszędzie, w mowie może przedewszystkiem; ale wahałbym się stąd wnioskować, że daremnie żyli ci wszyscy myśliciele, których dzieł nikt dzisiaj nie czyta. W historji filozofji uderzał mnie zawsze fakt, że żaden system nie przetrwał jako całość, a jednak każdy, ulegając niebawem swoistej dysocjacji, żyje, odżywa w tej czy innej swej integralnej części. Na ten temat mam opracowane obszerniejsze pomysły. Tak chemja nie była daremna, skoro wyłoniła z siebie chemję. Historja, czas, dokonuje dopiero owej wielkiej selekcji, pozwala prawdę od błędu oddzielić, choć też niezawsze w sposób niezmiennie ustalony. I tutaj, w dziedzinie myśli (jak każdej innej zapewne twórczości) istnieje naturalny kres indywidualnego widzenia, zjmowania: nie prawda ostateczna, ale szczere, zaciekłe jej poszukiwanie, jakże tragicznemi okupione zawodami i omyłkami, dane jest człowiekowi.

Bardzo jestem wdzięczny Wielmożnemu Rektorowi za wspomnienie Senecki. Nie dlatego, żebym miał zamiar jeszcze mnożyć cytaty, ale dlatego, że żyły we mnie bardzo dawne zamiłowania antyczne (w gimnazjum byłem pierwszym „grecystą"; do matury przygotowałem całego Sofoklesa, nadto Prometeusza Ajschylosa i Medeę Eurypidesa! Dla myślicieli greckich, zwłaszcza Platona i Stoików, mam niewygasłe uczucia wielkiego podziwu. Można nie „zgadzać się" z nimi, ale niepodobna nie dostrzec ich wielkości, chyba, że się ich nie czytało (Moszkowski, Winawer?)

Wyraz „przyrodoznawstwo" choć zyskał sobie już prawo obywatelstwa w naszej mowie i nie jest pozbawiony sensu, jak np. „światopogląd" (bo przecież „świata" inaczej jak dyskursywnie ująć nie możemy), zgadzam się, idąc za radą Wielmożnego Rektora, zastąpić terminem „nauki przyrodnicze". Tytuł „o detu-

125

„minimum" byłby może za wiele obiecujący; mówiłbym więcej, niż jest w tym tomie zawarte.

Co do „polizmu", choć nie czytałem książki jen. Smitsa pod tym tytułem, a tylko recenzję z niej w jednem z angielskich pism filozoficznych ogłoszoną, sądzę, że teorja jest nowa, mimo iż pewne fakty za nią przemawiające odnajduje się i zapewne jeszcze dostrzegać się będzie w coraz innych dziedzinach. W. Köhler, ten sam, którego wyniki badań nad inteligencją szympansów przytoczyłem w wykładzie habilit., napisał bardzo interesującą książkę (którą mam i chętnie służę Świetn. Panu Rektorowi) pt. Physische Gestalten (!) in Ruhe u. i. Stationären Zustand (1920), o „całościach" w fizyce. Przebija przez całą pracę myśl o syntezie świata psychicznego, organicznego i fizykalnego; syntezie, o której w końcowej niewygłoszonej, części wykładu habilit. wspominam.

Zagadnienie struktury nie pokrywa się zresztą z sprawą polizmu, o ile mogę osądzić; sięga głębiej i dalej.

Jeszcze raz najuprzejmiej dziękuję Świetnemu Panu Rektorowi za list, życzę jednak (tj. na przekór zwątpieniu) pokrawy i ulgi w cierpieniach i łączę zapewnienie prawdziwych uczuć

wielkiego respektu i głębokiej czci

Joachim Metallmann

Zaryte, Orkanówka

Kraków, 17 grudnia 1933

Wielmożny Panie Rektorze!

Najuprzejmiej i prawdziwie dziękuję za tak hojne przesłanie mi Pańskiego ostatniego wykładu. Przeczytałem te pełne melancholji i głębokiej mądrości rozważania ze szczerem zainteresowaniem, z rzeszą pytań wielkich jakim. Zwłaszcza str. 15. i dalsze bo tam mi wiele do myślenia.

Gdzieś w najnowszej pracy Pańskiej czytałem, że, mówiąc, uczuwa się usta swoje, jest ta duszy rzeczą, słowami. Tylko jakie, wielcy, wielka jest granica między nią a tamtą! I tak oto Pan kończy rozumienie, które każdego badacza samego musi być zajmowało, dziwiło. Wydaje mi się, że Platona można przeciwstawić p. współczesnemu badaczowi tylko w myśli na postawę czysto intelektualną, na metodę pracy; ale że, jak Galileusz, ją stosuje, nie z tego czynić dziełem Pańskiego, który demokratycznej nauczy, myśliciel jest – w mniejszej lub większej mierze – artystą, za nim rozumiejącym Platona. Jego stosunek do świata jest zawsze młodzieńczy, pomimo tego: entuzjazmuje się; polega zawsze na przeczuciu wielkiej idei i zmaga się na to, żeby świat przebrać; i dlatego widzi zawsze mocno rama i kolory. I Platon przecież znał prawdy i wzory, że je widzieć można, że on je posiadał, – choć z pożytkiem jej widzenia, i on przeciwstawiał je – cieniom; jest tym przede wszystkim nie różniąc się od żadnego badacza specjalnych, ani myśliciela po dziś dzień żyjącego. Na dostatecznie wielkiej skali czasu, na przestrzeni wieków, kiedy ciągle towarzyszy rozwoju, tragedja ludzka postawa się współczesnemu jako równo pomieszanie wzniosłego, jej godła i wzory w nim. Obawiam się, wielmożny Panie w swej str. 15 nie tyle krytyki [illegible] pół literatowi do sprzeczania tezy nad Platonem, jak wiadomo nad Sokratesem i Jezusem, z myśli współczesnej, dawnej zupełnie od tej, o której pisał jej bojów. Zwłaszcza, że przeczytał o Platonie, o „mękach metafizycznych" (wyrażenie nowe p. Ch.), jest coraz więcej, a czytających Platona i wątpiących z nim bliskie w niewiadomej, „prawy, rezerwy i myśli" tkwi, coraz na nowo przejmowany przez najgłębszych ludzki, bez wyjątku

na to, czem się zajmuję i jakie sobie wyżej cenię swoje badania, jak coraz więcej. Przyznaję sobie, że nie, jeśli [illegible] zawsze, przed Nowym Rokiem wyjadę do [illegible] na [illegible], a teraz nie [illegible] [illegible] [illegible]

Przy sposobności donoszę drogiej Pani [illegible], że moja habilitacja została zatwierdzona i dziś [illegible] w Kancelarii Uniwersytetu [illegible]. [illegible] do „[illegible]”, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] porównaniu [illegible], [illegible] o [illegible] p. [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] moja [illegible].

Jeszcze raz z głębi serca dziękuję za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pamięci i [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible],
[illegible] 2, m. 1,

127

Kraków, 22. VIII. 34

Czcigodny Panie Rektorze!

Oto garść informacyj o Rabce, pochodzących ze źródeł, o których mam podstawę przypuszczać, że są pewne. W rachubę wchodzą:

1) sanatorjum, a raczej pensjonat, którym zarządza i nad którym czuwa Dr Tomczyk (x); cena (w sezonie) 16 zł., obecnie zapewne znacznie taniej;

2) pensjonat p. Wieczorkiewiczowej (siostry Dra Kadena) w Zakładzie, cena 12 zł. (w sezonie);

3) pensjonat „Słoneczny Gród", położony dość wysoko, a więc bardzo pięknie, (dojazd dorożką łatwy); zarząd wzorowy; cena, jak pod 2).

Natomiast o Liljanie i Szarotce opinje nie były bardzo pochlebne.

Pogoda ustala się na szczęście, jeżeli więc tylko zdrowie Wielmożnego Pana Rektora na tyle się poprawi, żeby wyjazd mógł niebawem nastąpić, śmiem spodziewać się pomyślnych wyników wypoczynku. Życząc ich Czcigodnemu Panu Rektorowi jak najserdeczniej, pozwalam sobie przesłać Mu zarazem

wyrazy najgłębszego szacunku i szczerego poważania

Joachim Metallman

(x) lekarz

Mój adres nowy:

Konarskiego 46 / II p.

129

Wielmożny Panie Rektorze!

Proszę uprzejmie przyjąć, w dniu Swych Imienin, jaknajlepsze i prawdziwie szczere i serdeczne życzenia pomyślności i zdrowia.

Łączę wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności

zawsze szczerze oddany

Joachim [illegible]

27. VI. 36.

DR J. METALLMANN
DOCENT UNIW. JAGIELL.

130

Czcigodny Panie Rektorze!

[illegible] podziękować! [illegible] kilku dni odbitki otrzymałem twoich [illegible] prac. Żałuję ogromnie, że mogę to uczynić dopiero dziś, atoli z [illegible] winna jest ta [illegible], że nie [illegible] odbitek monografii o [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ogromnie.

Proszę [illegible] i [illegible] przyjąć [illegible]

Cześć i [illegible] poważania

[illegible]

131

Professor
Dr. O. E. Meyer,
Breslau,
[illegible]rücke 38|39.

Breslau 6 Februar 91

Hochgeehrter Herr Doctor,

Nach Ihrem freundlichen Briefe vom 31sten v. M. darf ich nicht mehr daran zweifeln, daß Sie der Universität Krakau vor Breslau den Vorzug geben werden. Das bedeutet für mich, daß ich der Anregung verlustig gehen werde, welche mir aus dem Verkehr mit Ihnen erwachsen sein würde; und diesen Verlust schätze ich nicht gering, da die Gebiete der Wissenschaft, in welchen wir arbeiten, sich so vielfach berühren und mit einander zusammenfallen. Wenn ich aber nicht an meinen, sondern an Ihren Vortheil denke, so muß ich einsehen, daß Sie in Krakau einer aussichtreicheren Zukunft entgegengehen, als in Breslau. Hier würde es Ihnen [illegible] nicht leicht werden, das erstrebte Ziel zu erreichen. Darum will ich Ihrem Entschlusse nicht entgegentreten, sondern mich bescheiden, Ihnen meine besten Wünsche mit

auf den Weg zu geben. Möge alles recht nach Ihren Wünschen ausschlagen! Wenn zu einem günstigen Erfolge die gute Meinung, welche ich von Ihren wissenschaftlichen Leistungen hege, etwas beitragen kann, so soll es mich freuen; Sie brauchen nicht geheim zu halten, was ich Ihnen mündlich mittheilte, sondern dürfen aller Welt sagen, daß ich gern unserer Facultät vorgeschlagen hätte, Ihre Berufung in die erledigte Professur zu beantragen, wenn ich mir Hoffnung auf Verwirklichung hätte machen dürfen.

Mit freundlichen Grüßen

Ihr ergebener

O. E. Meyer.

Mayer Stefan

[Wiedeń, luty 1904]

Sehr geehrter Herr!

Am 20. Februar 1904 feiert

Ludwig Boltzmann

seinen sechzigsten Geburtstag. Es besteht die Absicht, ihm zu dieser Gelegenheit als Zeichen allgemeiner Verehrung einen Jubelband zu überreichen, an welchem Forscher und Gelehrte der ganzen Welt mitarbeiten werden. Den Verlag hat in entgegenkommendster Weise Herr Arthur Meiner (Verlagsbuchhandlung Johann Ambrosius Barth) übernommen, dessen Bedingungen für die Herren Mitarbeiter auf der dritten Seite abgedruckt sind.

Die Unterzeichneten richten nunmehr an Sie die Bitte, freundlichst an diesem Werke mitarbeiten zu wollen und auch in Freundes- und Bekanntenkreisen in gleichem Sinne zu agitieren.

Der erwünschte Umfang der Abhandlungen ist durch diejenigen in ähnlichen Bänden (wie Jubelband für G. Wiedemann oder für

H. A. Lorentz) gekennzeichnet. Der Abdruck soll in der Originalsprache erfolgen. Die Einsendung des Manuskriptes wird spätestens bis Ende September an die Adresse: **Dr. Stefan Meyer, Wien** IX, Türkenstraſse 3 erbeten.

H. Benndorf, Wien
P. Czermak, Innsbruck
L. Ditscheiner, Wien
A. v. Ettingshausen, Graz
F. Exner, Wien
K. Exner, Innsbruck
J. Finger, Wien
J. v. Geitler, Prag
H. Hammerl, Innsbruck
A. Handl, Czernowitz
J. Hann, Wien
E. Haschek, Wien
F. Hasenöhrl, Wien
G. Jäger, Wien
G. Jaumann, Brünn
E. Kobald, Leoben
E. Kohl, Wien
A. Lampa, Wien
V. v. Lang, Wien
E. Lecher, Prag
J. Lippich, Prag
E. Mach, Wien
H. Mache, Wien
St. Meyer, Wien
J. Moser, Wien
A. v. Obermayer, Wien
L. Pfaundler, Graz
J. M. Pernter, Wien
J. Puluj, Prag
M. Radaković, Innsbruck
E. v. Schweidler, Wien
O. Simony, Wien
M. v. Smoluchowski, Lemberg
F. Streintz, Graz
J. A. Tollinger, Innsbruck
W. Trabert, Innsbruck
J. Tuma, Prag
O. Tumlirz, Czernowitz
A. Wassmuth, Graz

Bedingungen:

Format und Satzeinrichtung wie bei „Helmholtz, Vorlesungen über theoretische Physik".

An die Spitze wird ein Porträt des Jubilars gesetzt werden.

Jeder Aufsatz fängt mit neuer Seite an.

Jeder der Herren Mitarbeiter erhält 100 Sonderabzüge seiner Arbeit gratis und ein komplettes Exemplar des ganzen Bandes.

Die Manuskripte werden spätestens bis Ende September erbeten, damit eine sorgfältige Korrektur möglich ist.

Der Abdruck erfolgt in der Reihenfolge des Einganges.

Wielce Szanowny Panie
Profesorze!

Bez winy krajowych czynników spowodowały z jednej strony brak dopływu obcych kapitałów do nas, a z drugiej utrudnienie zbytu emisyi banku krajowego - tak wielkie trudności dla normalnego rozwoju gospodarstwa krajowego, w szczególności dla zdrowej wytwórczości jego we wszystkich niemal dziedzinach, że chcąc w interesie kraju - nie naszego Zakładu - poprzeć usiłowania jego ludności, skierowane ku podniesieniu rodzimego rolnictwa, przemysłu, górnictwa i handlu, widzimy się zmuszeni, szukać nowych rynków zbytu dla na=

szych papierów (listów zastawnych), mających światową markę pierwszej solidności.

Ponieważ zaś Bank krajowy nie ma stosunków z giełdą berlińską i wogóle nie wychodził dotychczas w tym kierunku poza Wiedeń, pozwalam sobie najuprzejmiej, znając tak dobrze i nadzwyczajną uczynność Wielce Szanownego Pana Profesora i Jego tak wielkie zrozumienie doniosłości naszego rozwoju gospodarczego, imieniem naszej dyrekcyi, prosić Go, aby raczył łaskawie wskazać mi sposób, zdaniem W. Szanownego Pana Profesora najodpowiedniejszy, co do zasięgnięcia opinii wzgl. porady od finansisty tej miary,

jakim jest p. Fürstenberg, a to w tym kierunku, czy i jak – t. j. gdzie: w Berlinie, Frankfurcie n/M i t. p. lub za granicą, przez kogo i jaką drogą – moglibyśmy rozszerzyć zbyt naszych 4½% emisyi, gwarantowanych przez kraj. Że obecnie o Targu francuskim nie możemy myśleć, a to z powodu stanowiska rządu francuskiego, który i cały kapitał franc. wezwał do walki z państwami trójprzymierza, to niestety wiemy. –

Bardzo serdecznie przepraszam Wielce Szanownego Pana Profesora, że ośmielam się Go trudzić tą sprawą; po części przynajmniej niech usprawiedliwi mnie fakt, że czynię to nie w interesie osobistym – lecz ogólno krajowym.

Przy tej sposobności pozwalam sobie donieść Wielce Szanownemu Panu Profesorowi, że z nowej pracy najzupełniej jestem zadowolony. Nie tylko dlatego, że mam obecnie obszerną możność uzupełnienia teoretycznych wiadomości mnóstwem zjawisk życiowych, lecz i z tego powodu, ponieważ na tem polu można niezmiernie wiele dobrego dla Kraju zdziałać; i chociaż idąc do banku Kr. spodziewałem się, że znajdę piękne i obszerne pole pracy, to jednak otwarcie wyznaję, że to, co znalazłem, przeszło moje oczekiwanie.

Raz jeszcze gorąco przepraszam Wielce Szanownego Pana Profesora, że ośmieliłem się nadużyć Jego dobroci i łączę wyrazy bardzo głębokiego i prawdziwego poważania

Jerzy Michalski

Lwów. Bank Krajowy, 18/4 1912.–

137

Wielce Szanowny Panie
Profesorze!

Istotnie nie wiem, jak mam dziękować Wszanownemu Panu Profesorowi za nowy dowód tak wprost niezwykłej z Jego strony uprzejmości i uczynności, dzięki której doznałem już we wrześniu r. z. jak najlepszego przyjęcia u p. Fürstenberga.

Pójdę najchętniej za daną mi radą i do p. F. napiszę w tych dniach z przedłożeniem Mu rzeczy i prośbę o wyznaczenie terminu, w którym mógłbym do Berlina przyjechać i sprawę omówić. Może być, że uzna za możliwe załatwienie na podstawie korespondencji; w razie

przeciwnym gotów jestem najchętniej przedsta-
wić rzecz usilnie, co zapewne z wielu względów
będzie i lepsze i do celu szybciej zawieść może.

Raz jeszcze najserdeczniej dziękuję Wielce
Szanownemu Panu Profesorowi za Jego łaskawość
i bardzo wielką dobroć, na którą nie wiem doprawdy
czem sobie zasłużyłem, i łączę zapewnienie
mego szczerego i bardzo wysokiego poważania
i oraciunków

Jerzy Michalski

Lwów, Badenich 3, 22 Kwietnia 1912.

JERZY MICHALSKI
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 9 M. 4.

WARSZAWA, DNIA 22/9. 1933.
TELEFON 631-45

Czcigodny i Wielce Łaskawy Panie
Rektorze,

Pozwalam sobie najuprzejmiej prosić Pana Rektora o łaskawe przysłanie mi egzemplarza Swego przemówienia rektorskiego, gdyż przysłany mi w swoim czasie egzemplarz zaginął mi. W szczególności potrzebny mi jest ustęp, w którym mowa o znaczeniu sobót wyższych jako zakładów, badających i głoszących prawdę. Zobowiązuję się odwrotną pocztą egzemplarz zwrócić z bardzo serdecznem podziękowaniem.

Najmocniej z góry dziękuję za łaskawe ustosunkowanie się do mojej prośby i łączę wyrazy

najgłębszej czci

Jerzy Michalski

141

JERZY MICHALSKI
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 9 M. 4.

WARSZAWA, DNIA 26/IX.933.
TELEFON 631-45

Wielce Czcigodny i Łaskawy Panie
Rektorze,

Proszę przyjąć najserdeczniejsze słowa mej podzięki za łaskawe i tak rychłe spełnienie mej prośby.

Proszony jestem przez Rektora Politechniki Warszawskiej o wygłoszenie na inauguracji nowego roku akad. 1933/4 przemówienia na temat: Znaczenie nauki ekonomji polit. dla wykształcenia inżyniera. Przedmiot ten wykładałem przez 6 lat w lwowskiej Politechnice, po opuszczeniu jej przez prof. A. Kostaneckiego; w Lut. Politechnice czynię to od r. 1926.

Mimo, że katedra ekon. polit. jedyna, obsługująca 7 wydziałów, nie mająca docentów ani asystentów, skazana jest - w liczbie innych - na zagładę, już zadecydowaną i chociaż przedmiot ma zostać w programie jako tylko tzw. zlecony (degradacja!), Senat akad. prosi mnie o ten wykład.

Pamiętałem dobrze przemówienie Pana Rektora w r. 1922 na inauguracji Uniw. Jag. Chcę przyłączyć w mem przemówieniu, oczywiście z podaniem źródła, to, co Pan Rektor mówił do zna=

czenin nauki i o służbie Uniwersytetów – w ogóle uczelni akadem. – „Prawdzie." Dla tego tak bardzo prosiłem o to przemówienie i dlatego najserdeczniej-sze dzięki składam za nie i za tak cenne dla mnie „dodatki".

Łączę wyrazy czci najgłębszej
szczerze oddany

Jerzy Michalski

141

Kraków, 11/IV 927.

Magnificencjo,

Wróciwszy wczoraj z Szwajcarji, miałem odrazu chwilę radości, kiedy zauważyłem na stole grubą kopertę z pracami Wielce Szanownego Pana Rektora.
Za ten miły nadzwyczaj dowód życzliwej pamięci serdecznie dziękuję i proszę przyjąć odemnie życzenia radosnych Świąt

Oddany z duszy

Ks. Konstanty Michalski

143

Kraków 9/VI 927.

Magnificencjo

Wśród lektury „Newtona" odżyło w mej pamięci Cambridge razem ze swemi kolegjami w których raz poraz zapala się płomień gwiazda angielskiego. Trzeba samemu być w Cambridge, ażeby zrozumieć serdeczny ton rozprawy.

Rozjęcej od samej przyrody kocha Magnificencja wpatrzonego w jej tajniki człowieka i umie wyczuć tętno serca, co żywiej uderza, gdy oczy nowe dojrzą światło.

Serdecznie Magnificencji dziękuję za pamięć i na przyszłość gorąco o nią proszę

oddany z duszy

Konstanty Michalski.

145

Zakopane IV, 23/XII 98.

Wielce Szanowny
i Kochany Panie Rektorze,

Jeszcze musztarda jedzie ale po obiedzie jadą życzenia jadą ale po świętach, powie sobie Kochany Pan Rektor. Ale kto, piszę przed zachodem słońca, mo- że jeszcze jutro poczta odda —

Wyjechałem wczoraj z Krakowa, bo zawsze mam takie szczęście, że jak na nie- których ludzi idzie grypa, tak na mnie idą zawsze najmniej przyjemne sprawy, ilekroć zostaję na święta w domu — już się zaczynały, więc uciekłem.

Byłem przekonany, że przyjdę do Pana Rektora z odbitką mego artykułu, umiesz- czonego w Ochronie przyrody, żeby się odwdzię- czyć za kilka podziwiałych chwil, spędzonych w czasie lektury „Aleksandrji", ale gdzie tam,

Kiedy Ją oddałem 6 tygodni temu, u pan
Szafer marudzi i marudzi – Myślę sobie,
czy tu teraz nie dosięgnie mnie gdzie
jakaś bardzo rakieta myśli, wysłana
przez Pana Rektora z Krakowa, ale
wnet wracam, więc nie podaję adresu,
chcąc sobie powetować stratę przez osobiste spotkanie.

Panu Rektorowi i całej tak bardzo mi
Drogiej i Czcigodnej Rodzinie Pana Rektora przesyłam życzenie, by gwiazdy
maliły się w duszach i teraz na święta i
na zawsze

– oddany z duszy

Nikomu Stichelski –

Czerna,dn.10 września 1929 r.
pod Krzeszowicami.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Rektorze,

Tułałem się w czasie obecnych wakacji z miejsca na miejsce,a za mną tułała się nadesłała się nadesłana mi przez Pana Rektora praca. Sprawiła mi wielką radość,zarówno ona sama,jak i wypisana na niej dedykacja. Zakaz Prof.Majewskiego ciąży jeszcze nad mojemi oczami,tak iż muszę pohamować swoją ciekawość,bo tu na wsi trudno o angielskiego lektora.Prawda,że bawi tu p.Marja Epsteinówna,ale mi już tyle naczytała w języku francuskim,że już nie mam odwagi prosić o lekturę angielską. Spodziewam sięza to,że po powrocie do Krakowa,będę miał podwójną radość : zastanę Pana Rektora w najlepszem zdrowiu,i pochwalę się z przeczytania pracy.

Mam także nadzieję,że Pan Rektor zadowolony ze zdrowia całej swej Rodziny.

Życzę jaknajwięcej radości w duszy,i łącze serdeczne pozdrowienia.

A. Kowalczykowski.

147

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków, dnia 31/VIII 1932.

Wielce Czcigodny
i Drogi Panie Rektorze

Niezmiernie się cieszę, że
mogę w ostatnim dniu
swego rektoratu przesłać
kopję listu, który przed chwilą
otrzymałem od Ks. wiceministra
Zongo Tłowiczą z dobrą
wiadomością.

Łączę wyrazy głębokiej czci
wraz z życzeniami, by cała sprawa
na skończyła się w ciągu wakacyj

[illegible]

148

ZAKOPANE 4
10 IX 32
a

Zakopane [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Wielmożny
Pan Rektor Wł. Natanson
[illegible]
Kraków
ul. Studencka 3

TATRY. CZARNY STAW

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków, dnia 17/III 1933

Wielce Szanowny
i Drogi Panie Rektorze

Mowy o tem być nie może, by
list do redakcji Kurjera War-
szawskiego poszedł bez podpi-
sa Czcigodnego Pana Rektora. Prze-
cież nie kto inny tylko Pan Rektor
utworzył drogę do p. Olchowicza
i w ciągłej z nim pozostawał ko-
munikacji, nie kto inny tylko
Pan Rektor starał się przedewszystkiem
o to by w samą porę padał zawsze
ze szpalt W.K. celny strzał, nie kto
inny tylko Pan Rektor był
duszą naszego Komitetu, więc
muszę się zbuntować i prosić

o zobowiązanie, że Pan Rektor nie wyśle listu bez umieszczenia na nim swego podpisu.

Bartoszewski prosi Drogiego Pana Rektora o przyjęcie wyrazów serdecznego oddania i szacunku

Ks. Konstrichalski.

P.S. Znacznom załączonym byłoby zbyt ciasno na kopercie więc przesyłam załatwi sprawę w własnym zakresie, licząc na lepsze konjunktury w przyszłości.

RUDKA
BRAŃSK—PODLASKI

28/IV 933

Wielce Czcigodny i Drogi Panie Rektorze,
chciałem użyć na wsi ołówka, chciałem patrzeć na wiosenny wybuch życia zdala od tego, co oczerwowało a użyłem chłodu i patrzałem, jak odzień przetaczały się nad podlaską, smutną ziemią ciężkie, czarne chmury - bez końca. Nie udało mi się z tą wiosną, ale wypoczęłem, jeżdżąc z miejsca na miejsce jak cygan - ciągle na wózku.

Chcę jeszcze stąd jak najserdeczniej podziękować i Drogiemu Panu Rektorowi i Jego Czcigodnej Rodzinie za pamięć o moich imieninach, których nie notuje żaden kalendarz na świecie.

Reorganizuje się studjum na wydziale teolog. tak, iż filozofja obejmie całe dwa lata. Chcę wprowadzić wykład fizyki teoretycznej przez 3 godziny w jednym trymestrze dla zorjentowania słuchaczy w tej dziedzinie fak. i w biologji. Będę więc musiał Pana Rektora po powrocie, by ten szczegół w programie ustalić.

Łączę serdeczne pozdrowienia

K. Konstanty Michalski

Kraków, dnia 25 września 1933

Wielce Szanowny i Kochany Panie Rektorze,

Przepraszam za maszynowe pismo, gdyż piórem smaruję tak nieczytelnie, iż przez korespondencję wywołuję conajmniej przykrość w oczach czytelnika.

Zastanowiłem się nad sytuacją. Robiono mi ze strony Zgromadzenia niejednokrotnie zarzuty, że angażuję jego interesy a nie tylko własną osobę; nie zwracałem jednak na to uwagi i nadstawiałem głowy, jak mi się zdaje. Widzę jednak, że obecnie położenie moje w Zgromadzeniu stałoby się nieznośnem, jeżelibym znowu wszedł do jakiegoś ściślejszego Komitetu lub wziął na siebie inicjatywę. Nie mógłbym się uchylić od przyjęcia ciężaru, gdyby w kilku wywarto na mnie nacisk. Toteż dopiero jutro chciałbym się z Kochanym Panem Rektorem zobaczyć, gdyż inaczej naprawdę już postąpić nie mogę. Mam nadzieję, że Kochanemu Panu Rektorowi przecież przykrości nie sprawię.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i szczerej przyjaźni

Ks. Konstanty Michalski

Morszyn 13/VIII.
Pozdrawiam Cię
Cię dzień i noc.
Mimo wszystko
gorzkie i słone
wody pomogły. Kto
się zaliczał do ciężkiej
wagi, zaliczam się
dziś do piórkowej
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

POCZTA POLSKA
Gr 15

Wielmożny
Pan Rektor Uniw. Jag.
Kraków
Studencka 3

MORSZ[illegible]

154

Berlin. Nationalgalerie
National-gallery.
Galerie Nationale.

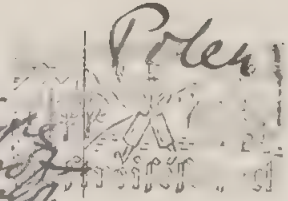

22/IX Berlin
Jesteśmy tu w Krajowej
na zjeździe filozofów
niemieckich: prof.
Heinrich Szuman
ja. Dzisiaj o 11 in-
auguracja więc
dopiero zobaczę co
będzie. Tematem
Dusza i Ducha. Ser-
dacznie pozdrawiam
A. Michalski

W. St. B. Nr. 158

Polen

15 15

22. 6 14

Jaśnie Wielmożny
Pan Rektor Wł. Natanson
Prof. Uniw. Jag.
Kraków
ul. Pierackiego 3

Echte Photographie

155

NAUKA POLSKA

ROCZNIK KASY im. MIANOWSKIEGO

Warszawa, d. 2/II 19[illegible]

Pałac Staszica N.-Świat 72.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Zapowiedziane referaty (raczej zagajenia, [illegible] stawiane do dyskusji [illegible] dotykają [illegible] Najważniejszą częścią zjazdu będzie dyskusja i uchwały. — [illegible] cenny materjał w pracy nad podniesieniem kultury naukowej w Polsce

Pragnęlibyśmy bardzo, aby Pan profesor mógł przyjechać.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

z jakim zostaję

St. Michalski

156

Rzym 5. XI. 1934

Najłaskawszy Panie profesorze

W dobroci i życzliwości wybaczy Pan tak spóźnioną odpowiedź – Byłem szczęśliwy, że córka Pana profesora mogłem poznać, nieszczęśliwy, że nic dla tej miłej i uroczej Pani zrobić nie mogłem przyszła tu wieczór chwilę krótką została. Byłbym chciał ją jeszcze zatrzymać aby mieć jak najwięcej wiadomości – Miałem nadzieję, że zdążę ją odwiedzić na drugi dzień, tymczasem zaszły mnie jakieś wizyty ludzi pragnących informacji, i godzi na wyjazdu córki Pana profesora minęła. Było mi prawdziwie przykro, że tak się stało

A teraz Najłaskawszy Panie niech Pan przyjmie najserdeczniejsze podziękowanie za ten list z 25/III

Na taki list można tylko odpowiedzieć di primo getto albo trzeba czekać sposobnej chwili. Przez dłuższy czas pisać mi było trudno, bo pisałem z artretyzmem. Najłaskawszy Pan pisze jest tem najcenniejszem ogniskiem około którego skrzętnie trzeba chodzić i pilnować go; wspomnienie tych przyjaźni daje więcej wartości tym rzeczywistościom, które nas otaczają, czasem tym że od nich uciec pozwala. Ja w tych wspomnieniach często bardzo przebywam. Dziękuję Panu że jakby to wiedząc przestał mi takie przyjacielskie pozdrowienie. Rzeczy się ogromnie zmieniają. Tu w szczególności powstaje nowy pogląd – zupełnie mnie obcy tak daleki od tego cośmy uważali za dobre i słuszne. Świat o którymby zaczął powiedzieć, że trzeba dać w nim projecto grande patientiae documentum świat w którym zaiste nie jest stosowana zasada "ubi sentire quae velis et quae sentias dicere licet". Na szczęście że jeszcze są kraje, gdzie dawne – powiedzmy szczerze – liberalne zasady nie zginęły. Są to te kraje gdzie gwałt uważany jest za nieporządek a nie za środek do utrzymania porządku. Bez daleko od tego kraju tu jesteśmy. Niech Pan raczy wybaczyć te narzekania. Megalomania i arbitralność z którą w drobnych zajściach stracić się spotykam działają deprymująco.

Raczy Pan przyjąć [illegible] najgłębsze uszanowanie Pani oraz uszanowanie i ukłony Panu Natansonowej. Jeszcze raz za list dziękuję. Raczy Pan przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania i szczerego oddania

Józef Michałowski

152

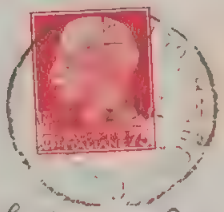

R 169

Jaśnie Wielmożny Pan Prof. Władysław Natanson

3 Ulica Studencka

Cracovia

Polonia

G. Michelozzi Via delle Botteghe Oscure 15 Roma

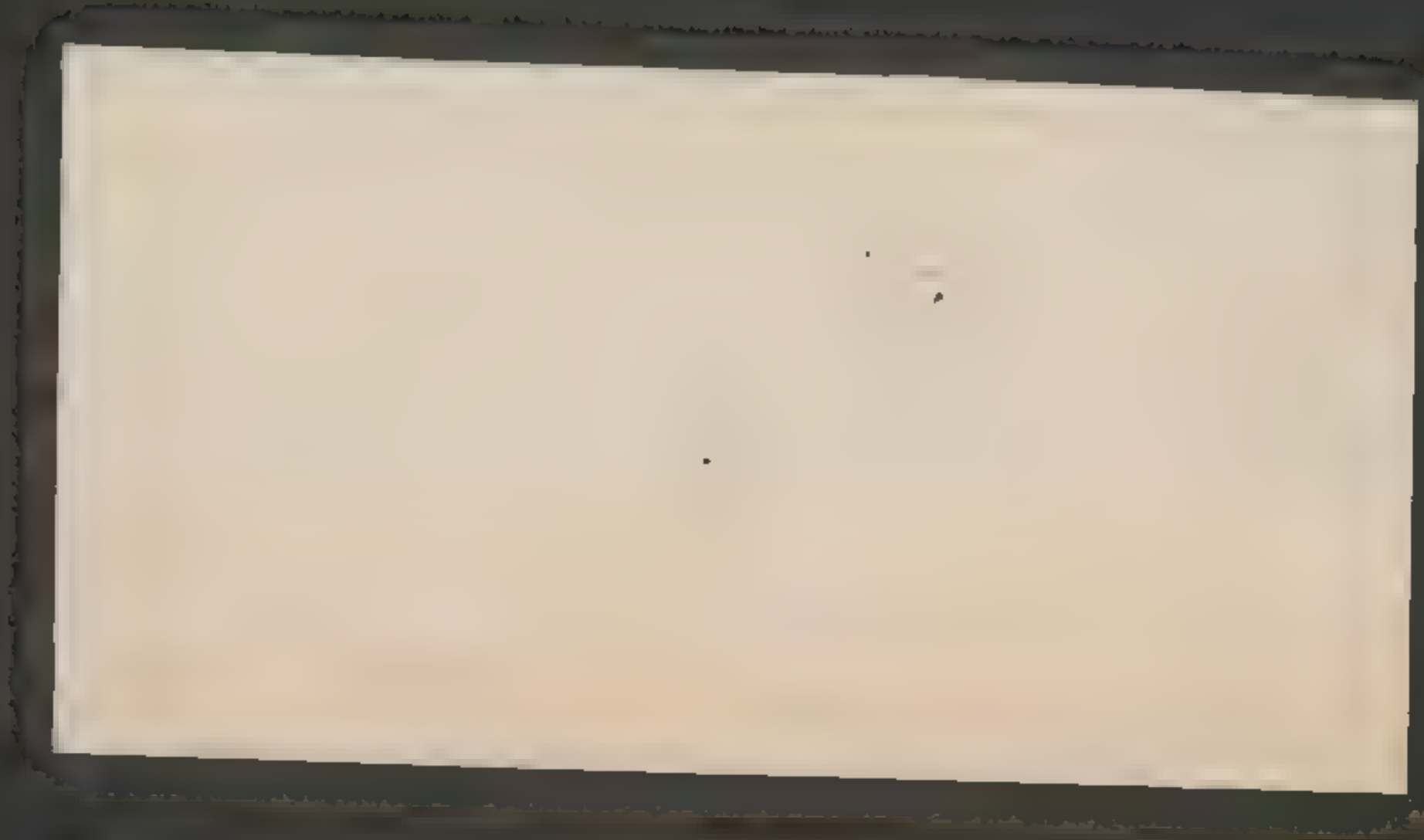

159

Łaskawy Panie!

Z największą rozkoszą pospieszę do Pana o naznaczonej godzinie żeby wziąć udział w towarzystwie najsympatyczniejszej kliki.

Pełen szacunku i przyjaźni

L. Michałowski

160

Niżnie - Jagiellońska 66

Wielce Czcigodny
Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję W. Panu Profesorowi za tak rychłe nadesłanie przychylnego świadectwa o mojej tak dotąd skromnej pracy naukowej.

Szczególniej zaś wdzięczny jestem za szczere i życzliwe uwagi dotyczącej mej rozprawy, a zwrócone

wprost do mnie, dają mi one bowiem
wątek do pewnych wyjaśnień, któremi
pragnąłbym w miarę sił usprawie-
dliwić swój punkt widzenia.
Znużenie umysłowe, jakoteż rozterka
wywołana nawałem obowiązków
domowych sprawiają jednak, że
szczegółową odpowiedź odłożyć
muszę na później. Przypuszczam
też, że może WPan Profesor
przejrzawszy tymczasem rzecz do końca
i poznawszy dokładniej obdarzy
mię jeszcze nowemi, więcej szczegółowemi
uwagami, lub w danym razie

zechce o coś zapytać przed wyda-
niem ostatecznej oceny.

Dziś pozwolę sobie tylko zaznaczyć
że robotę moją uważam jako próbę
jedynie pewnego sposobu powiąza-
nia podstaw elektrodynamiki
z założeniami teoryi elektronowej,
który to sposób, (o ile nie zawiera
błędów) może przynajmniej
pod względem metodycznym
przedstawiać pewien interes.

Ośmielę się przypomnieć przytem
że do pracy tego rodzaju, t.j.
dotyczącej samych podstaw ele-
ktrodynamiki zostałem pośrednio

zachęcony rok temu przez JWPana Profesora, który był tak łaskaw wyrazić się dodatnio o mej rozprawie ogłoszonej w Physikal. Zeitschrift. przytaczając nadto wzmiankę o niej Profesora Lorentza. Postanowiłem więc brnąć dalej w obranej materyi wyzyskując konsekwentnie myśl tkwiącą już w przytoczonej rozprawie której treść główna weszła w skład obecnej pracy - a mianowicie jej rozdziału 3go. Dodam, że przy niezwykle trudnych warunkach w jakich pracować musiałem, nie mogłem

marzyć o szerszem sprawdzaniu stosowalności moich pomysłów do zagadnień bardziej aktualnych, do których móc zbliżyć się jak najrychlej tak bardzo pragnąłbym.

Nadmienię przytem, że dawniej jeszcze doznałem zachęty od Prof. Dicksteina, który poznawszy mój artykuł w Physik. Zeitschrift ofiarował z własnej inicyatywy dla obszerniejszego opracowania tegoż miejsce w „Wiadomościach". Zabrałem się do tego opracowania lecz utknąłem na

pewnej, niedostrzeżonej wpierw sprzeczności którą odkryłem w końcowym ustępie wzmiankowanego artykułu a która dotyczy naszkicowanego tam przejścia z równań Lorentza do równań Maxwella.

Przejście to wymaga mianowicie m. i związku wyrażającego prąd Ohma jako średnią prądu konwekcyjnego elektronów $j = \gamma \cdot w$ obliczaną na powierzchniach „międzydrobinowych", podczas gdy z określenia tych powierzchni wynika, że nie można na nich całkować prądów unoszonych przez drobiny natadowane (jony).

Trudność ta zraziła mię tak do

rzeczy, że przestałem o niej myśleć, tem więcej, że różne przejścia związane z wojną oderwały mię na czas dłuższy od pracy naukowej. –

Pomysł próby usunięcia sprzeczności przyszedł mi do głowy dopiero zeszłego roku, a na tym gruncie urosła obecna rozprawka. –

Pozwolę sobie jeszcze nudzić JWPana Profesora moim wstępem, w którym chcąc uzasadnić założenie o braku wektorów e i h we wnętrzu elektronu użyłem istotnie zbyt rozwlekłych wywodów. – Przychodziło mi mianowicie nieraz na myśl, czyby nie można ograniczyć się tu do otwier-

dzenia że wektory te dają się pozna-
wać jedynie przez swe działania na
elektrony jako całości; natomiast do
ich przyjęcia wewnątrz elektronu byli-
byśmy zmuszeni chyba dopiero pozna-
wszy jakieś zjawiska wymagające
przyjęcia względnych przesunięć poszcze-
gólnych elementów elektronu.

Prosząc o wzmiankę w tej kwestyi
w obiecanych łaskawie uwagach
łączę wyrazy prawdziwej czci

Zwiet Mieczyński

Nowy Sącz ul. Jagiellońska 66.
20/6 1918.

164

Jagiellońska, 66

Nowy Sącz 23 września 192[illegible]

Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję JWPanu Profesorowi za łaskawie przysłany ostatni oraz wszystkie poprzednie tomy „Nauki Fizyki" tak również za wymowny, a tak zaszczytny dla mnie wyraz zaufania zawarty w Jego liście.

List JWPana Profesora nadszedł w porze gdy właśnie nosiłem się z myślą, by Mu donieść, że niedawno wysłałem do Warszawy ocenę pierwszego zeszytu tomu IIIego „Nauki

Fizyki dokonana na życzenie Komisji książek i pomocy szkolnych Ministerstwa W. K. i O. P.

Miałem pierwotnie zamiar przesłać JW Panu Profesorowi kopję tej oceny, jednak przy nagłej zajęć z początkiem roku szkolnego nie miałem czasu by dość obszerny elaborat przepisać, a nikt inny brulionu mego nie zdołałby odcyfrować. Postanowiłem zatem dowiedzieć się czy Komisja książek nie ma zamiaru uwręczyć mnie w tym względzie.

Na pytanie moje ustawione odpowiedziano że (cytuję dosłownie) „bardziej zasadnicze oceny książek ogłaszane są w Bibljografji Pedagogicznej; autor zaś i wydawca otrzymują odpisy ocen na żądanie, o ile

ostateczna kwalifikacja książki jest dodatnia, oraz wszystkie odpisy ocen, o ile książka jest uznana za nieodpowiednią do używania w szkołach." Ponieważ oczywiście niema wątpliwości, że zajść tu może tylko pierwszy wypadek, przeto najlepiej będzie gdy JWPan Profesor zwróci się do Komisji z żądaniem odpisu mej oceny.

Przy sposobności nadmienię że z tej oceny nie jestem dziś zbytnio zadowolony. Spostrzegłem bowiem, niestety już po jej odesłaniu, że brak w niej jednego bardzo istotnego składnika. Mianowicie po dość obszernym ale ogólnie traktowanym wstępie, w którym dobitnie wyraziłem swój podziw dla

naukowej i dydaktycznej wartości dzieła
jako całości i w którym gorąco je polecilem
przewodnikiem bezpośrednio do tej części kryty-
cznej i polemicznej, traktowanej szczegółowo
może zbyt drobiazgowo - a dotyczącej wykła-
du zeszytu o elektryczności i magnetyzmie.
Osobliwszy myślę, by dzieło tak ogólnie
ujęte i tak artystycznie (o czem powiem
w następnych uwagach) z zaciekawieniem
[illegible] otrzymał, a przytem spieszę się
by nie dłużyć naznaczonego terminu
nie pozostawiłem sobie dość czasu, by
cały tak interesujący tak myśli w wykła-
dzie o elektryczności i magnetyzmie ocenić
tak jak należy pod względem metodycznym.

Uświadamiam sobie też teraz jeszcze jedną przyczynę tego opuszczenia. Jest nią mianowicie okoliczność, że książki przysyłane mi poprzednio z Ministerstwa do oceny były tak liche i błędne że nastręczały mi jedynie sposobność do ćwiczenia się w roli oskarżyciela.

Gdy przeczytałem o zarzutach „niepedagogiczności" Nauki Fizyki, o których głuche wieści dochodziły WPana Profesora, przyszło mi na myśl że mogą mieć one źródło następujące. Mianowicie według panujących obecnie poglądów na wychowawcze wartości, dające się uzyskać przy nauczaniu fizyki, któreto poglądy

nietylko w zupełności podzielam, ale nawet miałem sposobność bronić słowem i drukiem jako jeden z pierwszych u nas, a które znalazły dość dobitny wyraz w programach oficjalnych. Nauczanie to opierać się winno zasadniczo na osobistej pracy doświadczalnej uczniów, jakoteż na ich ćwiczeniu się w możliwie samodzielnem rozumowaniu i wnioskowaniu na tle otrzymanych doświadczalnych wyników.

Stąd też podręcznik choćby sam w sobie najdoskonalszy, zawierający zupełny wykład fizyki, im dokładniej opisuje przebieg i wyniki badań doświadczalnych i im bardziej wyczerpuje towarzyszące im rozumowania, im mniej pożądanym będzie środkiem nau-

czania w rękach uczniów, jako pierwsze źródło wiadomości. Zaspokajając bowiem ich ciekawość nie daje bodźca ani nie zostawia pola do samodzielnych dociekań a tem samem do ćwiczenia spostrzegawczości, zaradności i zdolności rozumowania. –

Pozostaje jednak niewątpliwa wartość i użyteczność takiego podręcznika jako źródła uzupełniającego i pogłębiającego wiadomości zdobyte heurystycznie, a z konieczności zawsze, i to nieraz bardzo ograniczone, a zarazem spełniać może rolę książki programowej w rękach nauczyciela.

Stąd też jasnem jest że zarzut niepeda-
gogiczności odnosić się może ze zrozumia-
łym sensem jedynie do sposobu użycia
książki a nie do niej samej. –
Bardzobym pragnął jaknajrychlej
zadośćuczynić zaszczytnemu wezwaniu
JW Pana Profesora i wygotować wzglę-
dnie też ogłosić ocenę zupełniejszą
i godniejszą dzieła nie spodziewam
się jednak bym mógł wnet tego
dokonać gdyż wytężająca praca
nauczycielska której niestety podjąć
się musiałem pochłania tyle sił i
czasu że jedynie w czasie dłuż-
szych ferji świątecznych lub letnich

mogę sobie pozwolić na innego rodzaju
ścisłym obowiązkiem. A poza tym
zwykłym tj. naukowo-ścisłym obowiązkiem
mam jeszcze zobowiązanie względem
ministerstwa W.R. i O.P. które przez
sam fakt udzielenia mi dłuższego
urlopu dla pracy naukowej i przy-
gotowania podręcznika do ćwiczeń
uniwersyteckich z fizyki. Niestety
wobec trudności w zdobyciu środ.
które dla porządnego doświadczalne-
go wypróbowania moich pomysłów
i wogóle bardzo ograniczonego czasu
praca postępuje bardzo wolno –
nawet niezbyt dłuższy czas „stoi".

Będę niezmiernie wdzięczny JWPanu
Profesorowi gdy poznawszy moją
ocenę zechce łaskawie donieść
mi, co o niej sądzi, a w szczegól-
ności czy i na które z posłanio-
nych tam zarzutów się zgadza.
Byłoby to nader ważne nietylko
dla mego osobistego pouczenia
i ze względu na tych, co z mej
wiedzy korzystają, ale i ze wzglę-
du na przyszłą zupełniejszą
ocenę, której w każdym razie

możliwie rychło podjąć się pragnę.

Łączę wyrazy prawdziwej czci

Józef Mieczyński

POLSKIE
TOWARZYSTWO FIZYCZNE
ODDZIAŁ KRAKOWSKI

Kraków, dnia 19.kwietnia 1935

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

W załączeniu przesyłam W.Szanownemu Panu Rektorowi druk komitetu zawiązanego w celu uczczenia działalności naukowej prof. Zeemana,oraz list,jaki w tej sprawie otrzymaliśmy od Zarządu Głównego Polskiego Tow.Fizycznego.Dla orjentacji podaję,że nasz oddział datku pieniężnego na ten cel nie przeznaczył,a podpisy na kartkach przesyłają jedynie p.prof.Zakrzewski i p.prof.Jeżewski.O ileby więc W.Szanowny Pan Rektor podpis Swój chciał przesłać,to proszę umieścić go na karteczce i przesłać nam przez oddawcę tego listu.Również uprzejmie proszę o zwrot listu wysłanego nam przez Zarząd Główny.

Łączę wyrazy jaknajgłębszego poważania

Dr M. Mięsowicz

II) Koordynacja (−)

ciało (II) jest Z

ΔQ_1 odd. przez Z wzięte przez (II)

ciało (I) jest A (czynne

ΔQ_2 absorbowane przez (I)

ΔQ_2 absorbowane przez A w czasie Δt
mierzone w skali A

ΔQ_1 oddawane przez Z w czasie Δt
mierzone w skali Z

ΔQ części odwracalne $\begin{cases} \Delta Q_2 \\ \Delta Q_1 \end{cases}$

$$\Delta Q = d^\circ Q$$

$$\Delta Q_1 \equiv dQ = d^\circ Q + d' Q$$

I) Koordynacja (+): ciało (I) jest Z
ciało „czynne" (A) jest (II)

ΔQ_1 oddawane przez Z = (I)

ΔQ_2 absorbowane przez A = (II)

$$\Delta Q_1 > \Delta Q_2$$

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA
W WARSZAWIE
KONTO CZEKOWE P. K. O. 34-85.
TEL. 10-15.

WARSZAWA, DNIA 3.8.23
Koszykowa 9.

L.

Czcigodny Panie Rektorze.

Za list w sprawie „Studjum ekonomicznego" dziękuję najuprzejmiej. Celem moim było wywołanie zainteresowania się tą sprawą sfer Kaiserpeter tych – codzień otrzymuję dowody, że cel ten został osiągnięty. Jednym z niezwykle miłych dowodów list Czcigodnego Pana Rektora, którego od szeregu lat talent i zdolności podziwiam. Jego opinja szczególnie jest dla mnie cenną.

Gdy 3½ lat pracowałem w Ministerstwie starałem się wspólnie z kolegami nakreślić pewien plan na dłuższą metę obliczony, obliczyć jego wykonanie na dłuższy czas, ustalić pewną kolejność akcji, opracować pewien system. Gdy, po wyjściu z urzędu, całkowicie poświęciłem się pracy nad organizacją szkoły, którą od 11 lat prowadzę, a w której od lat 18 nauczam, począłem badać gruntowniej nasz polski system organizacji szkolnictwa wyższego i doszedłem do wniosku, że nie posiada on żadnego programu umiejętnie pomyślanego. Stąd artykuł powyższy. Proszę, nie sądzić, abym się uważał za znawcę tego, co istnieje u nas lub w innych państwach, zadowalam się tym faktem, że sprawa powierzona przeze mnie wywoła w odpowiednich władzach i organach pewne zainteresowanie i pociągnie za sobą pewne zarządzenia stopniowo usuwające braki.

W obliczeniach moich opierałem się o materjał drukowany i brałem pewne objektywne współczynniki pod uwagę, aby możliwie jasno wyrazić myśl zasadniczą, nie rozprawa

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA
W WARSZAWIE
KONTO CZEKOWE P. K. O. 34-85.
TEL. 10-15.

WARSZAWA, DNIA .....
Koszykowa 9.

L.

jąc uwagi czytelników. Analizę tę odniosłem do roku 1921, a więc mniej więcej normalnego w zakresie pracy pokojowej.

Redakcja Ekonomisty rozesłała kwestjonarjusz ankietowy. Gdyby Czcigodny Pan Rektor raczył zabrać głos w łamach Ekonomisty i wywołał głosy swych kolegów ze studjum prawnego i Szkoły Nauk Politycznych, byłbym Mu za to bardzo obowiązany. Głos prof. Suszyckiego byłby również bardzo cenny. Udział Uniwersytetu Jagiellońskiego w przyszłym Zjeździe Ekonomistów miałby również doniosłe znaczenie. Zarówno całość problemu, jak i poszczególne punkty wyszczególnione w kwestjonarjuszu należy winny uprzednio (przed zjazdem) fachowe oświetlenie, aby zjazd doszedł do konkretnych wniosków, dających się zrealizować. Może zjazd delegatów zainteresowanych wydziałów miałby pewne znaczenie (przy udziale zainteresowanych urzędów państwowych). Mem zdaniem należy ustalić niezbędne typy szkół i potrzeb, zróżniczkować zakres ich pracy i stopniowo organizować, ustalając program na szereg lat, stawiając energję i wysiłki na pewne punkty najważniejsze.

Za cenne przyczynki bardzo uprzejmie dziękuję. „Nauka fizyki" jest mi dobrze znaną. Jest to bardzo cenny podręcznik. Córki moje, obecnie studentki Un. Jagiell. uczyły i uczą się z niego i bardzo dużo korzystają. Należy złożyć 3-4 egzemplarzy do wydziału ~~programowego~~ podręcznikowego M.W.R.O.P. Bagatela 12 (Dr. Szarota) z podaniem o zakwalifikowanie na podręcznik szkół średnich. Trwa to ± 6 miesięcy, lecz daje skutek pewny. Łączę wyrazy głębokiego poważania i czci

[illegible]

„Przegląd Techniczny"

REDAKCJA
Telefon 57-04.

Warszawa, dn. 2 października 192[illegible] r.
ul. Czackiego 3/5.
(Gmach Stowarzyszenia Techników).

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Powołując się na osobistą rozmowę członka naszego Komitetu Redakcyjnego p.prof.H.Mierzejewskiego z Szanownym Panem Prorektorem, w sprawie oceny książki prof.M.Wolfkego "Podstawy teorji ciepła", zwracam się ze swej strony z uprzejmą prośbą o udzielenie Przeglądowi Technicznemu oceny tej pracy.

Nadmieniam przytem, że zależałoby nam właśnie na tem, by krytyka była napisana nie przez kogo innego z naszych profesorów-fizyków i dlatego pozwalam sobie usilnie prosić Szanownego Pana o przychylne potraktowanie powyższej prośby.

W przekonaniu, że Pan Prorektor nie odmówi Swej pracy, o którą się zwracamy, łączę wyrazy

wysokiego szacunku

Redaktor

Wielmożny Pan
Prof.dr.Władysław Natanson
w Krakowie.

„Przegląd Techniczny“
—ooo—
REDAKCJA

Warszawa, dn. 16 października 1924 r.
ul. Czackiego 3, tel. 57-04.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Pośpieszam wyrazić Mu uprzejme podziękowanie za obietnicę napisania oceny książki prof.Wolfkego. Rozumiejąc że brak czasu nie pozwoli Szanownemu Panu zająć się tą pracą wcześniej,gotowi jesteśmy poczekać ze sprawozdaniem do grudnia r.b.

Polecając pismo nasze nadal łaskawej pamięci Szanownego Pana,załączam wyrazy

wysokiego szacunku

Redaktor

Wielmożny Pan
Prorektor Prof.dr.W.Natanson
w Krakowie.

„Przegląd Techniczny"
—ooo—
REDAKCJA

Warszawa, dn. 12 grudnia 1924 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników).

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Najuprzejmiej dziekuję, w imieniu naszej Redakcji, za tak wyczerpujące i objektywne omówienie książki prof. Wolfkego oraz za przysłanie tej oceny ściśle w oznaczonym terminie.

Rad jestem że pismo nasze będzie mogło wydrukować tak poważną pracę, która mogłaby służyć za wzór krytyki dzieł naukowych.

Rękopis został już złożony, więc stosując się do życzenia Pana Prorektora, załączam przy niniejszem odbitkę do łaskawego przejrzenia.

Proszę przyjąć zapewnienia

wysokiego szacunku i poważania

Redaktor

Wielmożny Pan
Prof. dr. Wł. Natanson
w Krakowie.

„Przegląd Techniczny“
—ooo—
REDAKCJA

Warszawa, dn. 21 stycznia 1925 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników).

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Krytykę książki p.prof.M.Wolfkego,napisaną przez Pana Prorektora,zamieściliśmy w N-rze 2 "Przeglądu Technicznego",którego dwa egzemplarze jednocześnie wysyłamy.

Zawiadamiając o powyższem,korzystam ze sposobności,by jeszcze raz wyrazić WSzanownemu Panu uprzejme podziękowanie za udzielenie nam tej pracy i zarazem nadmieniam,iż w najbliższym czasie zamieścimy recenzję,dotyczącą pierwszych dwuch tomów Jego "Nauki Fizyki."

Ponieważ recenzja ta,napisana przez p.prof. M.T.Hubera,jest oczywiście przychylna i podnosi jedynie tradycyjne już u nas wątpliwości co do niektórych nazw,przeto nie wysyłam jej teraz WSzanownemu Panu,choć w razie życzenia,chętnie to uczynię /przed wydrukowaniem/.

Proszę przyjąć wyrazy
wysokiego szacunku

Redaktor

Wielmożny Pan
Prof.dr.Władysław Natanson
w Krakowie.

„Przegląd Techniczny"
REDAKCJA

Warszawa, dn. 28 stycznia 192 5 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Odpowiadając na Jego list z dn.27 b.m., śpieszę przesłać odbitkę recenzji prof.M.T.Hubera o dwuch pierwszych tomach "Nauki Fizyki." Recenzja ta, jak widzę z listu W.Szanownego Pana Prorektora, jest zupełnie podobna do zamieszczonej przez tegoż autora w szasop."Muzeum" i wymienia te same drobne zarzuty. O ile W.Szan.Pan Profesor zechce nadesłać odpowiedź na nie, to aczkolwiek staramy się zazwyczaj nie rozwijać polemiki na temat zarzutów recenzentów, to jednak w tym wypadku odstąpilibyśmy od tego zwyczaju i chętnie zamieścilibyśmy wyjaśnienie Szan.pp.Autorów, wiedząc że będzie ono właściwie nietylko co do formy, lecz też zainteresuje czytelników treścią.

Wszystkie 3 tomy "Nauki Fizyki", które dotychczas wyszły, otrzymaliśmy w Redakcji przed kilkoma dniami; natomiast "Oblicza Natury" nie przysłano nam, choć sądzę że istotnie zainteresowała by ta praca wielu naszych czytelników.

Pisząc ten list, korzystam ze sposobności, by odrazu zwrócić się z nową prośbą do W.Szanownego Pana Prorektora, a właściwie nawet z dwiema.

Przedewszystkiem, oddawna już pragnąłbym dać naszym czytelnikom obraz współczesnych prac w dziedzinie atomistyki oraz wyjaśnienie obecnych poglądów fizyków na budowę i właściwości atomu, jak również przedstawić trudności, jakie dalszy rozwój tego zagadnienia napotyka.

Byłoby to dla mnie i dla pisma nadzwyczaj pożądane i cenne, gdybyśmy mogli zamieścić pracę W.Szanownego Pana Profesora na ten temat, gdyż sądzę że nikt z naszych uczonych nie ujałby tego zagadnienia tak wszechstronnie a zarazem zwięźle, jakby to W.Szan Pan uczynił.

To też, aczkolwiek nie chciałbym nadużywać czasu i cierpliwości W.Szan.Pana Prorektora, jednak pozwalam sobie zwrócić się z uprzejmą prośbą o udzielenie pismu naszemu takiej pracy, z góry nadmieniając że termin jej ukazania się uważalibyśmy za rzecz drugorzędną.

Prócz prośby powyższej, z którą oddawna pragnąłem się zwrócić, zjawiła się teraz jeszcze jedna, łatwiejsza zresztą do wykonania. "Panowicie profesorzy tutejsi, do których się zwracałem, nie mogą się zdobyć jakoś na napisanie oceny dziełka p.F.Kucharzewskiego p.t."Historja Mechaniki". Tymczasem Redakcji szczególnie na tem zależy, by praca ta była omówiona w na-

/ Verte!/

szem piśmie, chociażby ze względu na osobę jej autora, który od pierwszych chwil powstania "Przeglądu" był przez ½ wieku jego współpracownikiem, dwuletnim redaktorem a następnie wydawcą. Sam autor, wiedząc że brak wzmianki o jego książce nie pochodzi z winy Redakcji, zwrócił się przed paroma dniami z propozycją, by skierować do W. Szan. Pana Prorektora prośbę o wypowiedzenie Jego zdania o "Historji Mechaniki."

Czyniąc to, w myśl intencji autora, proszę zarazem nie mieć mi za złe obarczania Go tylu prośbami i oczekując że W. Szan. Pan zechce łaskawie przychylić się do nich, łączę wyrazy

wysokiego szacunku
i poważania

Redaktor

Wielmożny Pan,
Prof. dr. Władysław Natanson
w Krakowie

„Przegląd Techniczny"
—ooo—
REDAKCJA
—▪▪▪—

Warszawa, dn. II lutego 1925 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Proszę mi wybaczyć, żem nie odpisał natychmiast na uprzejme listy W.Szanownego Pana z dn.29 i 30 ub.m. Zaabsorbowany terminowemi sprawami redakcyjnemi, nie miałem na to ani chwili czasu.

Jednocześnie z tym listem, wysyłamy W.Szanownemu Panu Prorektorowi zeszyt "Przeglądu Technicznego", zawierający recenzję prof.Hubera, prosząc zarazem o nie zadawanie sobie trudu ze zwracaniem ceny tego zeszytu. Recenzja ta wywołała duże zainteresowanie "Nauką Fizyki", czego już miałem liczne dowody ze strony czytelników. Spodziewam się też, że wkrótce uda mi się zamieścić ocenę pracy W.Szanownego Pana p.t. "Oblicze Natury", za której przysłanie serdecznie dziękuję.

Z prawdziwą radością dowiedziałem się, że Czcigodny Pan Prorektor wyraża zgodę na napisanie serji artykułów o nowoczesnej Atomistyce. Rozległy ten dziś przedmiot wymagałby oczywiście dość dużo miejsca w "Przeglądzie". Zagadnienie to jednak jest tak ciekawe, jego ujęcie zaś przez W.Szanownego Pana byłoby niewątpliwie tak piękne, że nie wahałbym się udzielić mu nawet bardzo znacznej ilości stron druku /z odpow.rysunkami/. Praca taka uzupełniłaby doskonale lukę, jaka powstaje częstokroć w wykształceniu inżynierów, którzy po opuszczeniu ław szkolnych nie starają się śledzić dość bacznie nowych postępów wiedzy.

To też wolałbym nie stawiać żadnych ściślejszych ograniczeń co do objętości tej pracy. Nadmieniłbym tylko, że byłoby dogodne dla nas bądź wydrukowanie jej w szeregu kolejnych zeszytach /naprz.w 4-ch/, po 4-5 str.w każdym, bądź też /jeślibv temat wymagał więcej miejsca/- częściami /przeznaczając po parę numerów na każdą część/, lecz z większemi odstępami pomiędzy jedną a drugą częścią.

Sądząc że warunki powyższe zechce Czcigodny Pan Prorektor przyjąć, cieszę się na myśl o tem, że praca Jego ozdobi bieżący rocznik "Przeglądu".

Co zaś do recenzji o książce p.prof.Kucharzewskiego, to skoro napisanie jej byłoby dla W.Szanownego Pana kłopotliwe, sprobuję zwrócić się o to z prośbą do prof.L.Birkenmajera, choć żałuję bardzo że W.Szanowny Pan Prorektor nie wyraził na to Swej zgody.

Proszę przyjąć zapewnienia
wysokiego szacunku i poważania

Redaktor

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
w Krakowie.

„Przegląd Techniczny“
—ooo—
REDAKCJA

Warszawa, dn. 26 Maja 1925 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników

JWielmożny Pan
Profesor Dr.Władysław Natanson
w Krakowie,
ul.Studencka,3.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Niedawno otrzymałem od p.prof.Hubera ocenę nowego tomu "Nauki Fizyki".

Śpieszę tedy przesłać WSzanownemu Panu Prorektorowi odbitkę tej recenzji,kierując się zresztą tylko tradycją,gdyż rozumie się ocena pracy Jego i p.prof.K.Zakrzewskiego nie zawiera żadnych zarzutów.

Spodziewam się,że wkrótce otrzymamy już także sprawozdanie z "Oblicza Natury",jak również że WSzanowny Pan Prorektor zechce wkrótce udzielić nam wiadomości co do obiecanej serji artykułów,ujmujących współczesne zagadnienia budowy materji.

Proszę przyjąć wyrazy

głębokiego szacunku i poważania

Redaktor

„Przegląd Techniczny“
—ooo—
REDAKCJA

Warszawa, dn. 11 czerwca 1925 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
K r a k ó w
3,Studencka.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Wobec wzmianki w Jego liście ostatnim o chęci posiadania recenzji t.III "Nauki Fizyki",jaką zamieściliśmy w "Przeglądzie Technicznym",miło mi przesłać Mu,jednocześnie z listem niniejszym,odnośny zeszyt naszego pisma.

Jestem szczerze zmartwiony otrzymaną od WSzanownego Pana Prorektora wiadomością,iż istotnie ogromny, jak widzę,brak czasu staje Mu na przeszkodzie ku przygotowaniu artykułów do "Przeglądu" o Atomistyce współczesnej.Artykuły te byłyby naprawdę tak cenne, zarówno dla tych kilku tysięcy osób,które je otrzymują,jak i dla Redakcji samej,że pogodzenie się z ich brakiem jest dla nas niełatwe.Rozumiem jednak oczywiście,że te dwa duże rozpoczęte rękopisy książek, które WSzanowny Pan Prorektor kończyć zamierza,są stokroć ważniejsze niż artykuły dla naszego pisma,i dlatego nie mogę już więcej nadużywać życzliwości Czcigodnego Pana swemi natrętnemi prośbami.

Pozwolę sobie jeno wyrazić nadzieję,iż jeśliby - - mimo wszystko - znalazła się możność udzielenia ułamka czasu na prace dla "Przeglądu",to zapewne WSzan.Pan nie zechce jej nam odmówić.Pozatem pragnąłbym zaznaczyć,że projektowaną serją artykułów Czcigodnego Pana w "Przeglądzie" zamierzaliśmy wydać zarazem w osobnej odbitce formatu książkowego,jak to czynimy z cenniejszemi pracami.

W ten sposób możnaby było uzyskać odrazu wydawnictwo,ujmujące całokształt tego nadzwyczaj ciekawego zagadnienia,w postaci osobnej książki,która-jeśliby nie dorównywała dwum innym,o których WSzanowny Pan wspomina,to w każdym razie byłaby współmiernem z niemi dziełem.

Zamiarem tym chciałem się więc podzielić z Czcigodnym Panem,sądząc że projekt ten mógłby Go zainteresować.

Proszę przyjąć wyrazy
najbłębszego szacunku

Redaktor

„Przegląd Techniczny"
—ooo—
REDAKCJA
—▪▪▪—

Warszawa, dn. 1 Lipca 1925 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
3, ul.Studencka
Kraków.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

10-dniowa nieobecność w Warszawie nie pozwoliła mi odpowiedzieć natychmiast na Jego nadzwyczaj uprzejmy list ostatni. Śpieszę to uczynić zaraz po powrocie i przesłać WSzanownemu Panu najserdeczniejsze podziękowania za tak pochlebne dla mnie i cenne wyrazy Jego życzliwości oraz jej dowód w postaci odbitki przemówienia, wygłoszonego na Zjeździe Fizyków Polskich.

Ta niezwykła uprzejmość Czcigodnego Pana Prorektora będzie dla mnie jednem z milszych wspomnień mej pracy redakcyjnej.

Niemniej wdzięczny jestem za szczere, aczkolwiek niepomyślne dla mnie, wyjaśnienie niemożności poświęcenia teraz czasu na artykuły, o które natarczywie prosiłem.

Znając nasze stosunki, nie wątpiłem, oczywiście, że WSzanowny Pan jest pracą przeciążony i tylko korzystając z Jego życzliwości dla naszego pisma oraz wielkiej pracowitości, chciałem skłonić Go do współpracy na łamach "Przeglądu Technicznego."

Nie tracę zresztą nadziei, że mimo wszystko (zgodnie z Jego zamiarem) w stosunkowo niezbyt odległym czasie ujrzymy Jego rękopis w Redakcji naszej i rozpoczniemy druk tej tak interesująco zapowiadającej się pracy, która się następnie ukaże w postaci osobnej książki.

Tamczasem, dowiedziawszy się o powziętym przez WSzanownego Pana zamiarze opracowania Optyki i Termodynamiki, pragnę wieść tę powitać radośnie, tembardziej, że są to działy Fizyki, które b.blisko obchodzą inżyniera.

Ze względu na dobro "Przeglądu Technicznego" i jego czytelników, pragnąłbym oczywiście, ażeby prace nad temi działami tak się ułożyły, by projekt udzielenia pracy Czcigodnego Pana naszemu pismu mógł być jaknajprędzej zrealizowany.

/ Verte! /

Co się tyczy wydania tomu I przez śp.Marjana Smoluchowskiego,to o ukazaniu się tego cennego wydawnictwa słyszałem i odrazu rozpocząłem starania o umieszczenie w związku z tem w "Przeglądzie Technicznym" większej pracy,poświęconej twórczości tego wielkiego badacza.

Jakkolwiek byłem pewien,że twórczości tej nikt lepiejby nie scharakteryzował od WSzanownego Pana, to jednak nie chciałem ciągle nadużywać Jego cierpliwości i zwracać się z nową prośbą o to.Prof.Białobrzeski,do którego się w tej sprawie zwróciłem, obiecuje zrobić to,ale nie wcześniej jak w końcu r.b.,a zresztą radzi poczekać aż do ukazania się tomu II-go.

Nie chciałbym jednakże czekać z tem ani do końca roku,ani /tembardziej/ do czasu ukazania się dalszego tomu.

To też obecnie mam zamiar skierować swą prośbę do kogo innego.Poruszenie tej sprawy przez WSzanownego Pana pozwala mi teraz przyznać szczerze,że największem mojem pragnieniem byłoby uzyskanie poświęconego pracom śp.Smoluchowskiego artykułu właśnie od Czcigodnego Pana.

Wiedząc jednak o nadzwyczajnem przeciążeniu Go pracą,poprzestać muszę jedynie na wypowiedzeniu tego pragnienia,nie odważając się wyrazić go w postaci prośby,by nie być zbyt natrętnym i nie nadużyć życzliwości Czcigodnego Pana.

Proszę jeszcze raz przyjąć wyrazy
wdzięczności oraz głębokiego szacunku
i poważania

Ofiarski

„Przegląd Techniczny“
—ooo—
REDAKCJA
—▪▪▪—

Warszawa, dn 10 lipca ..... *192*5 *r.*
ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników

Wielmożny Pan
Profesor Dr.Władysław Natanson
3,ul.Studencka
K r a k ó w.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Najuprzejmiej dziękuję za list Jego z dnia 3 b.m.,nacechowany,jak zwykle,wielką życzliwością dla "Przeglądu Technicznego."

Wiedząc o dużym udziale Czcigodnego Pana Prorektora w wydaniu prac M.Smoluchowskiego,rozumiem iż należałoby może,by inny z naszych Uczonych skreślił artykuł o tych dziełach dla "Przeglądu".To też wyrażając szczerą i serdeczną wdzięczność Czcigodnemu Panu za przysłanie nam Jego pięknej przedmowy,postaram się jeszcze o uzyskanie dla swego pisma oceny wydanych obecnie prac Smoluchowskiego od prof.Weyssenhoffa lub może od prof.Rubinowicza.

Ale i w tym wypadku radbym był zamieścić biografję autora "Pism" w tak treściwą i piękną formę ujętą przez WSzanownego Pana,zużytkowując ją event.jako wstęp do obszerniejszego artykułu. Wówczas skorzystałbym z łaskawego jej udzielenia "Przeglądowi",jeślibym otrzymał zgodę na to ze strony Zarządu Polskiej Akademji Umiejętności.

Dziękując jeszcze raz Czcigodnemu Panu Prorektorowi za stale okazywane dowody życzliwości,proszę Go by zechciał przyjąć
wyrazy
głębokiego szacunku i poważania

Redaktor

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON Nr. 57-04

Warszawa, dn. 8 września *192*5 *r.*

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
3,Studencka
K r a k ó w.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Otrzymaliśmy w tych dniach od p.prof. M.T.Hubera ocenę ostatniej części "Nauki Fizyki".Ponieważ Czcigodny Pan Prorektor wyraził w swoim czasie chęć otrzymywania odbitek recenzyj przed ich ukazywaniem się w druku,pozwalam sobie przesłać przy niniejszem odbitkę wspomnianej oceny.

Przy tej sposobności pragnąłbym wypowiedzieć swą prośbę o łaskawe udzielenie naszemu pismu oceny pracy p.Trőskolańskiego p.t."Hydromechanika".Autor zwrócił się do mnie ze specjalną prośbą o uzyskanie tej oceny od WSzanownego Pana Profesora.Ponieważ i ze stanowiska redakcyjnego bylibyśmy bardzo radzi zamieścić znów Jego opinję o nowem wydawnictwie,przeto pozwalam sobie zwrócić się z uprzejmą prośbą o nią,sądząc, że - mimo braku czasu - nie zechce nam Czcigodny Pan Prorektor odmówić.

Łączę wyrazy

wysokiego szacunku i poważania

Redaktor

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON Nr. 57-04

Warszawa, dn. 14 września *192*5 *r.*

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
3,Studencka
K r a k ó w.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Odpowiadając na Jego uprzejmy list z dnia 10 b.m.,żałuję bardzo że nie będziemy mogli zamieścić,skreślonej przez WSzanownego Pana Prorektora,oceny pracy p.A.Troskolańskiego.

Przyznam się,żem sam odradzał autorowi obarczanie Czcigodnego Pana tą prośbą,gdyż brałem pod uwagę Jego niezwykle zajęty czas innemi pracami.Wobec tego p.A.Troskolański miał sam się zwrócić do WSzanownego Pana z tą prośbą,Redakcja zaś miała tylko w razie Jego zgody poprzeć tę prośbę.W związku z tą umową,otrzymałem niedawno wiadomość,że autor jakoby uzyskał już zgodę Czcigodnego Pana na opracowanie recenzji i dlatego list swój do Niego wystosowałem.Widocznie jednak zaszedł tu jakiś błąd.

Przepraszając za sprawiony kłopot i polecając gorąco pismo nasze łaskawym względom WSzanownego Pana Prorektora,proszę przyjąć wyrazy

głębokiego szacunku

Redaktor

P.S. W następnym numerze "Przegl.Techn." ukaże się znana WSzanownemu Panu Prorektorowi recenzja "Nauki Fizyki".Zeszyt ten wyślemy Mu po wyjściu z druku.

185

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON Nr. 57-04

Warszawa, dn. 24 września *1925 r.*

JWielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
3,Studencka
Kraków.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Nadzwyczaj wdzięczny jestem za Jego tak uprzejmy list z dn.18-go b.m.Jak widzę z niego,będziemy musieli,niestety,pogodzić się już z odmowną odpowiedzią Czcigodnego Pana Prorektora co do oceny "Hydromechaniki",natomiast Jego propozycja napisania o "Historji Mechaniki" jest ogromnie cenną,bowiem dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedniej recenzji o tej pracy.Co do "Hydromechaniki",to istotnie rzecz ta wymagałaby może omówienia przez inżyniera,lecz mniej cenną byłaby ocena jej przez WSzanownego Pana Profesora ze stanowiska naukowego.Atoli można powiedzieć,że nie jest to ostatecznie tak nadzwyczajne dzieło,by rozbiór jego miał być o tyle wszechstronnie traktowany.

To też,aczkolwiek z żalem,poprzestaniemy na recenzji jednego z Profesorów Politechniki tutejszej.Muszę jeszcze zaznaczyć,że był pewien wzgląd,który nasunął autorowi myśl ominięcia recenzji naszych Profesorów-inżynierów.Mianowicie w książce swej omawia on prace wszystkich naszych uczonych-techników,którzyby mogli poddać dzieło krytyce.Obawiał się więc,że ewent. w ocenie ich można byłoby dopatrzeć się pewnej stronniczości,wywołanej tem lub innem potraktowaniem ich zasług na polu nauki i techniki. Obawy te jednak nie są,jak sądzę,usprawiedliwione.

Wracając do łaskawej propozycji napisania artykułu o pracy prof.F.Kucharzewskiego,pragnę wyrazić Czcigodnemu Panu Profesorowi gorącą wdzięczność za tak wielką życzliwość dla naszego pisma i tak uprzejmą ocenę naszego postępowania względem Niego. Teraz będziemy jeszcze więcej Mu zobowiązani za Jego traktowanie "Przeglądu".Niewątpliwie też i autorowi sprawi wielką przyjemność tak kompetentna ocena jego dziełka.

Jak wnoszę z zakończenia listu WSzanownego Pana Prorektora,możemy mieć nadzieję,że w niedalekim stosunkowo czasie zagadnienia Atomistyki,ujęte przez Niego,ujrzą może i na naszych łamach światło dzienne.

Proszę Czcigodnego Pana,by zechciał przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Redaktor

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON Nr. 57-04

Warszawa, dn. 15 października 192 5 r.

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
3,Studencka
K r a k ó w.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Ostatni list WSzanownego Pana z dn.5 b.m., znalazł się w moich rękach dopiero wczoraj,gdyż wyjeżdżałem na 2 tygodnie do Paryża,skąd dopiero co właśnie wróciłem.Proszę więc,biorąc pod uwagę powyższą przyczynę,wybaczyć mi opóźnienie mej odpowiedzi.

Jestem niezmiernie wdzięczny Czcigodnemu Panu za przysłany dla "Przeglądu" artykuł o książce prof.Kucharzewskiego oraz za uprzejmy i interesujący list Jego ostatni.Również śpieszę przesłać wyrazy prawdziwej wdzięczności za tak cenny dla mnie dowód pamięci w postaci nadesłanej pracy WSzan.Pana p.t."Drobiazgi".Jest tam,jak zresztą w każdej książce Czcigodnego Pana Profesora,mnóstwo cennych i interesujących myśli,świadczących o głębokiem i wszechstronnem zanalizowaniu zagadnień poruszanych,a przytem ujęte jest wszystko w tak nieskazitelnie piękną formę,że doprawdy poetom za wzór możnaby ją stawiać.

Ażeby choć czemkolwiek zadokumentować swą wdzięczność za tak miły stosunek WSzan.Pana do redagowanego przezemnie pisma i taką uprzejmość w stosunku do mnie,pozwalam sobie załączyć małą broszurkę,którą wydała przed paru laty ówczesna Redakcja "Przeglądu" i która zawiera artykulik oparty na mych pracach z czasów pobytu w Rosji.Jest to taki drobiazg, że nie ma on oczywiście żadnego znaczenia dla WSzan. Pana,proszę więc tylko uważać go za dowód mego wysokiego szacunku i zobowiązania.

/Verte!/

Uwagi Czcigodnego Pana Prorektora co do charakteru drukowanych u nas recenzyj są najzupełniej słuszne. Istotnie te wieczne u nas spory o słownictwo i wyliczanie drobnych nieraz błędów autora zbyt często psują wrażenie recenzji; poważne zaś uwagi zasadnicze krytyka mogą być zawsze ujęte w formę nie zgryźliwą, lecz bardzo uprzejmą, jak to Czcigodny Pan czyni. Co do propozycji WSzan. Pana nadesłania osobnego spisu uwag, to sądzę że autor byłby zań b. wdzięczny, więc uprzejmie proszę o udzielenie, dla użytku autora, odpowiednich sprostowań.

W końcu raz jeszcze dziękuję za pracę którą Czcigodny Pan Prorektor pismu naszemu ofiarowuje i proszę przyjąć

wyrazy

wysokiego szacunku i poważania

Redaktor

P.S. Przed chwilą otrzymałem już odbitkę artykułu WSzan. Pana, załączam więc i ją przy sposobności. Również pozwalam sobie przesłać zeszyt /39/ z recenzją "Nauki Fizyki."

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

ADMINISTRACJA
3 ULICA CZACKIEGO
WARSZAWA
TELEFON 57-04

Rachunek w Banku Handlowym
w Warszawie 5918,
w P. K. O. 515.

Warszawa, dn. 22 października 1925 r.

Wielmożny Pan
Dr. Władysław Natanson
Prof. Uniwers. Jagiellońskiego
3, Studencka
Kraków

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Obydwa listy Wszanownego Pana, z dn. 17-go i 18-go b.m. otrzymałem i pragnę wyrazić Mu za nie upojemne podziękowanie. Interesujące i cenne uwagi Szanownego Pana Profesora, co do „Mechaniki" prof. F. Kucharzewskiego, zakomunikowałem pisarzowi. Artykuł zaś o tej książce zamieścimy w № 43, który wyjdzie w przyszłym tygodniu, i — oczywiście — chętnie go wyślemy Wszanownemu Panu Profesorowi natychmiast po wyjściu z druku.

Z wyrazami prawdziwego poważania
i szacunku

188

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON Nr. 57-04

Warszawa, dn. 29 października 1925 r.

Jwielmożny Pan
Profesor Dr. Władysław Natanson
3 Studencka
Kraków.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Jednocześnie z listem niniejszym przesyłam pod opaską świeżo wydany zeszyt 43. „Przeglądu Technicznego", zawierający cenny artykuł Wszanownego Pana Prorektora o książce prof. F. Kucharzewskiego. Aczkolwiek – jako należący do działu Bibljografji – mieści się on przy końcu zeszytu, jednak stanowi prawdziwą jego ozdobę.

To też raz jeszcze przesyłając zań wyrazy wdzięczności, pozostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

[illegible]

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON 57-04

Warszawa dn. 10 czerwca *192*7 *r.*

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON 57-04

Warszawa dn. 8 listopada 1927 r.

R/1502/27
CM/[illegible].

Wielmożny Pan

Prof. Dr. Władysław Natanson

K r a k ó w.

3, ul. Studencka.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Wczoraj otrzymałem, nadesłany mi za pośrednictwem wydawcy, nowy zbiór prac WSzanPana Profesora.

Śpieszę tedy wyrazić Czcigodnemu Panu serdeczne podziękowanie za łaskawą pamięć, której tak liczne dowody otrzymuję od Niego. Jak każde dzieło WSzanPana Profesora, tak i to-będąc przepojone głęboką treścią i ujęte w godną podziwu formę-stanowić będzie dla mnie nadzwyczaj cenną pamiątkę.

Znalazłszy w "Porządku Natury" przedmowę do "Pism Marjana Smoluchowskiego", którą w swoim czasie proponował WSzanPan Profesor zamieścić w "Przeglądzie", zanim się ukaże sprawozdanie z wydanych przez Akademję prac tego badacza, pragnąłbym przy sposobności zwrócić się do Czcigodnego Pana z uprzejmem zapytaniem, czy - wobec odwlekania się recenzji - zechciałby WSzanPan udzielić zgody na powtórzenie tej przedmowy teraz we wspomnianem piśmie.

Proszę przyjąć zapewnienie

prawdziwego szacunku i poważania

[signature]

THE ROCKEFELLER FOUNDATION
NEW YORK

THE NATURAL SCIENCES
LAUDER W. JONES, ASSOCIATE DIRECTOR
W. E. TISDALE, H. M. MILLER } FELLOWSHIP ADMINISTRATION

5th April, 1933.

EUROPEAN OFFICE
20, RUE DE LA BAUME
PARIS (8e), FRANCE
CABLE ADDRESS : ROCKFOUND, PARIS
TELEPHONE : ÉLYSÉES 92-08
ÉLYSÉES 92-09

Professor [illegible] Natanson,
Jagellonische Universität,
Krakow, Poland.

My dear Professor Natanson,

On the occasion of my recent brief visit to Krakow, I learned from Dr. Skrapski, of the Department of Physical Chemistry, that we [illegible] to confer upon a Fellowship experience next October.

Accordingly, I am sending personal history records to you, as the professor who will propose him, and who will be able to give assurances concerning the post to which he will return, if appointed as a Fellow. If I am mistaken in thinking that you will be able to give the official assurances of the post for Dr. Skrapski, will you kindly give the blanks to the professor who is able and willing to do so.

On pages 4 and 5 of the enclosed booklet is given information concerning the presentation of applications, which I trust you will be good enough to observe. I trust you will understand that the sending of these blanks does not in any way indicate that action will be taken by the Committee, they are merely the most convenient way of getting the pertinent information before us.

Professor [illegible]. [illegible]. 5th April, 19[illegible].

In addition to the information called for in the blanks, I should need to have a statement from you concerning the nature and amount of the equipment in the Institute which is specifically adapted to the needs of Dr. [illegible]ski's research, and which would be available for his use upon his return, to enable him to continue the same type of work carried out during his fellowship experience. It would further help me in presenting this request to my colleagues, if I could have a statement concerning the budget of the Institute of Physical Chemistry.

I am, of course, unable at this time to give you any indication of the action which the Fellowship Committee might take in this case, especially in view of the present unsettled conditions in Europe.

I regret that during my all too brief stay in Krakow I did not have an opportunity to call upon you, but shall hope to have the pleasure of seeing you when I next visit your interesting city.

Sincerely yours,

H. M. Miller

[illegible]

[illegible]/TO
Encl.A.

MINISTERSTWO
ROBÓT PUBLICZNYCH

SEKCJA .....

№ XIV-1360.

WARSZAWA.

DN. 7 listopada ... 1922 R.

Do

Pana Dr. WŁADYSŁAWA NATANSONA

Prof. Uniwersytetu

w Krakowie.

ul. Studencka Nr. 3.

Ministerstwo Robót Publicznych odpowiadając na pismo z dnia 2/XI. 22 r. wyraża Wielmożnemu Panu uprzejme podziękowanie, za szczegółowe wyjaśnienie dotyczące Związków i Stowarzyszeń naukowo-międzynarodowych, oraz za nadesłanie jednego egzemplarza "Sprawozdania Tymczasowego". Wskazówki udzielone przez Wielmożnego Pana w sprawie przystąpienia Polski do Unii Geodezyjno-Geograficznej będą rozpatrywane i w najbbliższym czasie czasie przez Państwową Radę Miernicą, poczem Ministerstwo Robót Publicznych odniesie się w tej sprawie do Zarządu P. Akademji Umiejętności.

Minister:

Zurych, dn. 31. X. 35.

Czcigodny Panie Rektorze,

Ze ~~swej~~ strony pragnę podziękować gorąco ~~Czci~~ Godnemu Panu za wszystko: za łaskawe przyjęcie u siebie w Krakowie, w którem Sz. Małżonka oraz Córka Pana Rektora w sposób tak gościnny i miły udział przyjmowały, i o którem zachowałem ujmujące wspomnienie; za przysłanie mi książki o „Porządku natury" i za skierowane do mnie tak zaszczytne i życzliwe słowa. Sprawiły mi one bardzo dużo zadowolenia: moralnej satysfakcji. Uważam zresztą, że odwiedzając Pana Rektora i udzielając Mu swojej rady, wypełniłem tylko naturalny obowiązek

wobec człowieka o tak wielkich
zasługach naukowych i społecznych.
Z dzieła o „Porządku natury"
dotąd tylko kilka ustępów końcowych
zdołałem przeczytać. Ustęp o
matce (Pod wielkim życiem) prawdziwie
i głęboko mnie wzruszył. Wiadomo
może Dziegodnemu Panu, że los
w stosunku do mnie i do moich braci
był i jest bardzo łaskawy i że mamy
dotąd naszych starych rodziców i Ojca
85-letniego, w pełni sił duchowych i
matkę 80-letnią, osłabioną przez
wiek i [illegible] ale niemocną pod
względem uczuciowym, pod względem
tej „niewyczerpanej miłości", której

tak wiele, której wszystko zawdzięczamy.
W danym wypadku zresztą miłość ta
nie tylko dzieci i ich Ojca obejmuje; miała
i ma ona w sobie coś uniwersalnego, ogólnie
ludzkiego. Kiedy [illegible] ostatnio u
matki w Otwocku, opowiedział jej o tem,
że pani Natansonowa prosi mnie zaje-
chać jeszcze do Krakowa do Pana Rektora.
Matka bardzo się tem przejęła. Nazajutrz
rano, kiedy do niej zaszedłem, pierwsze
jej słowa były: „Dobrze zrobisz, jeśli
pojedziesz do Krakowa". Przy pożegnaniu
jeszcze zapytała: „Więc jedziesz do Krakowa?",
na co oczywiście odpowiedziałem: „Jadę".
Tak było zawsze, ale teraz przy stanie
niezdolności i braku sił (matka nie
może chodzić) i przy wielkiem osłabieniu
pamięci wydało mi się to szczególnie
znamienne. Co cięższy Pan to dobrze

zrozumie i oceni, bo w Jego dziełach
b. wyraźnie występuje to, co Pan mnie
łaskawie przypisuje: połączenie g[illegible]
wiedzy, specjalnej i ogólnej, z bogatą
sferą uczuciową i intuicyjną, odczucie
zagadnień naukowych nie tylko jako
zawiłych problemów intelektualnych,
ale też jako części olbrzymiej i niezgłębionej
tajemnicy bytu, w której wszystko się
łączy w sposób cudowny, nieuchwytny
i niepojęty, w której miłość matki
do dziecka i miłość wogóle [illegible]
przyświeca wiekuistym mchów atomów
i [illegible], jak mchy te ją umożliwiają
i podtrzymują i [illegible] promienie
z przestworzy wszechświata, ze słońca i
z gwiazd jej przyświecają

[illegible] ami głębokiego szacunku
i poważania Ku Czcigodnego Pana i
Jego rodziny

[illegible]

P. S. W tych dniach wysłałem brata w Warszawie Sandom
Panu Rektorowi [illegible] bilu słowy proszę przyjmować

1. Z Lublinek, to zwykle dobrze dzieło. Wczoraj [illegible] też p. prof. Orzeckiego
Stan Pana Rektora oceniam optymistycznie, życzę serdecznie prędkiego
polepszenia.

Professor Dr. M. Minkowski.

pozwala sobie przesłać Czcigodnemu
Panu Rektorowi oraz Sz. Rodzinie
Jego serdeczne powinszowania
Fürstr. 55 i życzenia Zürich
noworoczne.

4 XII. 31. 196

Czcigodny Panie Rektorze,

Dziękuję najuprzejmiej za łaskawy list z dn. 8 XI. b. r. Dla mnie również zetknięcie się z Panem Rektorem oraz studjowanie Jego dzieł było źródłem rozszerzenia widnokręgu i duchowej otuchy, dało mi odczuć solidarność i wspólność ideałów, jakie łączą na różnych odcinkach pracy badaczy, zapatrzonych w tajemnice bytu, które przecież gdzieś wszystkie zlewają się w jedność. Jestem za to Czcigodnemu Panu głęboko wdzięczny.

W tych dniach otrzymałem zdjęcia
rentgenowskie czaszki Pana Rektora,
które są normalne, oraz wyniki
badania oscylometrycznego, które
wykazują nieco, ale dość nieznacznie
wzmożone ciśnienie krwi. Na tej
zasadzie piszę jednocześnie do
p. Prof. Orzeckiego, proponując mu
dla Czcigodnego Pana régime i
kurację, sądzę, że on Pana w najbliższym
czasie poinformuje.

Wogóle na zasadzie przeprowadzonych
badań jestem co do stanu Czcigodnego
Pana oraz pognozy dobrej myśli,

mam nadzieję, że nastąpi stopniowe polepszenie. Pod względem zgrzytu proponuję dyetę o ograniczonej ilości soli i płynów. Radziłbym też po obiedzie odpoczywać codziennie 2-3 godziny, o ile Pan Rektor tego dotąd nie robi.

Cieszę mnie bardzo dobrze wiadomości o stanie pana Edwarda.

Zechce Czcigodny Pan przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania.

M. Minkowski

P.S. Przy bólach głowy tego rodzaju, pomijając lekarstwa, zwiedziłem czasami b. dobre działanie przy stosowaniu okładów spirytusowych na czoło, to się widocznie przyczynia do lepszego przekrwienia głowy.

PROFESSOR DR. M. MINKOWSKI

ZÜRICH, dn. 9.V.36.

FREIESTR. 55. TEL. 48.450

Czcigodny Panie Rektorze

Dziękuję uprzejmie za skierowane do mnie łaskawe słowa. Cieszy mnie bardzo, że stan Pana Rektora jest naogół lepszy niż w zeszłym roku, mam nadzieję, że i nadal tak będzie. Zwykle kiedy poprawa w takich sprawach występuje, to posuwa się ona i nadal stopniowo.

Zastrzyków podobnych może się Pan Rektor śmiało poddać – 2 czy 3 razy tygodniowo domięśniowo po jednej ampułce, pozostałe zaś dni w kroplach, jak dotąd. Oczywiście zastrzyki byłyby zbyteczne

gdyby szeroko używanie miało i nadal wyraźny pomyślny skutek.

Na drugi typ bólów głowy, występujący okresowo, niezależnie od pracy, w związku z fotografją, zalecam brać bromu i jod podług dołączonej recepty przez 2-3 dni. Polega on prawdopodobnie na zaburzeniach krążenia płynu mózgowo-rdzeniowego w czasie z czasowem wzmożeniem ciśnienia wewnątrz-czaszkowego.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

M. Minkowski

P.S. Podobnie można brać przez 2-3 miesiące, potem zmniejszać stopniowo dawkę, o ile nie spowoduje wzmożenia dolegliwości M.

Warszawa 25/IV 1927

Wielce Szanowny
Panie Profesorze!

Szczerze wzruszony byłem
wiadomością Szanownego Pana
Profesora; Za otrzymaną
książkę oraz łaskawą de-
dykację z całego serca dziękuję.
Poczytuję sobie za wielki zaszczyt,
że Szanowny Pan Profesor raczył
zaliczyć mię do grona osób, które
swoim darem obdarzył.
Nic tak bardzo mię nie
wzrusza jak wyróżnienie i
uznanie ze strony jednostek

prawdziwie twórczych, a w
pierwszym rzędzie ludzi nauk.
Kiedym przed trzema mie-
siącami miał sposobność i
radość poznania Szanownego
Pana Profesora w Jeziornie,
poczułem się po kilku wspólnie
spędzonych godzinach prawdzi-
wie uszczęśliwiony, i dzień
ten pozostawił we mnie
niezatarte wspomnienia.
Proszę mi nie brać za złe
tego szczerego wyznania
i nie dopatrywać się w niem
ani dzieła towarzyskiej
przesady.

Nie mógł mi nic Szanowny
Pan Profesor sprawić większej
przyjemności, jak pamiętając
o mnie i dedykując swą
książkę.

Łączę wyrazy wysokiego
szacunku

szczerze oddany
Dr Pelczarkowski

Dr. PAWEŁ MINKOWSKI

Warszawa 5/6 1928
Mazowiecka Nr. 7.

Wielce Szanowny
Panie Profesorze!

Szczerze zobowiązany jestem Szanownemu Panu Profesorowi za Jego list z dnia 2 b.m. Doskonale dopuszczam, że obowiązki zawodowe nie pozwalają Szanownemu Panu Profesorowi opuścić w czasie najbliższym Krakowa. Przykro mi tylko, że sprawa wysoka wywołuje w Nim najmniejsze choćby wątpliwości, które pragnę jaknajwydlej wyprosić.

Posiedzenie Komisji rewizyjnej odbędzie się ze względ-

dów statutowych w dniu 6 b.m.
Pranomocny komplet zbierze
się w tym terminie i tem samem
stronie formalnej stanie się
zadość. Ponieważ jednak
przywiązuję wielką wagę moral-
ną do podpisu Szanownego
Pana Profesora na odnośnych
dokumentach, więc proszę o
udzielenie mi kilku dni rozmo-
wy czy to w czasie ewentualnej bytności Szanownego
Pana Profesora w Warszawie w drugiej
połowie czerwca, czy też może w
lipcu przed naszem zgromadze-
niem, które odbędzie się w dniu 7
lipca o g. 3ej p.p., i wówczas
pozwolę sobie zreferować Szanowne-

Wm Panu Profesorowi całokształt spraw, co umożliwi dla wypełnienie obowiązku członka Komisji rewizyjnej naszego towarzystwa.

Jestem przekonany że wyjaśnienia zawarte w tym moim liście całkowicie rozproszą wszelkie wątpliwości Wielce Szanownego Pana Profesora, na czem mi ogromnie zależy.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Szczerze oddany
Paweł Ginkowski

Warszawa 2/5 1932

Wielce Szanowny

Panie Profesorze!

Wzruszony Jego wielką
atencją i skrupulatnością
[illegible] zawiadomić Szanow-
nego Pana Profesora że [illegible]
[illegible] nie było [illegible]
[illegible] w [illegible] zem biurze
[illegible]
za wielki zaszczyt [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] Księgi, gdyż, iż nie-
ma dostatecznej [illegible]
dla [illegible] [illegible]

Z okazji zaszczytnego
odznaczenia serdeczne
gratulacje przesyła

/.

Dr. Paweł Winkowski

PAWEŁ MITRĘGA
DRUKARNIA TOW. DOMU NAROD. CIESZYN, UL. DRA JANA MICHEJDY 18
TELEFON Nr. 214
KONTO P. K. O. WARSZAWA Nr. 180.058, KATOWICE Nr. 307.488

Cieszyn, dnia 31 grudnia 1932

HP.

Rektor W. Natanson

Kraków

Po otrzymaniu dzisiejszego zarządzenia zmiany w paginacj z powodu wtrącenia na początek spisu rzeczy, zmuszeni jesteśmy, aby sprawy nieopóźniać, prosić o pozostawienie szyku tak jak pierwotni było podane i przeniesienie spisu rzeczy na koniec książki. Jesteśmy przekonani, że dla dobra całej sprawy ustępstwo to zostanie przez HP. zatwierdzone, gdyż mamy całej stronice według spisu nam podanego już przepaginowane /strona 5 Balzer/ i bierzemy 3 i 4 arkusz już do maszyny, gdyż otrzymaliśmy dziś artykuł 4,6,10,12 i inne do druku. 1 i 2 arkusz weźmiemy po otrzymaniu Balzera.

Dla orjentacji przesyłamy kopję listu pisanego równocześnie do Prof. Kota.

Z poważaniem

„MŁODY POLAK"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
dla
MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
Katowice, ul. ~~Słowackiego 28~~ Wandy 41.
TELEFON 20-37.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 304-638.

Katowice, dnia 5 stycznia 1926 r

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Artykuł W. Sz. Pana Profesora dzisiaj otrzymaliśmy; za pracę dla wspólnej idei, za pamięć o naszem piśmie, nie mamy dosyć słów uznania i serdecznych podziękowań. Będą dla Ciebie W. Cz. P. Profesorze najlepszą podzięką te setki młodych serc, te myśli które się w nich zrodzą, ta siła młodości skierowana na tory prawa, wznoszącego w szczyty. Mówimy szczerze, W. Cz. P. Profesorze, ale „Nieoczekiwana wizyta" jest tak piękną, głęboką i subtelną, szczególnie jej IIga część, że, nie śmiemy nic proponować, ale gdyby czas pozwolił W. Cz. Panu Profesorowi choćby tylko w wolnych chwilach, przez szereg lat, rzucać na papier takie myśli – powstałaby książka dla młodzieży. Książka taka byłaby splotem rozumu i serca, źródłem natchnień i zadziwień, skierowała-by pęd młodej myśli w nieskończone tajemnice natury. Ta uroczysta powaga i spokój, które tchną z każdego zdania, dałaby poprostu nabożne wrażenie. Zdaje się nam, że takiej książki nie mamy, a zagranicą aż się roi od tego kierunku literatury, a skutki widoczne. Bardzo przepraszamy W. Sz. P. Profesora za te słowa, ale chcieliśmy się choć w części, podzielić naszem szczęściem.

Bardzo prosimy – czyby artykułu nie można podzielić na duże części: I – „Nieoczekiwana wizyta" – II od życiorysu Michała Faraday'a, i jeśli się W. Sz. P. Profesor zgodzi, czyby nie traktować części IIgiej – jako oddzielnego artykułu, [illegible]

nowy tytuł? – Korektę nadeślemy około 15 lutego. Prosimy o niektóre wyjaśnienia w przypiskach, zaznaczając je w korekcie.

Nie chcemy nadużywać dobroci W. A. P. Profesora, ale do II-giej części przydałaby się podobizna Michała Faraday'a lub jakaś rycina w związku z jego życiem, lecz jeśli sprawiłoby to jakąkolwiek niewłaściwość, to i bez tego możemy się obejść. Jeśliby zaś można skorzystać, to najlepiej dla uniknięcia zniszczeń lub czegoś podobnego, zgłosiłby się ktoś z redakcji w oznaczonem miejscu i czasie gdzieś w Uniwersytecie i odebrałby potrzebne do tego wskazówki. Gorąco prosimy o te uwagi i rady, o które nam tak bardzo chodzi, mówiąc poprostu – jesteśmy młodzi, pełni wiary i płomienności, ale bez doświadczenia i rozumu, zgłosilibyśmy się wprost jak Faraday byle tylko nie niszczyć po próżnicy siły młodzieńczej – byle żyć pełnią życia, nie starzeć się w duszy. Prosimy bardzo o te wskazówki w zjednywaniu współpracowników lub jakoś tam inaczej. Sercem dziękujemy, prosząc gorąco byś się nie zrażał naszemi ułomnościami W. A. Panie Profesorze. Łączymy wyrazy głębokiego szacunku

w Redakcji Mieczysław Gładysz

„MŁODY POLAK"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
dla
MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
Katowice, ul. ~~Słowackiego 28~~ Wandy 41.
TELEFON 20-37.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 304-638.

Katowice, dnia 9 stycznia 1926 r.

Czcigodny Panie Profesorze!

Stajemy przed Tobą, onieśmieleni naszą prośbą, z uczuciem dziecka i wysileniem ducha na jakie nas stać, w następującej sprawie:

– Na Śląsku „Śląski Zarząd Okręgowy Stowarz. Chrześć. Narodow. Nauczycielstwa" przystąpił do wydawania pisma dla młodzieży, by budzić siły, nieugiętość i ożywiać zwątlałych duchem narodowym. Pismo to dociera i do rąk rodziców, więc mogłoby się stać najlepszą propagandą zdrowej Polski, nicią, po której jak po promieniu danego nam światła wnikałaby prawda i radość z życia.

– Jakieś ciemne siły poczęły niecić złą wiel[illegible], która pożera serca i dusze młodzieży. Siły nawskroś wrogie pierwiastkowi narodowemu i wielkości duszy, w ostatnim czasie rozpoczęły w szalonym wylewem roznosić swoje wartości. Zaczynamy się cofać przed nawałą przebiegłości i podstępu. Będąc w takiem położeniu odczuwamy głęboko wartość chwili, paraliżuje nas uzasadnia[illegible] lęk przed zatruciem instynktu młodzieży. Wiedząc jak wielką rolę odegrać może dobra prasa – więc tem silniej wołamy do ludzi, którzy źródła żywej prawdy noszą w sobie, by nam podali po[illegible] dłoń.

Odczuwając w Wpanu gorącego miłośnika młodzieży, bezgranicznego wielbiciela czystej i bujnej młodości, wielkiego ofiarnika za prawdę, ośmielamy się prosić o łaskawą współpracę na łamach naszego pisma.
Wierzymy, że mroki, które nam zakrywają widnokręgi, może rozproszyć nasz wysiłek zbiorowy, jeśli pośród siebie czuć będziemy myśl i serce wodzów.
Jesteśmy przeważnie młodzi i choć zwarte są nasze ramiona, lecz jednaka nam droga do zapału jak i śmiertelnego zniechęcenia, więc tem silniej wołamy.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i miłości, oczekujemy łaskawej odpowiedzi

Za Redakcję: Mieczysław Gła[illegible]

„MŁODY POLAK"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
dla
MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
Katowice, ul. ~~Słowackiego 28~~ Wandy 41.
TELEFON 20-37.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 304-638.

Katowice, dnia 11 stycznia 1926 r.

Wielce Czcigodny Panie Profesorze

Z nieopisaną radością przeczytałem list W. Cz. Pana Profesora, – po otrzymaniu tak serdecznych słów, jaśniej robi się człowiekowi na świecie, poczyna się wszystko wokoło uśmiechać, a dziwna siła wstępuje w duszę.

Przyjmij Czcigodny Panie Profesorze nasze serdeczne podziękowanie, przepojone miłością, za okazaną nam pomoc i dobrą wolę. – Jesteśmy onieśmieleni Pańską dobrocią.

A co do pisma: – przesyłamy numery do łaskawego przeglądnięcia, z pewnym rumieńcem wstydu, że jest tak marne i nie odpowiada ani w cząstce naszym zamiarom. Przeznaczone jest ono dla dorastającej młodzieży, lecz ośmielamy się zaznaczyć, że inteligencja młodzieży Śląskiej, stoi na [illegible] niższym stopniu rozwoju, aniżeli np. w Krakowie. Przyczyny tego trzebaby szukać w groźnej atmosferze jaka nad Śląskiem zawisła: – olbrzymie pijaństwo, celowe obniżanie czy poprostu otumanienie tutejszych Polaków przez b. władze niemieckie. Rozchodzi się najwięcej wśród młodzieży robotniczej, szkolnej, dociera i do wsi. Jeżeli możemy prosić o artykuły – i to o wybór treści – to najchętniej tutaj dzieci pochłaniają z zakresu techniki, przyrody, jak żyli i pracowali wielcy przyrodnicy, odkrywcy i t. p.

a im więcej ilustrowane tem większa radość.
Co do objętości lepiej gdy są krótsze, ale można i dzielić to wzbudza zainteresowanie. Zresztą każdy temat jest nam bardzo drogi. Wybacz nam Sz. Panie Profesorze, że zabieramy tak drogi czas, że ośmielamy się cokolwiek proponować.
Jesteśmy pełni nieopisanej wdzięczności dla Sz. Pana Profesora, dziękujemy w imieniu tych setek, łaknących: zdrowej myśli, gorącego serca, wskazówek jak kąpać duszę w czystym zdroju nauki, pracy, jak się śmiać sercem do świata, róść — rość w nieskończoność i być dobrym, odczuwającym każde stworzenie.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i miłości oczekujemy łaskawych wskazówek

za Redakcję, Mieczysław [illegible]

„MŁODY POLAK"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
dla
MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
Katowice, ul. ~~Słowackiego 26~~ Wandy 41.
TELEFON 20-37.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 304-638.

Katowice, dnia 7 lutego 1926 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Z głębi serca dziękujemy W. Sz. Panu Profesorowi za Jego tak cenną pracę dla naszego pisma. Po wskazówki co do rycin i wogóle o łaskawe uwagi W. Cz. Pana Profesora — zgłosi członek Komitetu Redakcyjnego p. Jerzy Langman we środę, 10 lutego, między godz. 3-4 p. poł. Upoważnienie przesyłamy naszem koledze. Zobowiązujemy się oddać, w łaskawie oznaczonym czasie przez W. Cz. Pana Profesora, te przedmioty, które są niezbędne przy robieniu klisz do artykułu. Klisze będą robione w Krakowie — więc spodziewamy się, że to bardzo szybko nam załatwią i nie uszkodzą nawet w najdrobniejszej części książek czy też pism W. Szanow. Pana Profesora. Bardzo, bardzo przepraszamy W. Czcigod. Pana Profesora; czujemy głęboko wdzięczność dla W. Sz. P. Profesora, a równocześnie boli nas bardzo nasz nietakt, nasza nieobliczalność, że ośmieliliśmy się zakłócać spokój i zabierać tak drogi czas Wielce Szanownemu Panu Profesorowi.

Łączymy wyrazy głębokiej czci i poważania

za Redakcję — Mieczysław Gładysz

P.S. Wierz mi W. Sz. P. Profesorze, że bardzo żałuję za winę jaką popełniłem, stawiając tak nietaktowną propozycję napisania książki, bardzo przepraszam. Nie można tak, ale ja byłem trochę za gorąco [illegible]

wpływem artykułu W. Cz. Pana Profesora. Niechciej mnie W. Sz. Panie zrozumieć. A teraz druga moja wina — słyszałem bardzo wiele o tak pożytecznej książce do nauki w szkołach jaką jest praca W. Szan. Pana Profesora — „Nauka Fizyki" ale może przez to, że nie styka się moja praca z tym przedmiotem, a może i przez brak zainteresowania, nie zaglądałem nigdy gruntownie do tego dzieła. Postaram się w najbliższym czasie poznać te dzieła —

A mnie chodziło więcej o „dzieci ulicy" że się tak wyrażę; zasypywanemi przez literaturę brukową, wypaczającą tak u nas charaktery, o tych, którym za wysoki jest poziom szkół średnich, a pomost do tamtych prac, — zatrudnych dla dziecka, które ukończy szkołę powszechną. Chodziło mi o samouka, o bodziec do tej nauki. Pamiętam, że w szkole średniej nauka ta była tak nudnie wykładaną, że raczej niechęć budził nauczyciel jak zapał. Dopiero po pewnym czasie za pomocą tego właśnie kierunku literatury, tych serdecznych opisów, jakiemi są obrazy z życia wielkich przyrodników uderzyliśmy się w piersi.

Bardzo, jeszcze raz przepraszam W. Szcigod. Pana Profesora, czuję swoją winę, i to może większą jak mi się wydaje. A czy nie są nasze błędy życiem? czy zrozumienie popełnionego przez nas zła nie prowadzi ku wyżynom? Tak bym chciał jasnego dnia nietylko dla siebie. Więcej już nudził nie będę, przyrzekam. Za wszystko stokrotnie dziękuję. Przesyłam wyrazy najgłębszego poważania i miłości

Miecz. Gładyk

„MŁODY POLAK"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ
TELEFON № 20-37 KATOWICE, UL. WANDY № 41. TELEFON № 20-37
KONTO P. K. O. № 304 638.

KATOWICE, dn. 1 października 192 6 r

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W imieniu Komitetu redakcyjnego, mam wielki zaszczyt, najuprzejmiej prosić Wielce Szanownego Pana Profesora o łaskawą współpracę na łamach „Młodego Polaka" na rok 1926/27.

Z wyrazami głębokiego szacunku i uprzejmości

Mieczysław Gładysz

214

Środa.

Przypominam Szan. Koledze,
że jutro w mnie zebranie
Barbara W. o 8.
Z uszanowaniem
Morawski

Proszę przypomnieć
zajętym.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Wielmożny Pan Prof. Natanson

in / w Wolska

Naprawa Sokoła

(Poln.)

215

Szanowny Panie Kolego!

Oto adres. Prosiłbym, abym mógł ja osobiście korektę zrobić, bo może trzeba będzie co jeszcze poprawić.

Z uszanowaniem

Morawski

22/5.

217

Wtorek.

Kochany Panie!

Dziękuję serdecznie
i stawię się o 7½
w środę. Tymczasem
serdeczne zasyłam
ukłony

[illegible]

Noda.

Kochany Panie!

Najlepiej byłoby dwa
Rektoratu albo Senatu –
wystosować propozycję
przez kilka podpisaną.
To więcej skutkuje, jak
słowa. Swoją drogą
chciałem się, czy nie byłoby

219

Przyk.

Magnificencjo!

Dziękuję Łaskawemu Panu Rektorowi serdecznie za tak prędkie i dokładne zbadanie mej osobistej sprawy. Chciałem podziękować osobiście, ale miałem tak długo dziś sesję w Akademji i rano, że czasu nie starczyło. Serdeczne Bóg zapłać i wyrazy głębokiego uszanowania

R. Morawski

Magnificencjo!

Donoszę z żalem, że dziś
ani na wykład ani, co
bardziej przykrem, na
wieczór się nie stawię.
Od rana jestem lichy
i musiałem wykłady
opuścić. Potem na-
myślałem się zbyt długo
i dlatego niestety tak
późno usprawiedliwiam
się przed Łaskawym Panem
Rektorem. Ale ból
głowy mnie rzęka. Serdeczne

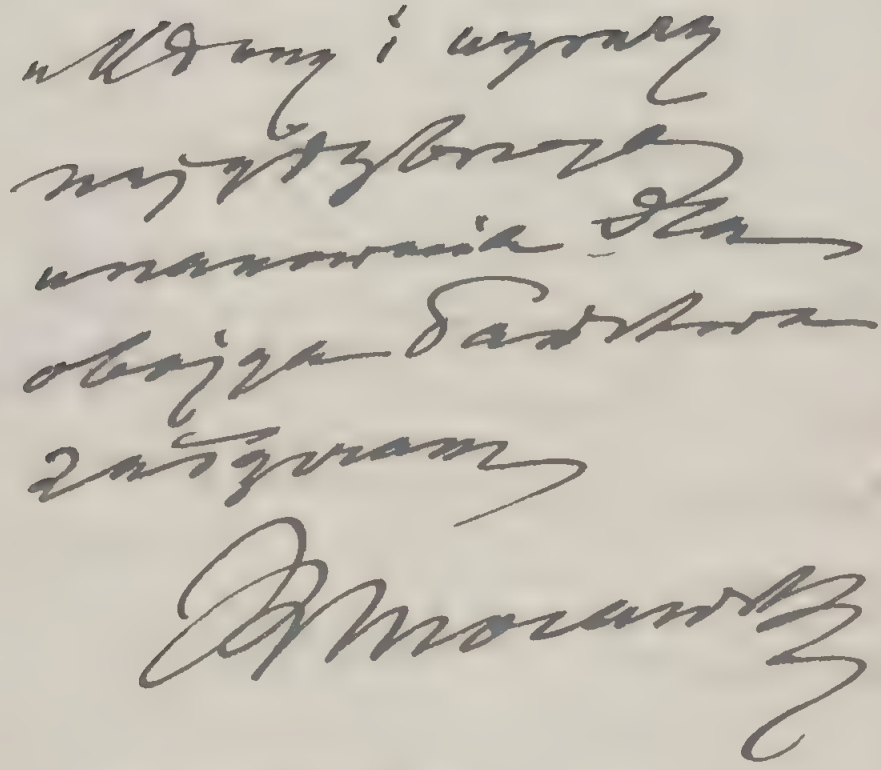

Protest przedagorowany przez Prof. Morawskiego.

Pismo • krotkowsko - pruskiego prezesa policyi poznańskiej obwieściło w początku lipca b.r. komitetom zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, że udział obcokrajowców w tym kongresie nie będzie dopuszczonym, dodano zmysłem aby do zawarości dołączyć zmyślonych brutalnych, że każdy obcy, krajowiec, przybywający do Poznania w dowód zmysłu polskiego wydalonym zostanie z granic kraju.

Ostre tego zakazu głównie się zawarcia przeciw nam, poddanym Państwa austryackiego, którzy dnia 15 w zjeździe zamierzali wziąć udział. Bezwzględnie jego góry w ludzi nauki, który owoce swej pracy chcieli przedstawić szerszym kołom fachowym i w nauce, która była jedynym celem i jedynym hasłem zebrania.

Zjazdy takie uczonych polskich odbywały się spokojnie od lat przeszło trzydziestu, a r. 1884 zezwolił rząd pruski na kongres w Poznaniu, który w niczem władzom się nie naraził, bo narazić się nie mógł. Teraz wydano pismo bezwzględne, jakby o zebranie spiskowców lub robotę anarchii chodziło. Wyjaśnia się ono bez wszelkich motywów.

Ale my znamy motywa. Wypłynęły one z tej kuźni, w której pewnych odłam społeczeństwa niemieckiego gotuje ciągle pociski na Polaków, w której wyrabiają się jady, podrzucające bezsilnej nienawiści rasowe. Robota ta wyszła na to, aby uczucia polskie na wszelki sposób obrażać i rozgoryczać, każdy myśl do Polaków wychodzącą paryć i tłumić, każdą prasę polską niszczyć.

Owocem tego ducha jest zakaz niniejszy.

Chy nie możemy oczywiście łudzić się nadzieją, aby upomnienia nasze o prawa nam dane znalazły posłuch u rządu, który swych własnych polskich poddanych wskutek podszeptów apostołów niemawiści na osobnych ostatnich prawach. Ale mamy prawo i obowiązek upomnieć się o krzywdę w rządu naszego, austryackiego. To nie jest żadnem mięszaniem się w stosunki wewnętrzne obcego państwa lecz prostem żądaniem praw równych dla wszystkich poddanych państwa austryackiego i równouprawnienia w stosunkach obu poddanych obu państw sprzymierzonych. Jeśli to zmyślenie posłuży na to, aby obywatele nasi podlegali otwarcie w Austryi do wyniszczania cesarza, na tronie czasu „Stoczniowskie" jeśli otwarcia zupełnie wolno wyniszczać myśli a tem więcej myśli narodowej między Niemcami Austryi i cesarstwa niemieckiego, to mamy prawo stanowczo żądać, aby państwo austryackie nie dopuściło do tego, aby się upomniało o krzywdę pewnej części swych poddanych, którzy ani nie do kategoryi „mniejszej wartości", ani do klasy podrzędnej obywateli, aby ich odsunięto pod brutalnemi groźbami, których w piśmie poznańskiej policyi użyć się podobało.

W tem przeświadczeniu i z tem uczuciem zwracamy się do koła polskiego w Wiedniu a pośrednio do tego rządu z prośbą o opiekę nad tem, czemu każdy rząd poparcia dać winien, opiekę nad prawami poddanych, nad prawem myśli i [illegible]

121

INTERNATIONAL CATALOGUE
OF
SCIENTIFIC LITERATURE.

THE ROYAL SOCIETY,
BURLINGTON HOUSE,
LONDON.W. Oct 10 1900

Dear Sir

At Prof. Rücker's request I am sending you 4 copies of Report of Conference of 1900 (I can send you as many of these as you like) and also some Schedules.

As regards the Schedules I hope you will bear in mind that they are at present to be looked upon as 'Proofs' being subject to 'minor modifications'.

I will send you the authorised Version when it is ready, and also 'Instructions for the use of Regional Bureaux'.

yours faithfully
H. Bolton Morley

Prof. L. Natanson

LONDON. W.C. Feb 8th 1901

Dear Sir,

I am much obliged to you for your kind letter of Jan. 31st introducing Dr Estreicher. I have already had a letter from him and have replied to him saying that I shall be pleased to receive whatever he sends me.

I fully appreciate the great energy which you and your Colleagues have shown at Cracow in organising the indexing of Polish scientific literature.

Perhaps you can tell me in a private and unofficial way

3 to what extent the literature of Russian Poland is likely to be catalogued by your Bureau.

I sincerely hope that the Austrian Government will recognise your Office as a Regional Bureau, and will permit your ~~to become~~ Academy to become a 'Contracting Body'.

3 We have already three Academies acting as Contracting Bodies, viz: The Royal Society, the Smithsonian Institution of Washington U.S., and the Accademia Polytechnica of Porto in Portugal

With every wish for your success

Yours very faithfully

Ny Tristi Morley

Prof. L. Natanson

Cracow

225

INTERNATIONAL CATALOGUE
OF
SCIENTIFIC LITERATURE.

34 & 35, SOUTHAMPTON STREET,
STRAND,

LONDON. W.C. July 11 1901

Dear Prof. Natanson

I hope that you will succeed as you wish in becoming a contracting body. Should you do so, I should think that a subscription for 2 or 3 sets would be ample. As you know, the voting power of a Contracting Body does not depend upon the number of sets taken.

I have sent the list of your journals to the printers and will send a proof to Dr Estreicher when I get one. I am now sure how the list should be headed, e.g.

Poland
Austrian and Russian.

Or:

Austrian and Russian Poland.

Or:

Austrian Poland
and
Russian Poland.

I suppose it would not be desirable from a diplomatic point of view to write 'Poland' without any qualification? You will probably be better able to judge of this matter than I am. I do not, of course, wish to do anything that might create difficulties for you.

We shall be very glad to receive Catalogue slips from you.

Believe me

Yours very truly

Ny Forster Morley

Prof. L. Natanson
Wolska 8
Cracow, Austria

International Catalogue
of
Scientific Literature.

54 & 55, Southampton Street,
Strand,
London, W.C. 31st January, 1902.

Dear Sir,

The Committee appointed have adopted the following resolution:-

"That the Central Bureau be permitted, in the case of an independent book, to quote the price of the book, provided this be given in the shortest way immediately after the statement of size and volume."

You will observe that you are at liberty to quote the price whenever you think it desirable, or to refrain from quoting it altogether. It is thought, however, that there may be cases in which a statement of the price of a book would be convenient to those who may use the Catalogue.

I may add that it is hoped to publish the first parts of the first year's issue of,- Botany and Bacteriology, next April.

Physics and Physiology, next May.

Believe me,

Yours faithfully,

H. Forbes Morley

Secretary.

INTERNATIONAL CATALOGUE
OF
SCIENTIFIC LITERATURE.

34 & 35, SOUTHAMPTON STREET,
STRAND,
LONDON. W.C. July 2 1902

Dear Prof. Natanson

I have not yet heard whether Poland intends to subscribe for any sets of the Catalogue, though you intimated some time ago that you thought you might take one or two sets.

Inasmuch as Finland is subscribing for 2½ sets, I should think that there can be no reason why Poland should not subscribe also. At any rate I should

suppose that your academy would desire one set for its library.

I am sending 4 Presentation Copies for Review in each of the sciences D, M, C, Q to Dr Estreicher.

Believe me

yours very truly

H. Foster Morley

INTERNATIONAL CATALOGUE
OF
SCIENTIFIC LITERATURE.

34 & 35, SOUTHAMPTON STREET,
STRAND,

LONDON. W.C. Nov 25 1903

Dear Prof. Natanson

I did receive your note of July 20th with enclosure at the beginning of the vacation. I am afraid that your suggestion that the matter must be left over until October induced me to postpone a reply for which postponement I owe you many apologies.

There will be a meeting of the International Council in London on Whit Monday in next year (that is to say May 23rd).

Now the question is this: Supposing your Academy sends a delegate to this meeting, will the Representatives of Russia, Austria, and Germany recognise his voting power.

I feel quite sure that everyone would welcome a representative of the Cracow Academy, but I do not know what view the three states mentioned would take as to his position.

If you think that this point should be cleared up before your delegate comes to London, I am willing, if you think that the best course, to enquire of the three countries mentioned, whether they approve of the nomination of a member of the International Council by the Cracow Academy.

I take it that if they agree to such nomination, there is no doubt that the member so appointed will have his vote and that this will constitute your Academy a "Contracting Body".

I shall be glad to have your answer soon, to give time for the necessary communications.

Believe me
yours very truly
(Sd) Forster Morley

Prof. L. Natanson

INTERNATIONAL CATALOGUE
OF
SCIENTIFIC LITERATURE.
TELEGRAMS: POLYNOMIAL, LONDON.

34 & 35, SOUTHAMPTON STREET,
STRAND,
LONDON. W.C. Jan 21 1914

Dear Prof. Natanson

I am much obliged to you for your letter which I quite understand. I have written to Dr Ahlewarm to say that no mention of the participation of 'Poland' in the International Catalogue must be made at the Leipsic Exhibition. At the same time if you will send me a set of the parts of the Polish Bibliography I will send it to Leipsic when our volumes go from here. I suppose we may describe it as a 'Bibliography of Scientific Literature published in the Polish Language'?

At all events if we copy what is stated on the cover I imagine that it will be all right.

Do you know that the subscription of the Academy of Sciences to the International Catalogue is very much in arrear? The annual subscription is £17. I know that the Academy is not wealthy but I hope you may induce it to pay up some of the arrears.

Again thanking you for your letter I am

yours sincerely

H. Forster Morley

Prof. Ladislas Natanson
3 Studencka
Cracow, Austria

113

Polski Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie. Rakowiecka 4.

Składam jak najpiękniejsze podziękowanie Czcigodnemu Panu Profesorowi za łaskawe nadesłanie pracy p.t. „W Aleksandrji".

Szczerze oddany J. Morozewicz

KARTKA POCZTOWA — CARTE P

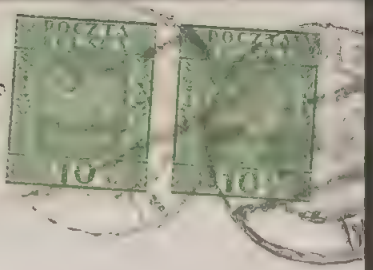

NADAWCA:

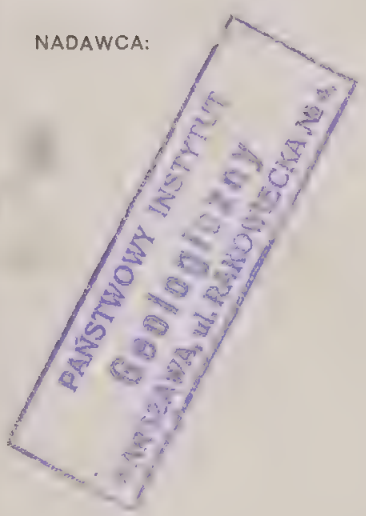

Wielmożny Pan
Prof. Dr. Wład. Natanson.
Kraków,
Studencka 3.

DRUK. I LIT. PF. „JAN COTTY" w WARSZAWIE

234

Warszawa, d. 29. XI. 1932.

Czcigodny Panie Rektorze!

Składam gorące podziękowania za tak serdeczny i głęboko ujęty list Pański z d. 26 b. m. Jakkolwiek od kilkunastu już lat przestałem być formalnie profesorem, to jednak sprawy naszych Uczelni wyższych interesują mnie nadal w stopniu wysokim. Jestem więc stanowczym przeciwnikiem reform, zdążających do pogwałcenia autonomji naszych Uniwersytetów, którą uważam za nieodzowny warunek istnienia i rozwoju nauki twórczej i wychowawczej. Bez tej autonomji Uczelnie wyższe przekształciłyby się niebawem w zakłady raczej biurokratyczne, z któremi prawdziwa wiedza i kształcenie jej adeptów nie dałyby się połączyć. Profesorowie, mianowani zgóry, przestaliby już być pionierami i kapłanami wiedzy, lecz staliby się raczej lepiej lub gorzej widzianymi przez władze urzędnikami...

Straciliby oni przytem cały niemal swój

wpływ na młodzież, a zwłaszcza — na urabianie się jej charakterów...

W społeczeństwie naszem, tak właśnie cierpiącem na brak tych charakterów, rozpowszechniłoby się jeszcze w większej mierze, niż to jest dzisiaj, karjerowiczostwo, dyletantyzm i inne jeszcze objawy tego, jak mówią anglicy, „niezdrowia moralnego" (moral insanity), które pozwalają jednostkom zupełnie nieprzygotowanym do zajmowania w życiu państwowem miejsc o pierwszorzędnej nieraz doniosłości narodowej...

W tej chwili przeczytałem w „Kurjerze Warsz." artykuł prof. E. Godlewskiego („Niebezpieczeństwo dla nauki polskiej"), którego wywody najzupełniej naogół podzielam.

Ale, pomimo to, na tak zaszczytną dla mnie propozycję zabrania w tej sprawie głosu publicznie, nie mogę się zgodzić, raz dlatego, że nie należę już do grona profesorskiego, a powtóre dla tego, że biurokracja (z generałem na czele!), od której zależę,

wzięłaby mi to za nieprzebaczalną zbrodnię i wysnułaby stąd odpowiednie konsekwencje... Nie powoduje mną bynajmniej żadna bojaźń osobista, lecz przekonanie, że głos mój nie wieleby sprawie tej pomógł, ale za to na pewno utrudniłby mi w wysokim stopniu, lub zgoła uniemożliwiłby dokończenia dzieła, nad którem pracuję już od lat 14, a do którego zostałem wezwany; podejmując je, złożyłem przytem ciężką dla mnie ofiarę — musiałem opuścić tak mi drogą katedrę w Uczelni Jagiellońskiej...

Raczy mi tedy Czcigodny Pan Rektor wybaczyć tę negatywną odpowiedź i przyjąć jej powody do swej dyskretnej wiadomości.

Wyrazy wysokiej czci i poważania łączę.

J. Morozewicz

I 36

Charlottenburg d. 2/III 00.
Schlüter-Str. No 9 A IV
b/ Campe.

Szanowny Panie Profesorze!

Opierając się na przyjacielskim stosunku, jaki mnie wiąże z Kuzynem Pańskim Stefanem, i na stanowisku studenta, jakie zajmuję, ośmielam się, choć nieznajomy, prosić uprzejmie Szanownego Pana o wypowiedzenie Swego zdania w pewnej kwestji. - Obawiam się może wydać Szanownemu Panu zapytanie moje, które dotyczy kwestji zasadniczej, co do której nie powinno być dwóch zdań, a jednak nie tylko w gronie kolegów, lecz i wśród ludzi nauki zarysowała się w tej materji

niedwuznaczna sprzeczność. –

Ufając głębokiej wiedzy Stanowczego Pana, poddajmy tę kwestję pod sąd Jego, w nadziei, że Stanowczy Pan nie odmówi nam udzielenia Swej opinji i rzeknie chwilkilka poświęcić na krótką chwilę i zwięzłą odpowiedź. –

Idzie tu o znane Stanowczemu Panu niewątpliwie zadanie: Mamy idealnie cienką nagą. Na jednej z szalek wyobrażamy sobie duży klosz szklany, szczelnie zamknięty (z powietrzem), z siedzącym wewnątrz ptakiem, zrównoważony razem z ptakiem przez pewną ilość ciężarków, znajdujących się na drugiej szalce.

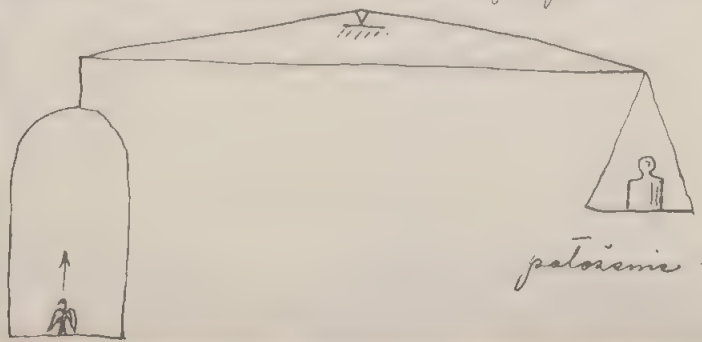

położenie równowagi.

Pytanie brzmi: jakie waga przyjmie położenie, gdy ptak zacznie się wznosić w górę pracą własnych skrzydeł?

Stawiając kwestię zasadniczo, możnaby się zapytać: gdzie ostatecznie spoczywa reakcja, czy w wodzie, którą ptak, wzlatując do góry, utrzymuje za pomocą fal powietrznych nadal w równowadze, czy też w samych falach znajdującego się w kloace powietrza, które same przez się, niezależnie od wagi i kloaca, są w stanie utrzymywać ptaka, w którym to wypadku waga wykazałaby jednostronną przewagę ciężaru ptaka?

W nadziei, że Szanowny Pan nie weźmie mi za złe mego natręctwa i zechce przychylić się do mej prośby, pozostaję

z głębokim szacunkiem

Szczepan Manczyński

239

Lwów 24/12 1909.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

W 2 dni po otrzymaniu listu od JWPana Profesora, w którym zaznaczone są ważniejsze nie poprawione błędy w korrekcie pracy mojej otrzymałem też i odbitkę z drukarni. Odbitkę tę starałem się starannie przejrzeć i skorzystać z uwag JWPana Profesora i form przyjętych przez Akademię Umiej. Poprawiłem zatem gr. na g, chociaż w pracach moich z r. 1908 n. p. „O działaniu sodu na cholesterynę"

/.

lub „Dihydrochinoksalina...” pisałem
gr. W ławniejszych pracach spotykałem
np. punkt topnienia pisany z skrojeniem
przez P.T. gdyż po kropce mimowoli na-
suwa się wielka litera. W pracy mojej
będącej obecnie w druku chciałem począ-
tkowo punkt topnienia określać coraz
bardziej przyjmującym się terminem
P.F. (Fusionspunkt), lecz nie wie-
działem czy w języku polskim „punkt
znikania” (P.Z.) jest dlatego wyrażenia
zupełnie ścisłem.
Naturalnie że każde x zastąpiłem przez
ks.
Przepraszając JWPana Profesora za trudy

./.

poniesione w sprawie mojej korrekty, proszę o łaskawe usprawiedliwienie mię w pominięciu błędów, gdyż stało się to mimowolnie. Korrekta bowiem przypadła mi w czasie, kiedy miałem ogromnie wiele zajęcia, tak że musiałem ją przeprowadzać późno w nocy nie mal przy zupełnem wyczerpaniu umysłu.

Zasełając życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, kreślę się z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

Dr Motylewski

Ul. Głęboka l. 9.

Szanowny Panie Profesorze!

Nadzwyczaj miłą niespodziankę zrobił mi Szanowny Pan Profesor, przysyłając tak uprzejmy list i widoczki, za co jestem bardzo wdzięczny. Korzystając z uprzejmości Pana Profesora, czuję się w obowiązku [illegible] napisać coś o sobie. [illegible] nadzieje rozwiały się. Pomimo odnowienia [illegible] [illegible] tysięcy nie udało mi się dotąd spieniężyć. [illegible] [illegible] z wielkiego kryzysu nie [illegible] [illegible]. Po miesiącu i trzech dniach wypoczynku [illegible] iść do fabryki. Odchodząc z fabryki, jak majster [illegible] [illegible] chlubnego świadectwa) zaznaczyli, iż gdyby mi się nie udało dom spieniężyć, praca dla mnie [illegible] każdej chwili jest. Fabrykant, pomimo [illegible] kiem, jest bardzo uprzejmy (co jest dziw[illegible] [illegible] pięknego tyrana, gdy [illegible] [illegible] potrzebował zrobić jakie doświadczenie [illegible] [illegible]), abym się nie [illegible] [illegible] [illegible] z zapału [illegible] [illegible] przesyłając do pow[illegible] [illegible] wypowiedzenie zapatrywań na [illegible] [illegible] zapatrywań dostałem coś [illegible] jak się głaszcze [illegible] dziecko i coś [illegible] abyś w takich [illegible] [illegible] [illegible] Akademji, zwróciłem się jak do rodzonej matki, gdzie [illegible] [illegible] [illegible] czuję się dzieckiem. Przebywając [illegible] lat temu w Kurytybie, uczyłem bezpłatnie [illegible] robotników i robotnice [illegible] byłem [illegible] [illegible] uważałem za [illegible] pomyłki [illegible] jedynie poprawić [illegible] [illegible] Wm. postąpi ze mną tak samo, lecz się [illegible] [illegible]

ujść. Ciśnienie, wywarte siłą ku obwodowi, rozszerza się w miarę zwiększa[illegible], obwód koła i kręgu na energji, zyskuje lekkość. Ciało, czy blisko ziemi czy wysoko od niej, zawsze zderza się z [illegible] siłami, powinno [illegible], zatem [illegible] znosi się i pokazuje [illegible] [illegible]. [illegible] cello'ego, czyli że znosi się [illegible], czyli lekkość [illegible] [illegible] [illegible] jest bliżej środka [illegible], [illegible] bliżej [illegible] najbliżej.

Z porównania dwóch odwrotności [illegible], [illegible] [illegible] lżejsze — wynika jasno, że ziemia nie przyciąga, lecz ciała spadają siłą dośrodkową jako bezwładne [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] zaś magnetyczne i elektryczne [illegible] energji [illegible] ziemi. [illegible] ręka przyciąga, lecz energja [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] ziemia [illegible] ciała tak samo jak [illegible] wypuszczona na ziemię nie [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] na [illegible] nie [illegible]. [illegible] ciało na ziemi [illegible] (barometrem) [illegible] [illegible]; zatem [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ziemia. [illegible] przedtem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] wodoru, [illegible] swej lekkości, przez oziębienie i ciśnienie skrapla się; zatem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zależy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible], [illegible] się [illegible] [illegible] siła ciśnienia! ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] posunie się [illegible] naprzód. [illegible] się

żeniem: jako naród, historja [illegible] nam inne, [illegible] żyjemy dłużej; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jako [illegible] jestiśmy [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] nie inne, [illegible] [illegible] w nauce, [illegible] nowych [illegible] mnie pracy, [illegible] [illegible] [illegible] zechcieli pracować w nauce, to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] arystokracja umysłowa, miljony razy ważniejsza od materjalnej. [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] gdyż jest związana z materją. —

[illegible], że [illegible] prof[esorowi] [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] początku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] identyczne memorjały do Polsk. Ak. Umiejętności, [illegible] [illegible] [illegible] i Wiennie. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] może być [illegible] [illegible] publi[illegible]; z Włoch, że przyjmują tylko pisane po [illegible], a w [illegible] nie zajmują się [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] profesora [illegible], [illegible], że [illegible] [illegible] się z prośbą. [illegible] [illegible] przyjmuje wszelkie prace [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] sprawiedliwości [illegible]. [illegible] lat [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible]; inni [illegible] [illegible], a że [illegible] w kontemplacji filozoficzno-[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] profesora [illegible], [illegible] mnie [illegible], [illegible] [illegible] nie mogę [illegible]; [illegible] [illegible], że [illegible] wojna sprawdziła się [illegible] i [illegible] [illegible]. [illegible] nowy Mussolini'ego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] katastrofa [illegible] [illegible] się [illegible].

[illegible] [illegible] zatwierdzany [illegible] [illegible] pokoju i dobrobytu [illegible]: [illegible] [illegible] pokój i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] cywilizowanego, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] historji złotemi [illegible].

Czyn ten będzie największym czynem ludzkości, nigdy nie zapomniany.
Po przyjęciu mego ustroju zapanuje nareszcie tu szczęście wyczekiwane tak długo. — Jedna mowa, jeden Bóg.

Przedewszystkiem gdybym ja wysłał, to być może wpadłoby w ręce jakiego pana, któremu by się coś osobiście nie spodobało i wrzuciłby do kosza, [illegible] przepadłaby moja ciężka praca. Naturalnie, z Panem profesorem i wszystkimi uczonymi muszą się liczyć. Otóż proszę Pana profesora o poinformowanie mnie do kogo zatytułować i jak się podpisać.

Pospieszę się z napisaniem, aby jeszcze przejrzane było w tym roku; być może i ja otrzymam nagrodę Nobla, a wtedy mógłbym porzucić fabrykę i robić swym kosztem rozmaite doświadczenia, gdyż obecnie mogę operować tylko językiem. Wtedy zmontowałbym wagę Tolly'ego zakrytą, ze 30 m. wysoką, z pompą, barometrem i termometrami; taka waga wiele by mi powiedziała i światu.

Polska widocznie niewiele łoży na przyrządy naukowe, zato widzę tu jak często, bezużytecznie wydają ten ciężko przyrządy podatek narodu polskiego.

W kwietniu r. b. czytałem, iż 30-tu profesorów z uniwersytetu angielskiego przyjechało do niemieckiej Ak. Um. zwiedzić przyrządy naukowe i inne, a do Polskiej Ak. Um. nie raczyli wstąpić, pomimo, iż byli tak blisko.

Pozostaję z głębokim poważaniem,
Stanisław Mrozowski.

S. Paulo dnia 27 sierpnia 1931 r.

Adres: Sto Paulo, rua Alves Guimaraes 84. Jose Mrozowski.

Polonia

Kraków

ulica Studencka

Wielmożny Pan Profesor

Dr. Władysław Natanson.

Adm. s. Pauli
N.N.

4

Muzeum Przemysłu i Techniki, Warszawa

Podpisani

KOMITET
MUZEUM PRZEMYSŁU
I ROLNICTWA
W WARSZAWIE
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 66.
TELEFON 638-10.

Nr. .....

WARSZAWA, DNIA 26.VI 193 4 R.

JW-ny Prof.Dr.Władysław Natanson
Studencka 1,KRAKÓW.

Wielce Szanowny Panie!

Obserwatorjum Magnetyczne w Świdrze pozostaje od kilku lat w trudnej sytuacji materjalnej.

Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa,którego część składową stanowi Obserwatorjum,przeświadczony jest o wielkiej pożyteczności pracy tej placówki i o konieczności nietylko jej dalszego trwania,ale i dalszego rozwoju.

Zamierzając rozwinąć szerszą akcję w kierunku zdobycia większych środków na cele Obserwatorjum,a jednocześnie nie będąc ciałem,bezpośrednio powołanem do opinjowania w tak zasadniczej sprawie o charakterze ściśle naukowym,Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa pozwala sobie zwrócić się do Wielce Szanownego Pana,jako uczonego kompetentnego w podobnej sprawie,z uprzejmą prośbą o wyrażenie Jego cennej opinji.

Prosimy o łaskawą odpowiedź na dwa następujące pytania:

1/czy znane są WSzanownemu Panu urządzenie i dotychczasowa działalność Obserwatorjum Magnetycznego w Świdrze,a w szczególności czy znana jest ostatnia publikacja Kierownika Obserwatorjum prof.St.Kalinowskiego pod tyt. "Zdjęcie magnetyczne Polski"?

2/jak WSzanowny Pan ocenia dotychczasowy dorobek Obserwatorjum i czy, zdaniem Jego,danie możliwości tej placówce dalszego działania i rozwoju jest z punktu widzenia naukowego i praktycznego uzasadnione /chodziłoby o dalszą rejestrację elementów,druk opracowanych,a niewydanych - z braku

środków - materjałów,zagęszczenie dotychczasowej sieci,badanie wykrytych anomalij,badanie zmian wiekowych itd./?

Nie wątpimy,że Wielce Szanowny Pan nie odmówi nam chociażby najkrócej sformułowanej odpowiedzi,za co zgóry składamy najserdeczniejsze podziękowanie,łącząc jednocześnie wyrazy wysokiego poważania.

Antoni Ponikowski.

/A.Ponikowski/

Prezes Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

St. Leśniowski.

/St.Leśniowski/

Dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

245

20/7 1900.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Po tysiąc razy dziękuję za tyle uprzejmości i za tak gorliwe zajęcie się mą sprawą. Już napisałem do p. Kucharzewskiego do Harzburga, usilnie go o artykuł prosząc. Jedna tylko

bieda, to że ja nie mam
egzemplarza dzieła Birken,
majera o Koperniku, a
gdybym je nawet miał, nie
wiem, jakbym mógł taki
tom, dotąd zapewne nie,
cenzuralny, do Warszawy
przesłać!?! Może on go tam
od kogo dostanie!?–
W każdym razie raz jeszcze

dziękuję Panu za zajęcie się tą sprawą, przypominam obietnicę bardzo mi cennego współpracownictwa w „Przeglądzie" — i łączę dla Łaskawego Kolegi wyrazy wysokiego poważania i serdeczne ukłony — —

Jerzy Mycielski.

Szanowny Panie! 23/11 1900

Dziękuję bardzo za zwrot korrekty i już zapowiedziałem w Drukarni, by dla Pana 100 odbitek zrobiono. Artykuł jest prześliczny i jestem zań ogromnie wdzięczny – daję go też na czele zeszytu z grudnia. Dziękuję zaś bardzo serdecznie i pro

szę usilnie i nadal łaskawie w „Przeglądzie" pamiętać!! Łączę wyrazy prawdziwej przyjaźni i wysokiego poważania — — — JM.

JERZY MYCIELSKI

RYNEK 44.

24/5 1902.

Kochany Panie Kolego!

Z Prezesem Akademii i z P. Dr. Smolką ułożona jest już cała sprawa druku Pańskiego odczytu w „Przeglądzie"; jeżeli więc łaska proszę o rękopis, a najlepiej o odbicie szczotkowe, które widziałem, że już jest. Pragnę bardzo dać ten artykuł

kuł teraz zaraz na Nr. 2
czerwca i mam nadzieję, że
miejsce nań jeszcze się znaj-
dzie. Jeżeli więc łaska, pro-
szę o przysłanie mi go dziś
lub jutro, by od poniedziałku
składać mogli. Rzecz jest
krótka, więc za dni parę zło-
żona być może.
Łączę serdeczne pozdrowienia
i wyrazy szczerej przyjaźni.
Jerzy Mycielski.

250

8/9 1907.

Drogi Panie Kolego!

Naturalnie, że zgoda na wszystko — — niech Pan przedrukowuje z „Przeglądu" swoje rozprawy w osobną książkę. Miło mi to tylko być może, a liczę na to, że nieraz jeszcze Pana w „Przeglądzie" drukować będę. — — Bawię na razie w Krakowie tylko dni kilka, ale u Pana będę z pewnością, bo muszę z

Panem pomówić o tem, co
tak boleśnie serce mi krwa-
wi, o stracie naszego dro-
giego niezapomnianego Karola.
Nikt równie jak Pan tego nie
czuje i zrozumiemy się tak do-
skonale w naszej wspólnej ża-
łobie! Potrzebuję po prostu
tak bardzo Pana widzieć — —
wzajemnie obaj przypominać
sobie będziemy tego, który
nas zostawił a który nam
tyle znaczył!! — — Byłem na

Ukrainie gdy umierał, dopiero po tygodniu się dowiedziałem, a tak mi boleśnie, że na pogrzebie nie byłem!
Przepraszam za ten wylew żalu, ale nikt go równie nie zrozumie jak Pan!!
Serdeczne łączę pozdrowienie

Jerzy Mycielski.

15/11 252

JERZY MYCIELSKI

Łaskawy Panie! – Czy Pan
pisał do Warszawy w spra-
wie owych obrazów na

Rynek 44.

sprzedaż? Zapytuję o to, bo
tak się boję, by nie poszły na
marne, gdzieś do Wiednia, albo
i dalej!! Słyszę też, że jest tu
prof. Baranowski. Czy Pan z
nim mówił o tej sprawie? Ser-
deczne pozdrowienia łączę — JM.

5/12

JERZY MYCIELSKI

Szanowny Panie! – Dzięki serdecz-
ne za tyle uprzejmą wiadomość.
Ale cóż teraz będzie?! Jeżeli druk

RYNEK 11

się za 10 dni najpóźniej nie
zacznie, to chyba początek całej
seryi na luty przypadłby dopie-
ro. Wielka byłaby to szkoda!!...
Łączę wyrazy prawdziwego poważa-
nia i szczerej przyjaźni — —
J. Mycielski.

254

Karta pocztowa. Carte postale.

Correspondenzkarte - Post card - Levelezö-Lap Открытое письмо
Union postale universelle - Union postale universale

Łaskawym Państwu
zasyłam serdeczne
najlepsze życzenia
na Rok Nowy, a
łączę z niemi piękne
ukłony i wyrazy
szczerej przyjaźni
Jerzy Mycielski.

J. Wni. Państwo
Władysławowie
Natansonowie
Kraków
ul. Wolska, 8.

WŁ. DE MIERZ TETMAJER

Wiśniowa 1/1 1909.

255

Łaskawym Państwu
ślę serdeczne i naj-
lepsze życzenia na
Rok Nowy – wyrazy
uszanowania dla Pa-
ni, a najszczersze
pozdrowienia dla
kochanego Pana Ko-
lei – –
Jerzy Mycielski.

J. Wny. Pan Prof. Dr.
Władysław Natanson

Kraków
ul. Wolska, 8.

[illegible] z [illegible].

Nitniowa 1/1 1910.

256

HOTEL ERZHERZOG CARL
JOSEPH SCHINDLER
WIEN

19/4 1913.

Łaskawy i kochany Panie!

Wracam z Rzymu i tu list Pana odbieram. Jutro wieczór będę w Krakowie. Dziękuję po milion razy za radosną nowinę, że nekrolog naszego kochanego Kolegi Witkowskiego gotów — — proszę mi przysłać rękopis w poniedziałek po południu (Rynek, 43), a zaraz

go dam do druku. Odbitek na-
turalnie może mieć Pan Kolega
ile zechce. Dziękuję raz jeszcze
i serdeczne pozdrowienia dla Ko-
chanego Pana Kolegi łączę.

Jerzy Wycielski.

258

Rynek 43.

29/4 1920.

Łaskawy i Drogi Panie Kolego!

Przecież ja niczego nie jestem w stanie Państwu łaskawym odmówić, a dopieroż czegoś równie najmilszego, jak stawienie się u Państwa ~~[illegible]~~ wieczór. Dzięki serdeczne za tak miłe a tak łaskawe wezwanie, na które u Państwa się stawię, ale niestety

nieco spóźniony, gdyż piętrzą
się w tej mierze trudności przede
mną, a ledwo, ledwo pokonać
je zdołam. Mam dziś o 6ej. po-
siedzenie „Towarzystwa Opieki
nad zabytkami sztuki i kultu-
ry", którego jestem niestety
prezesem i przewodniczyć mu-
szę. Osób 24 już zaproszonych
a ludzie to br. poważni, nie
mogę więc zrobić „faux-bond".

Ale będę się spieszył z upem
ja przyjdę po kwadransie
na 8 mą. Czy tak mal no, ówcze-
czej bowiem rzecz byłaby nie-
wykonalna!! Pewnie y tym
miłym jeneratem, którego i ja
znam dobrze, sobie do stołu
posiądę, a mnie się tam w
końcu stołu jeszcze jakaś rzecz
ta dostanie. — Przepraszam, że
piszę wszystko tak szczerze, ale
czynię to jedynie, wprost w

przyjaźń Pana i w prawdziwie
koleżeńską pobłażliwość. Do-
widzenia tedy najmilszego dnia
wieczorem. Rączki Łaskawej
Żony Pańskiej całuję, a dla
drogiego Pana Kolegi łączę
wyrazy wysokiego poważania i
bardzo serdeczne pozdrowienia

Jerzy Mycielski

160

Kraków, 30. X. 1922.

Drogi i kochany Panie Kolego!

Jeszcze list dyktuję, bo resztki bólu w ręku sprawiają, że gdybym sam go pisał, gryzmołów moich odczytaćby Pan nie potrafił. Dzięki naprawdę najczulsze za niezrównany z serdecznością i dobrocią list Pański, który cały, a zwłaszcza ton jego, rozczulił mnie poprostu. Dowód to jeden więcej przyjaźni, jaka nas łączy, a opiekuje się nią już niestety od lat piętnastu postać naszego drogiego Karola, która nas na zawsze związała.

Wobec tego, co Pan mi donosi, sprawa Dra Bochnaka jest załatwiona, tem bardziej, że nominacja jego na młodszego asystenta opiewa na czas od 1. V. 1922 do 30. IV 1924.

Sądzę tedy, że lada dzień, zaliczkę Dr Bochnak odbierze i że w tej mierze już żadnych trudności nie będzie, choćby nominację na starszego asystenta, która należy mu się od 1. lipca, otrzymał dopiero z ważnością od 1. listopada.

Dziękuję tedy raz jeszcze, Kochany Rektorze i bardzo Drogi Panie Kolego, i łączę krocie najserdeczniejszych pozdrowień, a dla Pani Rektorowej rączek ucałowanie

Jerzy Mycielski

261

Rynek 43.

19/1 1923.

Magnificencyo — Drogi i Łaskawy
Panie Kolego!

Odwrotnie odpisuję na niezmiernie miły — — jak zresztą zawsze! — — List Pański i spieszę donieść, że z wielkim dla mnie zaszczytem zastąpię Pana Rektora na wtorkowem posiedzeniu u Ks. Biskupa a tylko może Pan zechce jeszcze słówkiem przed wyjazdem i jego o tem

uwiadomić, ażeby tam nie myślano
że, że bez prawa do tego w tak wy-
sokie attrybucye wchodzę, i moja
też marna osoba dostała mazwa-
nie od Ks. Biskupa osobiste na to
posiedzenie w sprawie ratowania Ka-
tedry, więc i tak na niem być mia-
łem, obecnie ~~tedy~~ będę kumulował
aż 2 posady na niem, co sądzę że
będzie dozwolonem. Wszelkie wyrazy
współczucia przesyłam na tę podróż
do stolicy i dodam chyba tylko słowo:

Sit Tibi Varsavia levis! Do miłego widzenia zapewne na dzisiejszem posiedzeniu Rady Wydziałowej i w tej nadziei łączę dla drogiego Pana Kolegi wyrazy wysokiego poważania i bardzo serdeczne pozdrowienia - - - - -

Jerzy Mycielski

Kraków, dnia 20 stycznia 1923.

Magnificencjo, Kochany Panie Rektorze!

Przepraszam po tysiąc razy, że list ten dyktuję, ale z powodu reumatycznego bólu w prawym ręku piszę z trudnością i niezbyt czytelnie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Wydziału Filozoficznego zapadła uchwała, by pozostającego Zakładu historji sztuki Michała Orkisza z piątego do szóstego stopnia płacy i przyznać mu tytuł starszego pedela. Ponieważ mianuje Senat Akademicki, więc proszę najgoręcej kochanego Pana Rektora, by wpływem swoim w Senacie nominację tę przeprowadzić raczył. P. Michał Orkisz pracuje niezmiernie sumiennie i wydatnie na stanowisku pozostającego Zakładu historji sztuki już lat 35. Oprócz prac obowiązkowych wykonywa on z własnej inicjatywy takie prace nadobowiązkowe. P. Orkisz opracował bardzo dobrze katalog rzeczowy bogatego, bo z ponad 8000 sztuk złożonego zbioru monet i medali, będącego własnością Muzeum Uniwersyteckiego, oraz sporządził katalog kartkowy biblioteki (około [illegible] książek). Niepodobna pominąć jego zasług dla Zakładu historji sztuki i Muzeum Uniwersyteckiego w okresie zajęcia Collegium Novum na szpital wojskowy. P. Orkisz czuwał wtedy nad całością zbiorów, które tylko dzięki jego gorliwości ocalały. Dodam jeszcze, że p. Orkisz wycierpiał

swych synów na dzielnych obywateli państwa polskiego. Najstarszy z nich Marjan, Doktor praw naszego Uniwersytetu jest wyższym urzędnikiem bankowym, jeden zaś z młodszych, Lucjan, pełni od dwóch lat obowiązki asystenta przy Obserwatorjum astronomicznem w Krakowie. Nie przesadzę twierdząc, że mało jest ludzi równie uczciwych i sumiennych jak p. Michał Orkisz.

Z powyższych powodów jeszcze raz proszę Kochanego Pana Rektora o poparcie sprawy Orkisza i posunięcie go do stopnia VI z tytułem starszego pedela, gdyż niestety, mimo jego rzetelnych zasług, na razie nic więcej dla niego zrobić nie można. Do tej prośby dołącza się także profesor Pagaczewski, w którego Zakładzie (Muzeum Uniw. sztuki i archeologji) p. Orkisz pełni nadto zastępczo obowiązki służącego, aż do chwili uzyskania osobnej posady służącego w tej instytucji.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i serdeczne pozdrowienia

szczerze oddany

Jerzy Mycielski

Kraków, 29 stycznia 1923.

Magnificencjo, Kochany Panie Rektorze.

Od dziesięciu dni jestem chory, nie wychodzę z domu, skutkiem czego znów list dyktować muszę, za co najuniżeniej przepraszam. Przepraszam również, że czas Kochanemu Panu Kolędę zabieram. Idzie znów o sprawę Michała Orkisza, sługi Zakładu historji sztuki, którego Rada Wydziału Filozoficznego uchwaliła posunąć do 6tego stopnia z tytułem starszego bedela. Rektorat, jak wnoszę z daty, załatwił tę sprawę podczas nieobecności Pana Rektora odmownie, motywując swe stanowisko tem, „że przy Zakładzie historji sztuki niema wolnych miejsc 6go stopnia funkcjonarjuszy niższych, wobec czego wniosek o posunięcie do tego stopnia Michała Orkisza, oraz nadanie mu tytułu starszego bedela nie może być Senatowi przedstawiony." Odpowiedź ta zawarta jest w piśmie do Dziekanatu Filozoficznego z dnia 24 b. m. Nr. 388/23. Pomimo bardzo mnie i prof. Pagaczewskiemu zależy na posunięciu Orkisza do wyższego stopnia, nasz ten kandydat nasz, z powodów, które Kochanemu Panu Rektorowi w poprzednim liście przedstawiłem, w zupełności zasługuje, przeto proszę najuprzejmiej Drogiego Pana Kolegę, by był łaskaw w jakiś sposób sprawie tej zaradzić. Może Senat mógłby po rozpatrzeniu rzeczy odpowiedź Rektoratu zreasumować? Gdyby to było niemożliwe, proszę Drogiego Pana Rektora, by był łaskaw objaśnić mnie, w jaki sposób możnaby uzyskać awans dla Orkisza. Przepraszam raz jeszcze za natręctwo, ale ogromnie mi na pomyślnem załatwieniu rzeczy zależy, a od Kogóż mógłbym radę i wskazówkę otrzymać, jak nie od Drogiego i tak zawsze mi życzliwego Pana Kolegi.

Na posiedzeniu u Księcia Biskupa Lapichy z powodu trwającego jeszcze zaziębienia z prawdziwą przykrością być obecny nie mogłem i zaraz-

czyt zastępowania Pana Rektora odstąpić musiałem Profesorowi Pagaczewskiemu.

Proszę przyjąć wyrazy szczerego szacunku i serdeczne pozdrowienia

Jerzy Mycielski.

265

Rynek 43.

17/2 1923.

Łaskawy Panie Rektorze
a bardzo drogi Panie
Kolego!

Serdeczne dzięki za księ-
żeczkę z tem wspaniałem
spójnem przemówieniem
Pana, ale zwłaszcza za naj-
milszą a tak mi drogą i
kochaną dedykacyą, którą
umiem sobie cenić i być
za nią wdzięcznym. Zara-
zem

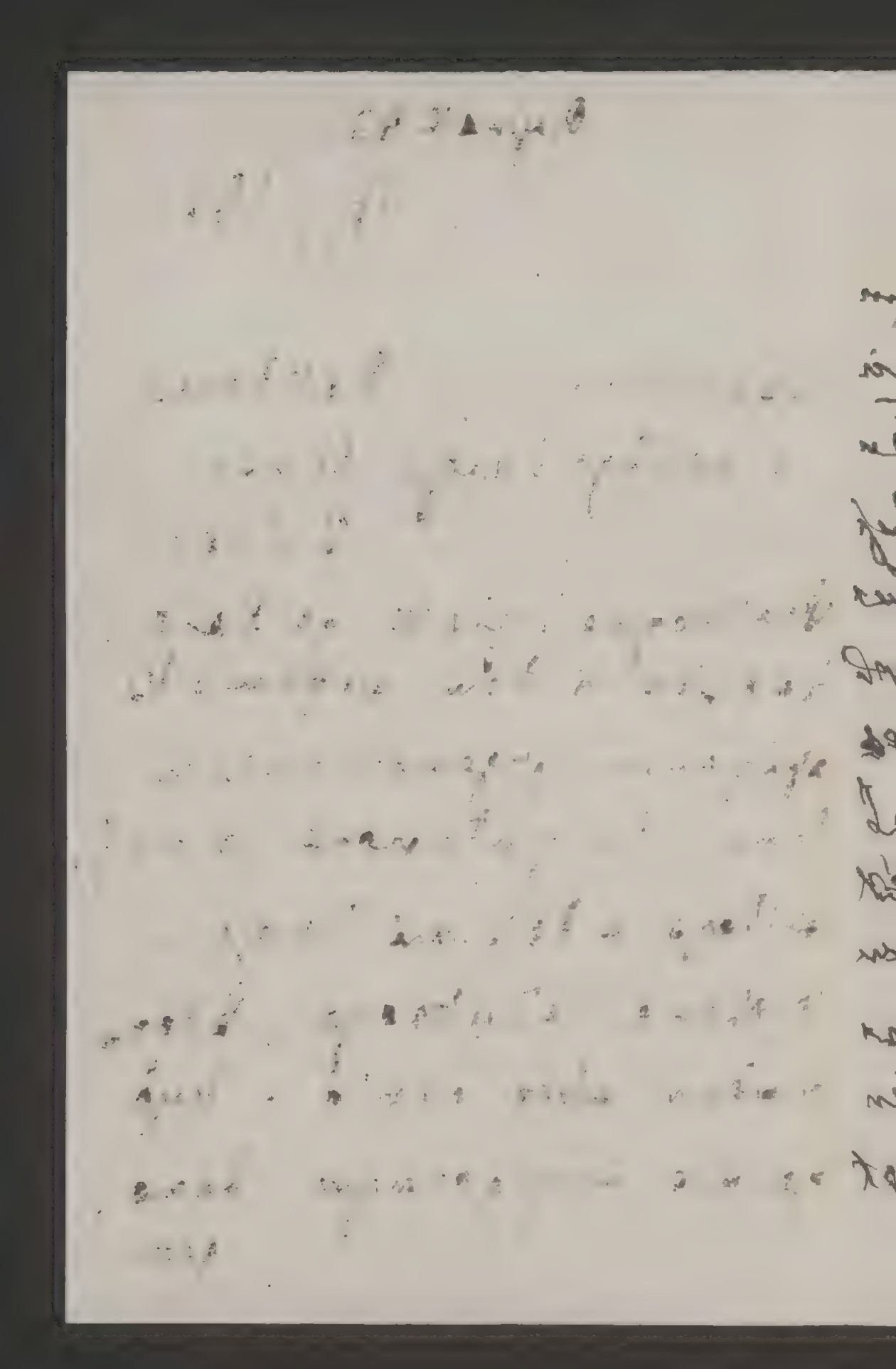

muszę Pana przeprosić, że
nie mogę być dziś obecnym
na posiedzeniu w sprawie
jubileuszu Komisyi Edukacyjnej, gdyż mam zapowiedziane od tygodnia, o tej
samej godzinie posiedzenie
Zarządu „Związku Historyków Sztuki", któremu przewodniczę i „faux-bond" tem
robić nie mogę, poprostu
nie wolno mi! Przepraszam
tedy raz jeszcze i łączę

wyrazy wysokiego poważa-
nia oraz bardzo serdeczne
pozdrowienia — — —

Jerzy Mycielski

Przepraszam za ten liście
powojenny papier!

267

Rynek 43.

9/3 1923.

Drogi Kochany Panie Kolego!

Takie listy, jak ten ostatni list Pana, najlepsze, najmilsze, odbiera się tylko parę razy w życiu a czytając je, pyta się samego siebie, czy i jak się na nie zasłużyło! Dzięki też tylko najgrzętsze za to wszystko składam a czuję jedno tylko: Duch naszego

najdroższego Karola jest przy nas
obydwóch, on, najsubtelniejszy i
najczulszy, wiąże nas i sprawia,
ja tak się rozumiemy, tyle i
takiemu czujemy. Pchamy też dalej
taczkę naszą wiedzie tego o czem
Pan tak słusznie i tak pięknie
choć tak gorzko pisze i jakoś ją
moje, rozumiejąc się w naszym
nieszczęsnym idealizmie do jasnego
brzegu dopchamy. Ja jestem tam nie

poprawny stary optymista, który
mu Karol mówił, że ma nerwy
jak postronki", a w tym optymizmie
zagwarantowane się z takim jak Pan
Kolega i przyjacielem, jeszcze
więcej otuchy do życia dalszego
dodaje!
Gdy będzie jenerał Le Rond, pra-
szę mnie dysponować od rana do
zmroku, a przy pokazywaniu mu
Krakowa moja się i moja licha

francuszczyzna na coś przyda. Przy-
jęcia dla nich musimy porządne
urządzić i o tem pomówimy jeszcze
gdyżże wykłady skończą; i ja tu
liczę na Edwardów Raczyńskich, na
Franciszków Potockich i Zdzisławów
Tarnowskich, gdzie nie będzie „ob-
dartych obskurantów", ale ludzie
i umyci i y paru klepkami w gło-
wach! – Tyle na dziś i z tem już
bardzo serdeczne łączę pozdrowienia
i dziękuję raz jeszcze

Jerzy Mycielski.

169

Wiśniowa nad Wisłokiem
pr. Rzeszów.
5/4 1923.

Łaskawy Panie Rektorze – Drogi
Panie Kolego!

Bawię tu od tygodnia na wsi u
mych Braterstwa, śpię, jem i
wypoczywam obrzydliwie, a wedle
obietnicy danej kochanemu Panu
mam zamiar na 17go. wrócić do
Krakowa z powodu pobytu jenerała
La Rond i naszej uniwersyteckiej
uroczystości: Wszystko tak uło-
żyłem, by na ten dzień już być w

bardzo miłem, gdzie mam ich szu-
kać. Ułożyłem tę wycieczkę, zno-
wu stosując się do lat, poda-
nych mi przez Kochanego Pana,
wolałem czego przed 1 Tym. Do Kra-
kowa wrócić bym nie mógł. — —
Przepraszam, że tam nudzę i na
tem już na razie kończę. Rączki
Żony Pana Łaskawej całuję, a
dla drogiego Pana Kolegi łączę ser-
decznie a pełne wiernej przyjaźni
pozdrowienia — — — —

Jerzy Mycielski.

271

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

SEKRETARZ KOMISYI DO BADANIA
HISTORYI SZTUKI W POLSCE.

Kraków, 4. IV 1924.

Drogi Panie Kolego!

Przepraszam, że wyjątkowo list ten dyktować muszę, ale reumatyczny ból w prawej ręce sprawia, że piszę w tej chwili bardzo nieczytelnie. Stosownie do łaskawego pozwolenia Pana Kolegi posyłam dwóch ludzi po wiadomy obraz włoski, który na razie zdeponowany zostanie u mnie w Uniwersytecie w Zakładzie historji sztuki. Wykład o nim oraz o dwóch innych obrazach włoskich z tego samego okresu

mieć będę w Akademji
Umiejętności we czwartek
10 b. m. o godz. 6tej w sali
na parterze zaraz na lewo
od wejścia. Jeżeli Państwo
łaskawi obdyć na ten wykład
przybyć zechcą, będę za to
niezmiernie wdzięczny.

Łączę dla drogiego Pana Kolegi
wyrazy wysokiego poważania
i serdeczne pozdrowienia,
a Pani Rektorowej rączki całuję.

Jerzy Mycielski

27/6 1924. 273

JERZY MYCIELSKI

Drogiemu Panu Koledze śle
z rocznicą serdecznych najlepszych
życzeń w dniu Imienin, starej

RYNEK 13

wiernej przyjaźni pełnych -
zmuszony dziś po południu z
Krakowa wyjechać na kilka go-
dzin, z żalem wielkim osobiście
u Państwa być nie mogę - krocia
szczerych pozdrowień łączę - -

J. Mycielski.

Ryneck 43. - 27.V.925.

Drogi Panie Kolego!

Tak mię od dwóch dni ręka rematycznie boli, że prawie zupełnie pisać nie mogę i wskutek zatem przepraszam po milion razy, że dwa te wiersze asystentowi dyktować muszę. Na list Pana Kolegi poprzedni nie odpisywałem, za co najuprzejmiej przepraszam, bo z dnia na dzień odkładałem moją rozmowę z Karlem Kostanieckim, a było to tylko skutkiem (przysięgam, że prawda!) zupełnego przepracowania. Wśród tego wyjechałem na trzy dni na wieś do mojej siostry, ażeby choć trochę wytchnąć, i wróciłem w poniedziałek rano, miałem co dzień aż do dziś wieczora wykłady i seminarja, a dziś nocą wyruszam do Warszawy, gdzie jutro mam objad u ministra Sikorskiego a o 5 będę u Prezydenta Rzeczypospolitej. Wspomnę mu o ile mi się uda

o Jacku i jego stosunkach i spróbuję poprosić, by państwo z pomocą przyszło. Z Drem Heydlem omówiłem wszystko dwa razy i ułożyliśmy wszystko, o czem za długo byłoby pisać. Spróbuję naprzód, ażeby Departament Sztuki i kultury kupił zaraz obraz Jacka, który – jedyny w tej mierze możliwy do nabycia – żona jego sprzedać się godzi. Czy się to uda, nie mam pojęcia, ale zrobię co tylko będzie w mej mocy, ażeby zaraz choć trochę pieniędzy być mogło.

Z Kariem Kostaneckim mówiłem dziś długo przez telefon, bo go już w Akademji nie zastałem. Omówiliśmy wszystko dokładnie, wskutek czego ja znowu zaraz po tem z prof. Wróblewskim w Akademji ułożyłem wszystko. On najchętniej godzi się na wydanie takiego pisma o jakiem mówiliśmy, a które zmie[illegible]

być musi tylko do kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej, innego bowiem, modum procedendi" w tego rodzaju sprawie być nie może. Spróbuję w Warszawie w kancelarji cywilnej Prezydenta zapowiedzieć takie pismo, ale Wróblewski wolałby, by ono wyszło od Rektoratu Akademji Sztuk Pięknych, któreby dopiero Akademja nasza swojem pismem poparła. Z tem tedy musimy nieco poczekać, w każdym razie aż do mego powrotu z Warszawy, skąd wrócę dopiero 3go czerwca rano. Wtedy porozumię się naprzód z Rektorem Szyszko-Bohuszem, poczem dalej rzecz całą w tym kierunku popchnąć spróbuję. – Tyle na dziś, Drogo Panie Kolego, i na tem już kończę, bo doprawdy ledwo dyszę ze zmęczenia. Serdeczne więc tylko pozdrowienia dla Kochanego Pana łączę –

wierny – ale już bardzo stary przyjaciel

Jerzy Mycielski

I. Malczewski: W PRACOWNI.

Drogiemu Panu Koledze – ile choć na
kartce krótkie życzeń najczulszych i
najlepszych na imieniny, a przytem
mi, że osobiście dziś być nie mogę z
powodu koniecznego wyjazdu po połud-
niu na parę godzin z Krakowa – pozdro-
wienia serdeczne pełne wiernej przy-
jaźni łączę – – Jestem z Panem sercem
najbliższych – – Jerzy Mycielski

27/6 [illegible]

Nakład [illegible] Malczewskiego Naśladownictwo [illegible]

Rynek 43. 27.6.1927 277

JERZY MYCIELSKI

Najdroższemu z pośród drogich przyjaciół, kochanemu Panu Kolędzie, ślę krocie życzeń najczulszych i najgorętszych, a przykro mi

Jerzy Mycielski

27.VI.928. 18

Drogi, bardzo Kochany Panie Kolego!

Znowu jak co roku biegnę do Pana z temi paru marnych słów i przesyłam w nich krocie całe najczulszych, najgorętszych, najlepszych życzeń na dzisiejsze Imieniny. Ile w nich się mieści przywiązania i wiernych najszczerszych uczuć to ufam, że Pan Drogi odczuwa bez mojej wielkiej

JERZY MYCIELSKI

RYNEK 43

deklaracji. Karol nasz drogi nas zbliżył i te moje uczucia dla Pana to najdroższe kwiaty, wyrosłe na jego grobie. Dziś niestety tę kartkę dyktować muszę memu asystentowi, gdyż od paru dni wróciły mi z powodu tej strasznej niepogody o wiele silniejsze bóle w ramionach. Ufam że lada dzień miną znowu. I już z tem najserdeczniej drogiego Pana Kolegę pozdrawiam i ściskam

Jerzy Mycielski

279

Württemberger Hof.

Drogi bardzo Panie Władysławie! – Kroćie życzeń serdecznych i najlepszych Sta na Imieniny, nie mogąc ich w tym roku złożyć osobiście, a ile w nich wiernej przyjaźni się mieści, o tem wie Pan kochany najlepiej!! Jestem tu od 19 b. m. na ciężkiej i męczącej kuracji po tych ostatnich strasznych atakach ischiasu i nerwolów. Serdeczne pozdrowienia łączę Pani rączki całuję – Jerzy Mycielski

Mało Polska

J. Wny. Pan Profesor Dr. Władysław Natanson Kraków

ul. Studencka 3.

24/6 1926

Marszałek Piłsudski i ja przed sześciu laty na Wawelu. Wyborna fotografijka, wyłapana tam wtedy przez moją siostrzeniczkę Micię Tarnowską, córkę Zdzisławów. Dla mnie jest ona rzeczywiście historyczną. Pana drogiego niezawodnie zabawi i przypominać będzie starego przyjaciela. Wtedy marszałek był Naczelnikiem Państwa i wychodziliśmy właśnie z Wawelu, gdy tę fotografję bez mej wiedzy schwytano.

Nowell – październik – 1919.

27/6 1928 Kraków